Dziś spisy dzieci polskich przebywających w Niemczech

Cena numeru 5 zł.

REPATRIANT

Ilustrowany Tygodnik Informacyjny

Rok II | Warszawa, 30 marca 1946 roku | Nr 12 (19)

AUGUST GRODZICKI

MIT LONDYNU

NASZE ROZCZAROWANIA

Niewiele jest chyba krajów, które by w ciągu kilkudziesięciu lat przeszły tyle bolesnych rozczarowań co Polska. Najboleśniejsze zaś z nich łączyły się z okresem ostatniej wojny. Bo błędy i manowce pierwszej demokracji polskiej po r. 1918 są zbyt odległe od nas czasowo, byśmy je jeszcze dziś żywo odczuwali. Bo rok 1926 i jego następstwa mógł przynieść rozczarowanie tylko nielicznej garstce tych, którzy przekonani byli a raczej próbowali wmówić w innych, że popchnie on Polskę na drogę dobrobytu, ba, nawet „mocarstwowości"; olbrzymia większość jednak społeczeństwa rozumiała, że cały obóz „majowy wiedzie Polskę do katastrofy. I ta sama olbrzymia większość społeczeństwa widziała całą zbrodniczą błędność beckowskiej polityki zagranicznej, tak, że jej fatalne ostateczne rezultaty nie dały właściwie rozczarowania, bo nikt rozsądny nie mógł myśleć, że stanie się inaczej. I nawet wrzesień 1939, który przyniósł mimo wszystko niespodziewaną przez swą szybkość i beznadziejność całkowitą katastrofę i który był tragicznym rozczarowaniem dla wszystkich wierzących dotąd, że przynajmniej armia polska opiera się na mocnych podstawach—dziś już, jest raczej pozycją historyczną i sam przez się nie zaważył trwale na psychice społeczeństwa polskiego, bo w końcu jednak zwycięstwo było po naszej stronie.

Były jednak i inne rozczarowania, których skutki jeszcze trwają, które przyczyniły się do pewnego zamętu ideologicznego, jaki u nas w wielu środowiskach jeszcze istnieje, do zagubienia się w naszej dzisiejszej rzeczywistości i do niemożności znalezienia odpowiedniej podstawy ideowej. Rozczarowanie takie, które dotknęło w różnych może formach i z różnych powodów — można to powiedzieć bez obawy narażenia się na zarzut przesady — cały naród polski, przyniosła nasza emigracja zachodnia. Było to rozwianie się mitu, jaki wytworzył się w kraju w pierwszych latach niewoli około naszej emigracji najpierw we Francji, potem w Wielkiej Brytanii, mitu, który upraszczając nazwijmy mitem Londynu.

SYTUACJA PSYCHICZNA PO R. 1939

Jakaż była sytuacja psychiczna społeczeństwa polskiego po tragicznym wrześniu 1939? Po stracie bytu niepodległego i własnej państwowości powstała straszliwa pustka, która nie dała się niczym zapełnić. Równocześnie wytworzyła się głucha nienawiść do tych wszystkich, którzy katastrofę wrześniową bezpośrednio zawinili przeciwko tym ludziom, którzy przez trzynaście lat Polskę prowadzili, konsekwentnie do upadku i którzy w krytycznej chwili pierwsi znaleźli się w limuzynach na szosie zaleszczyckiej. Równocześnie stopniowo coraz dokładniej w całej swej ohydzie osłaniane okrucieństwo niemieckie stworzyło pewność, że jesteśmy przez Niemców skazani na zupłną zagładę nie tylko w sensie państwowym ale i narodowym.

Pozostawała tylko nadzieja, że wojnę wygrają nas sojusznicy i dzięki temu znów odzyskamy naszą wolność. Oczy wszystkich zwróciły się na Zachód. Francja i Anglia wypowiedziały już wojnę Niemcom, wprawdzie działań wojennych, bardzo długo nie można było się doczekać, ale wierzyło się, że one nastąpią, może za miesiąc, może za rok, może za dwa, ale wreszcie przyjdą i wtedy zwycięstwo będzie po stronie naszych sojuszników. Była to wiara opętańcza, nieraz nie oparta na żadnych rozumowych przesłankach. Wierzyło się, że tak będzie i koniec, nawet wtedy, kiedy wojska angielskie ponosiły klęskę w Norwegii i Grecji i opuszczały jedną pozycję za drugą, nawet w chwili upadku Francji, a więc w momencie najokropniej beznadziejnym. Wierzono, bo inaczej nie byłoby po co żyć. Mimo narzekania na powolność i przeciąganie całej sprawy ufano niezbicie w ostateczne zwycięstwo, nawet niewątpliwe klęski upiększając rzekomymi względami taktycznymi czy strategicznymi.

AUREOLA EMIGRACYJNA

Równocześnie z tą aureolą, jaka powstawała około naszych zachodnich sojuszników, formułowała się aureola około tych, którzy u nich znaleźli schronienie. Polski rząd emigracyjny i wojsko polskie, walczące za granicą, manifestowały, że Polska istnieje, a więc przynajmniej w ten sposób pustka wytworzona przez utratę niepodległości była choć w części zapełniona. Na czele rządu stał gen. Sikorski, człowiek, cieszący się w kraju ogromnym autorytetem, mający zaufanie większości narodu polskiego, a przede wszystkim człowiek niegdyś przez reżim sanacyjny prześladowany i sam reżim ten ostro zwalczający, a więc mogący dawać pewnego rodzaju gwarancję, że w przyszłej Polsce znienawidzona i skompromitowana sanacja nie wróci do władzy. A więc druga dyspozycja psychiczna społeczeństwa, dyspozycja nienawiści do rządów sanacyjnych została w ten sposób rozładowana. To środowisko emigracyjne obdarzono bezwzględnym zaufaniem, nie kontrolowanym żadnym krytycyzmem. Polskiego radia z Francji a potem z Londynu słuchano jak wyroczni, której się nie komentuje, ale przyjmuje jako nieomylną prawdę. Gazetki podziemne, związane z tamtym środowiskiem, czytano jak ewangelię. Rząd emigracyjny wydawał się jakimś tworem opatrznościowym, który przyniesie Polsce zbawienie, ideologicznie jednolitym i pogodzonym, mimo że złożonym z przedstawicieli różnych partii. Takim przecież ukazywał się z ułamkowo chwytanych informacji z radia zagranicznego i i prasy podziemnej, jakie przenikały do społeczeństwa. Kulisów społeczeństwo to znać nie mogło, bo nie znała ich nawet większość czynnie pracujących w konspiracji, już choćby ze względu na sam fakt konspiracji, nie dopuszczającej do dokładnego poznania poszczególnych jej ogniw.

To był właśnie ten mit Londynu. Tę gromadę Polaków, znajdujących się na emigracji — oczywiście z pominięciem ludzi skompromitowanych — uznano jako jakąś elitę, jako kwintesencję polskości. Tam było wszystko najlepsze, najlepsi politycy, najlepsza literatura, najlepsza nauka. Tam była podstawa przyszłego niepodległego państwa polskiego. Powstał z tego jakiś niezrozumiały wyidealizowany twór, który otaczano czcią i ufnością o charakterze niemal religijnym.

PIERWSZE ZMIANY

Wybuch wojny niemiecko - rosyjskiej przyniósł pierwszą zmianę w jednolitym dotąd ustroju społeczeństwa polskiego. Pierwszym efektem tego była pewna konsternacja. Kraj, do którego wskutek win zarówno dawniejszych jak i świeższych, win leżących po obydwu stronach, było się ustosunkowanym wrogo, stawał się od razu w ciągu jednego dnia naszym przyjacielem i sprzymierzeńcem. Trudno dokonać radykalnej zmiany w ciągu jednego dnia w sprawach, na które składały się wieki. Ale dla każdego rozsądnego człowieka kwestia musiała być jasna: kto bije Niemców, ten jest z nami, ten jest naszym przyjacielem. Jeżeli z początku wielu nie znało olbrzymiego potencjału sowieckiego i lekceważyło go, to jednak każdy od razu musiał widzieć, że wojna ta osłabi Niemcy, a już po kilku miesiącach było jasne, że tu będzie ich koniec. Tymczasem z Londynu nadeszły wieści o pierwszym rozłamie w rządzie emigracyjnym, o ustąpieniu szeregu ministrów właśnie z powodu zawarcia przez gen. Sikorskiego sojuszu ze Związkiem Radzieckim, wieści niedokładne i fragmentaryczne o próbach zamachu stanu. Mit począł się zachwiewać, ale legenda jeszcze trwała.

DEZORIENTACJA

W tym stanie rzeczy ciosem dla społeczeństwa polskiego była sprawa ka-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

WŁ. BRONIEWSKI

DO DOMU

Na północy jest zwalony dom,
będzie — wolność, prawo i praca.
Czas ująć w dłonie pług, pióro i łom,
czas dom budować, czas wracać.

Jak żurawie z dalekich stron,
na rodzinne wróćmy pola,
gdzie nad grobami cmentarny dzwon,
gdzie ruiny, zgliszcza, niedola.

Pora powracać, pora
wzruszyć skiby mogilne,
całe życie trzeba przeorać,
a nasze ręce są silne.

Zaprzężemy w Piastowy pług
konie pędzone naftą.
Ziemia dla chłopa! Nie będzie sług!
Równość! oświata! traktor!

Górnicy, do wind i w głąb!
Niech się sroży kilof i świder!
Dalej w pokłady! Kuj! Rąg!
to, coś ziemi ojczystej wydarł!

Pojedzie to czarne złoto
do Szczecina, do Gdyni, do Gdańska.
Roboto, roboto, roboto,
robocza Polsko, nie pańska!

Niechaj rośnie kominów las,
niechaj warczą przędzalnie Łodzi —
trzeba odzieży dla wsi i miast,
trzeba dzieci bałuckie przyodziać!

Niechaj syczy w odlewniach stal,
pełną parą niech idzie Chorzów!
Kolejarze, popędźcie w dal
zmartwychwstałych tłum parowozów

Marynarze, bandery na maszt!
Na Bałtyk, na polskie morze!
Niechaj prowadzi triumfalny wjazd
zatopiony bohater „Orzeł"!

Żołnierze z Narviku, z Cassino,
wściekłe, pancerne lwy, —
Polska żąda nowego czynu,
do czynu stańcie wy!

Lotnicy do maszyn, na start,
wy — nowi polscy święci!
Cóż dla was Berlin? — domek z kart.
Dziś lądujecie w Okęciu!

Powstań, Warszawo depcząc gwałt,
lecz nie ta dawna, nie ta;
dzisiaj nowy ci nada kształt
architekt, murarz, poeta!

W jedno sprzęgnięte serce mas,
to Polski obraz widomy.
Bracia! Do domu! Stawiać czas
w Warszawie Szklane Domy.

Trzeba ziemię garściami rwać,
ruinie wydzierać cegły,
dom budować i sercem trwać
w Niepodległej!

Trzeba rąk, trzeba serc, trzeba głów,
by tułaczy się sen ucieleśnił.
Dom zbudujemy, — wtedy znów
ucz nas miłości, o Pieśni!

MIT LONDYNU

(Początek na stronie 1-ej)

tyńska. To uderzenie propagandy goebelsowskiej niestety Niemcom się udało. Niezręczny politycznie krok rządu emigracyjnego, który w sprawie tej nie porozumiał się z krajem bezpośrednio zainteresowanym a pozostającym z nim w sojuszu, ale zwrócił się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, co skwapliwie zostało zaaprobowane przez rząd niemiecki — doprowadził do zerwania stosunków polsko - sowieckich. Równocześnie rozwinięto niesamowitą propagandę antysowiecką w gadzinowej prasie niemieckiej w języku polskim, a propagandzie tej wtórowawało polskie radio z Londynu. Wtedy to po raz pierwszy, a w sposób żałośnie przykry propaganda niemiecka współbrzmiała jednakowo z głosem polskim rozchodzącym się z Londynu. Ba, Niemcy poczęli nawet wydawać w języku polskim pisma, które broniły polskiego rządu emigracyjnego i mobilizowały psychicznie naród polski przeciw Związkowi Radzieckiemu. Ta przedziwna harmonia była bardzo zastanawiająca. Ten stan rzeczy trwał aż do powstania warszawskiego, którego upadek przypisano również winie Związku Radzieckiego, choć wiadome było, że władze powstańcze nie porozumiały się ani słowem z dowództwem armii sowieckiej i choć wiadomo było — to już potem — że moment wybuchu był jak najnieodpowiedniejszy. Dla laika też nawet jasne było, że wielka ofensywa sowiecka idąca wtedy aż od Witebska musiała zatrzymać się nad Wisłą, by zaczerpnąć tchu do dalszego marszu, poza tym zaś każdy, nawet najzaciętszy wróg Związku Radzieckiego, przyznawał, że jedyną pomocą efektywną w zrzutach dokonanych dla Warszawy była pomoc sowiecka. A Niemcy w swych wyskokach propagandowych dochodzili do takich absurdów, że w końcu robili wyrzuty Związkowi Radzieckiemu, że... nie pomaga Warszawie, miastu przez nich właśnie mordowanemu w sposób bezprzykładny w dziejach.

W tym stanie rzeczy nic dziwnego, że wynikiem tego wszystkiego w społeczeństwie polskim była dezorientacja. Choć autorytet rządu emigracyjnego zwłaszcza po śmierci gen. Sikorskiego zmniejszył się, to jednak orientacja „angielska" dalej panowała, i dalej wielu wypowiadało się przeciw orientacji „sowieckiej", tak jakby nie mogła istnieć również orientacja angielsko - sowiecka. Kto patrzył na te rzeczy z bliska i przeżywał je głęboko, ten pamięta ożywione i nie kończące się dyskusje na temat tych spraw, jakie wtedy w Polsce toczono. Ludzie rozsądni, niekrótkowzroczni, umiejący trzeźwo i realnie spojrzeć na rzeczywistość musieli rozumieć, że — o czym już wspominaliśmy — Związek Radziecki bije Niemców a więc tym samym jest naszym sprzymierzeńcem. Że z biegu wypadków wojennych wynika niezbicie, iż do Polski wkroczy w pościgu za Niemcami armia radziecka, a nie Anglicy i Amerykanie, którzy nie spadną tu z księżyca, ani nawet z samolotów. Że absolutnie nie będzie nigdy takiej sytuacji, w której byśmy mogli sobie pozwolić na życie w niezgodzie z obydwoma naszymi sąsiadami na zachodzie i na wschodzie, jeżeli nie chcemy jeszcze raz doprowadzić do powtórzenia września 1939; co do Niemców pogląd był ustalony, a więc przyjaźń z Związkiem Radzieckim była oczywistą koniecznością. Że liczenie na jakąś przyszłą wojnę anglosasko - sowiecką jest absurdem, bo świat zanadto jest zmęczony tyloletnim zmaganiem i musiałby chyba oszaleć, żeby zaczynać je od nowa na długie lata. Że Związek Radziecki wyjdzie z wojny potęgą o pierwszorzędnym znaczeniu międzynarodowym i on a nie daleka Anglia i oddzielona Oceanem Ameryka jest naszym najbliższym sąsiadem, z którym musimy żyć w zgodzie i współpracy i na przyjaźń z nim jesteśmy skazani. Że na sprawę granic wschodnich musimy spojrzeć w sposób spokojny i rozważyć co tracimy, a co zyskujemy, gdzie indziej. To są wszystko względy rozumowe, a wiadomo, że te w polityce liczą się przede wszystkim, choć przecież i względy uczuciowe wobec państwa, którego armia wespół z walczącym przy niej wojskiem polskim wypędza z naszego kraju najstraszliwszego wroga muszą także odgrywać rolę.

TYLKO BAŚŃ

W społeczeństwie polskim powstał wtedy rozłam i dezorientacja, a że rząd londyński uporczywie trwał przy swoim, legenda „emigracyjna" przemieniła się już tylko w baśń. Kiedy rozpoczęły się rokowania polsko - sowieckie wszyscy czekali niecierpliwie na ich pozytywny rezultat. Rozbiły się wskutek nieustępliwego i nierealnego uporu większości rządu londyńskiego oraz krajowej Rady Jedności Narodowej, złożonej przeważnie z ludzi, którzy nie dorośli do swego stanowiska. Całe społeczeństwo polskie przyjęło to jako fakt niepokojący i rozłam między nim a emigracją, która coraz słabiej zdawała sobie sprawę z nastrojów panujących w kraju, począł się pogłębiać.

Ciosem decydującym stało się powstanie warszawskie. Odegrało ono rolę nie tylko w nastrojach w stosunku do Związku Radzieckiego. Wkrótce po jego upadku wyszły na jaw różne sprawki zakulisowe. Okazało się, że ta cała emigracja daleka jest od jakiejś jedności, że jest to kłębowisko gierek politycznych, wzajemnych zawiści i antagonizmów, podstępów i zdrad, byle tylko dorwać się do władzy, byle tylko utrzymać się przy żłobie, przy którym siedziało się przez lat trzynaście i z którego nieprzyjemnie było zrezygnować. Okazało się, że sanacyjna klika stanowiąca „górę" Armii Krajowej, związana wieloma nićmi z londyńskim ośrodkiem dyspozycyjnym, skazała na zagładę miasto, będące sercem Polski, wykorzystała i poświęciła najpiękniejsze w świecie bohaterstwo ludzi, którzy oddali życie w ich przekonaniu dla „wielkiej sprawy", zniszczyła niezmierzone ilości dóbr materialnych i kulturalnych, zrujnowała egzystencję tysięcy ludzi — wszystko to po to by zaspokoić swoje ambicje i by dorwać się do władzy.

BISMARCKOWSKA BRUTALNOŚĆ CHURCHILLA

Był to cios bardzo dotkliwy. Mit, legenda, baśń o „Londynie" — prysły jak bańka mydlana. Pozostała chyba jakaś bajka. I pozostało głębokie rozczarowanie, które pogłębiało się coraz bardziej i coraz dalej. Także i w stosunku do naszego angielskiego sojusznika. Anglia zaaprobowała linię Curzona od razu bez sprzeciwu. Nie można jej z tego powodu zresztą robić zarzutów, ale zawiedli się srodze ci, co myśleli, że postąpi inaczej. Tymczasem, jak to stwierdził Pruszyński, ton Churchilla w rozmowach poufnych z Mikołajczykiem na ten temat „posuwał się do brutalności prawdziwie bismarckowskiej". Churchill „przemawiał do polskiego premiera tonem i stylem, który kiedyś jego biografom pozostawi wycinek życia bardzo trudny do przekazania potomności w sposób nie budzący sprzeciwu". Kiedy zaś potem chodziło o nasze granice zachodnie Churchill i jego następcy wysuwali pewne zastrzeżenia, których nie wysuwał nasz sojusznik wschodni. To już można postawić z tego powodu zarzuty i to dość poważne.

Wróćmy jednak do naszej emigracji. Kiedy utworzył się rząd Arciszewskiego, to już bardzo niewielu łudziło się, że on cokolwiek i kogokolwiek reprezentuje. Jeżeli trzymano się jeszcze „orientacji" londysńkiej, to po prostu z przyzwyczajenia, z nałogu, nie mogąc się dostosować do innej. Potem coraz więcej szczegółów wychodzi na jaw, już po odzyskaniu niepodległości, poprzez rewelacje Litauera i Pruszyńskiego aż do ostatnich wypowiedzi wicepremiera Mikołajczyka na temat knowań Andersa i ludzi doń zbliżonych. Wyszły na jaw takie różne obrzydliwości, taki stek łajdactw i podłości, że ani by poznać nie można tego mitu o emigracji jaki istniał pięć czy cztery lata temu. To nawet już nie bajka, tylko zwykła, trywialna bujda. I to jest to tragiczne rozczarowanie, które od dwóch lat zataczało coraz szersze kręgi i które pozostawiło w społeczeństwie polskim głęboką rysę, niezatartą jeszcze i dzisiaj w zupełności. I w tym tkwi też znaczenie i aktualność tego bolesnego rozczarowania jeszcze i w dniu dzisiejszym.

CZYM WYPEŁNIĆ PUSTKĘ?

Bo na miejscu obalonej legendy powstała pustka jak u człowieka, który stracił wiarę a na jej miejsce nie znalazł jeszcze innej podstawy wytłumaczenia zjawisk, innego kompasu życiowego. Pustkę tę trzeba było czymś zapełnić, a nie wszyscy od razu i nawet nie wszyscy do tej pory zdołali to zrobić.

Dlaczego tak się stało? Przecież wagą mogła tu być nasza emigracja wschodnia, o której już w roku 1943 dochodziły do Polski wieści z Moskwy, a w r. 1944 był już wywodzący się z niej PKWN w Lublinie. Były więc dwa ośrodki „lubelski" i „londyński" przeciwstawione sobie podobnie jak to miało miejsce w r. 1918 z ośrodkiem warszawskim i paryskim. Ludzie „z Lublina" to byli ludzie nowi, nieznani, ich nazwiska dla większości społeczeństwa polskiego były obce, nie miały dla niej tradycji, na której można by było oprzeć kredyt zaufania. Trzeba było wierzyć na słowo, a taka wiara jest często trudna. Przy tym ludzie ci byli zohydzani we wszelki możliwy sposób przez propagandę niemieckich gadzinówek, których jad tym razem niestety oddziaływał, a propagandzie tej znów wtórował „Londyn". I to była druga płaszczyzna, na której spotkały się dążenia rządu niemieckiego i rządu „londyńskiego".

Jednakże i tu było rzeczą jasną, że ten a nie inny zespół ludzi będzie w Polsce najprędzej i pod jego kierunkiem trzeba się będzie zabrać do pracy, a każdy dzień zwłoki w podjęciu tej pracy był zbrodnią wobec odbudowującego się państwa polskiego. Lubelski program PKWN był programem, pod którym każdy pragnący Polski demokratycznej Polak — a o takiej przecież tylko Polsce myślano w czasie okupacji — mógł się podpisać. Jeżeli program ten nie porwał od razu całego społeczeństwa, to przypisać to trzeba przede wszystkim zatwardziałym nałogom myślenia, z których wielu ludziom było trudno wyjść, istniejącemu jeszcze wówczas przywiązaniu dla „Londynu" i nieufności zaszczepionej przez tenże „Londyn" i przez Niemców. I stało się dla każdego biegu wypadków w Polsce, dla losów nastawienia psychiki całego społeczeństwa w nowej niepodległości bardzo źle, że Rząd Jedności Narodowej nie został utworzony o rok wcześniej w Lublinie, kiedy było to możliwe i na tych samych przecież warunkach.

„LUBLIN BEZ MITU"

Około „Lublina" nie wytworzył się żaden mit. Nie było na to czasu. Tu od razu była rzeczywistość daleka od jakiegokolwiek mitologizowania, rzeczywistość obfitująca w bardzo ciężkie zadania, w borykanie się z trudnościami, które nieraz mogły wydawać się nie do przezwyciężenia, w zmaganie się przy budowie państwowości z chaosu jeszcze wśród huku armat. Nie była to atmosfera odpowiednia do tworzenia się mitów. Było wiele braków i wiele niedostatków, zawiedzionych radości i zawiedzionych ambicji, co oczywiście przypisano winie ludzi rządzących, a nie tłumaczono sytuacją, choć jasne jest, że jakikolwiek by rząd był w tym czasie te braki i niedostatki byłyby w sumie takie same. Kto zapomniał już jak było w pierwszych latach po r. 1918, niech przejrzy ówczesne dzienniki, a nabierze optymizmu w stosunku do dzisiejszej rzeczywistości. Oczywiście były także błędy i potknięcia. Czy był jednak kiedykolwiek taki rząd na świecie, który by ich nie popełnił? Popełniono błędy w pierwszych miesiącach także i w dziedzinie konsolidowania nastrojów społeczeństwa, zapomnienia dawnych antagonizmów i pogodzenia wszystkich szczerze demokratycznych elementów. Potem starano się to naprawić. Jeżeli jednak porównamy punkt wyjścia sprzed roku ze stanem dzisiejszym, to wnioski muszą być dodatnie.

Mit Londynu rozwiał się zupełnie, bo ta garstka, która może się go jeszcze trzyma jest tak niewielka, że nie ma jej co brać pod uwagę. Nie trzeba tworzyć nowych mitów, ale nie można też żyć w jakiejś pustce, w zawieszeniu i niezdecydowaniu, nie można żyć w „emigracji wewnętrznej". Tamto rozczarowanie było ciężkie, ale czas się z niego wyswobodzić. Trzeba spojrzeć spokojnie i bez uprzedzeń w rzeczywistość, w niej szukać oparcia i drogowskazów. Bo tych, którzy pragną pozostać poza nią lub którzy chcą trzymać się dawnych, przebrzmiałych mitów mogą spotkać nowe cięższe rozczarowania.

August Grodzicki

Gotowi do akcji siewnej

Państwowy Bank Rolny przyznał na akcję siewną 50 milionów zł oraz 50 mil. zł kredytów dla gospodarstw chłopskich. Kasy Komunalne z własnych zasobów przeznaczyły w przybliżeniu 20—30 milionów złotych.

Jeżeli chodzi o nasiona, to Ministerstwo Aprowizacji i Handlu zwolniło z zapasów wewnętrznych 50 tys. ton zbóż siewnych oraz 100 tys. ton ziemniaków. Import z zakupionych w ZSRR 96 tys. ton jarych zbóż siewnych i innych nasion wynosi dotychczas 46 tys. ton.

Na Ziemiach Odzyskanych skoncentrowano 5.931 traktorów (zaprojektowanych było 6.439) oraz 115 tysięcy koni. Zapas paliwa n Ziemiach Odzyskanych w rozporządzeniu Państw. Przeds. Traktorów i Maszyn Rolniczych oraz Centrali Produktów Naftowych wynosi 20 tys. ton. Na paszę dla inwentarza żywego uzyskano 12 tys. ton otrąb oraz 6.000 ton wytłoków.

Dla planowego zaopatrzenia majątków państwowych w siłę roboczą uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów powołane zostały: Centralne, Wojewódzkie i Powiatowe Podkomisje Pracy w akcji siewnej. Akcja organizacyjna w toku

Kościół katolicki na Dolnym Śląsku
walczy o polskość

Administracja Apostolska Dolnego Śląska z siedzibą we Wrocławiu, kierowana przez Administratora Apostolskiego ks. dr. Karola Milika — przejawia ożywioną działalność. Urlopy dla duchownych tego terenu zostały ograniczone, gdyż — jak podają „Wiadomości Kościelne", — „teren Administracji Apostolskiej jest terenem najgorętszej pracy misyjnej". Językiem urzędowym — obok łaciny — jest tylko język polski. W parafiach, gdzie nie ma duszpasterza polskiego, wystawia się wszelkie dokumenty w języku łacińskim. Dla przywrócenia tym ziemiom charakteru polskiego i „jako drogowskaz kultury chrześcijańskiej" polecił Administrator Apolstolski postawienie na nowo krzyży które pościnali hitlerowcy. Przejmuje się również od władz państwowych porzucone zbory ewangelickie i to w tych miejscowościach gdzie napływowa ludność katolicka nie może pomieścić się w szczupłych kościółkach, lub tam, gdzie kościół został zniszczony. Równocześnie wraca pod zarząd Kościoła wszelki majątek kościelny. Parafialne Wydziały „Caritasu" podjęły już prawie na całym terenie Administracji dzieło miłosierdzia chrześcijańskiego. Diecezjalnym dyrektorem Caritasu jest ks. A. Samulski.

Dla podniesienia życia religijnego wśród wiernych organizuje się na terenie diecezji rekolekcje, konferencje stanowe, nabożeństwa dla szkół i organizacji kościelnych oraz uroczyste akademie. Specjalny nacisk kładzie się na walkę z plagą pijaństwa. Troską Administracji Apostolskiej jest zasilenie kadr nielicznego dotąd duchowieństwa. Dla księży ukazuje się przy oficjalnym organie diecezjalnym w formie dodatku „Przewodnik duszpasterski", a w czasie od 25.2 do 1.3 b. r. odbyły się w klasztorze OO. Redemptorystów we Wrocławiu rekolekcje dla kapłanów.

PODCHORĄŻÓWKA BRONI PANCERNEJ

Oficerska Szkoła Broni Pancernej mieści się w Modlinie, w dawnej twierdzy. Jest to całe miasteczko wojskowe położone nad brzegiem Bugu. Budynki koszarowe ciągną się długim szeregiem, tak że naprawdę trudno tu nie zbłądzić, gdy ktoś nie zna dobrze terenu. Podchorążówka zajmuje naturalnie tylko część zabudowań.

Wchodzimy do komendy, a stamtąd udajemy się na zwiedzanie sal wykładowych i sypialni. Jest godzina 11-ta, normalnie więc powinniśmy w salach wykładowych spotkać cały tłum podchorążych, ale dzisiaj wyjątkowo, chociaż to dzień powszedni, pusto tu i głucho. Okazuje się, że dzień dzisiejszy wolny jest od zajęć, bo szkoła ma rekolekcje i spowiedź. Korzystamy jednak z uprzejmości komendanta, by obejrzeć sale wykładowe. Zwraca uwagę wspaniałe wyposażenie techniczne, motory czołgów, rozmontowane działka i pociski artyleryjskie, wykresy i diagramy, wszystko to ułatwia w dużym stopniu naukę. Wchodzimy teraz do sali, gdzie wymodelowany jest sztuczny poligon, gdzie odbywa się pierwsza nauka celowania. Odcięta wieża czołgu z wmontowanym działem, spoczywa na żelaznej podbudowie, żeby ją tu ustawić trzeba było rozbijać specjalnie mury, gdyż żadnymi drzwiami, ani oknem nie weszłaby.



ĆWICZENIA PRAKTYCZNE NA CZOŁGU

Oprowadzający mnie kapitan S. objaśnia:

Podchorążowie siadają wewnątrz i na podstawie mapy ustawiają odpowiednio działo. Następuje strzał, naturalnie tylko teoretycznie i na sztuczny poligon spada w odpowiednim miejscu niewielka kulka, wskazując miejsce rozerwania się pocisku. Odrazu widać czy podchorąży jest dobrym artylerzystą.

Wszystkie pomoce naukowe zdobyła szkoła sama, lub wykonała we własnym zakresie. Motory dział pochodzą z rozbitych na froncie czołgów. Bo naturalnie nikt przecież nie ciąłby nowego czołgu na kilka kawałków.

System szkolenia oparty jest o początkowe wyszkolenie rekruckie, ogólne przygotowanie wojskowe i naturalnie szkolenie zawodowe oficerskie. Poza tym prowadzone jest wychowanie obywatelskie, o charakterze wyjaśniającym, szereg zagadnień i zjawisk dzisiejszej rzeczywistości powojennej w kraju i za granicą.

Nauka i ćwiczenia odbywają się w salach wykładowych gmachu szkolenia, na poligonie i w terenie. Podchorążowie uczą się prowadzić czołgi, strzelać z dział, dowodzić tym czołgiem i jednostkami czołgów. Zajęcia są więc praktyczne i teoretyczne.

Udajemy się teraz do sal sypialnych. Są widne i przestronne. Wejściu naszemu towarzyszy okrzyk „baczność", kilku będących na sali podchorążych, podrywa się i staje w postawie zasadniczej. Ośiem łóżek, równiutko zasłanych kocami z białymi poduszkami u wezgłowia, na środku stół, taborety i szafki pod ścianami. Idealna czystość i porządek. Na podłodze nie znalazło by się ani słomki. Postawa podchorążego wspaniała.

Jest to naturalnie wynikiem starannego wychowania i szczerych chęci elewów szkoły.

Dzień wychowanka Szkoły Broni Pancernej wypełniony jest wykładami, ćwiczeniami praktycznymi, sportem, pojedynkami w świetlicy. „Rozkład zajęć" dokładnie określa czas każdego zajęcia. Pobudka 3 min., toaleta 5 mm., gimnastyka 20 min. mycie i przegląd, rota i t. d. Po śniadaniu wykłady, i znowu czas posiłku — i znowu wykłady, ćwiczenia gimnastyka.

Chwile wolne od zajęć wykorzystują podchorążowie na pisanie listów, czytanie gazet i słuchanie radia. Tworzą oni licz ne kółka artystyczne, dramatyczne i dyskusyjne, tak że czas wolny spędza się przyjemnie i pożytecznie.

Niedziela naturalnie jest całkowicie wolna od zajęć i po Mszy podchorążowie dysponują czasem wg. własnego uznania. Część wychodzi na miasto, część zostaje w szkole, zajmując się czytaniem, sportem i t.p.

Na odcinku sportowym szkoła może się pochwalić bardzo pięknymi osiągnięciami. Zajęła ona trzecie miejsce w zawodach szkół oficerskich, w tym siedem indywidualnych miejsc pierwszych. Podchorążowie brali również udział i w zawodach krajowych. Jeden z nich nawet jest dwukrotnym mistrzem Polski.

Oficerska Szkoła Broni Pancernej powstała na skrawku wyzwolonej ziemi polskiej w Chełmie. Potrzeba było wtedy dużo oficerów dla zasilenia walczącej Armii Polskiej. Nauka więc odbywała się w tempie przyśpieszonym, a pierwsi absolwenci szkoły brali udział w walkach o forsowanie Nissy, w walkach o Gdańsk, i wał pomorski. Szkoła zorganizowana w Chełmie nie miała jeszcze ani odpowiednich sal wykładowych, ani pomocy naukowych. Wysiłkiem jednak oficerów, instruktorów i podchorążych przy wydatnej pomocy Armii Radzieckiej, warunki pracy stale się polepszały. Po wyzwoleniu dalszych terenów Polski szkoła przenosi się do Modlina i tutaj rozpoczyna się drugi okres działalności. W szkole sa dziś następujące działy: taktyczny, techniczny, artylerii szturmowej, które szkolą oficerów na wszystkie typy czołgów, będących obecnie w Wojsku Polskim.

Z systemu nauki skróconej przechodzi obecnie szkoła na normalne szkolenie powojenne z trzyletnim programem nauczania. Ostatnia promocja oficerów, którzy przechodzili kurs skrócony, odbyła się 24 marca b. r. Zostaną oni jednak przeważnie oficerami rezerwy, obecnie zmniejszony skład podchorążych szkoli się w dalszym ciągu, aby zostać oficerami zawodowymi.

Osobnym działem w szkole jest kurs doszkolenia dla oficerów, który ma poza sobą przeszkolenie setek oficerów, przeważnie tych, którzy wrócili z niewoli i tych, którzy brali udział w działaniach bojowych na froncie. Głównym zadaniem kursu doszkolenia jest zapoznanie powracających oficerów z nowoczesnym sprzętem pancernym i nowoczesną taktyką wojenną. Działalność tego kursu pozwoliła na wyszkolenie kilkudziesięciu oficerów sztabowych, którzy wobec poprzedniego braku wyższych oficerów polskich, mogli z powodzeniem zastąpić dowódców i instruktorów radzieckich.

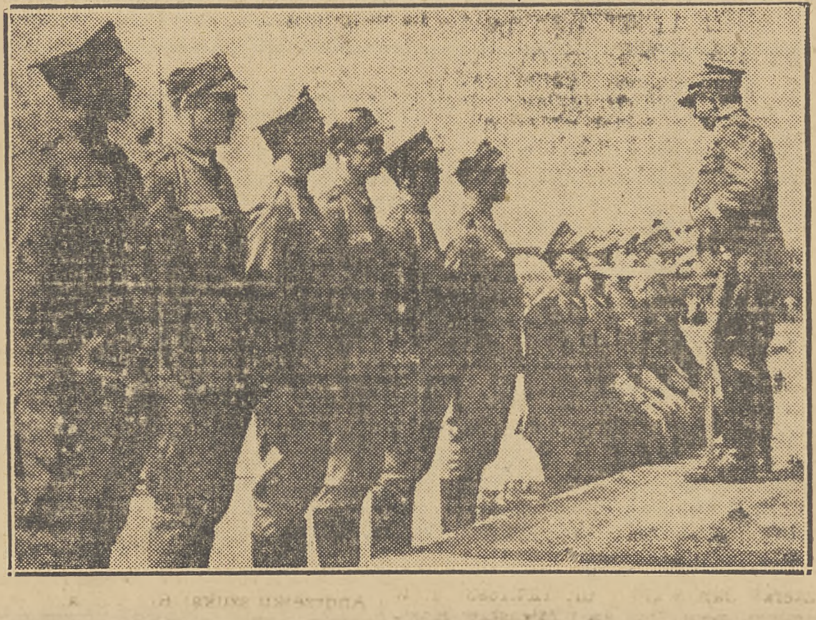


NA SALI WYKŁADOWEJ

Duży odsetek wykładowców i dowódców szkoły, jak również i dowódców w jednostkach pancernych, stanowią ci właśnie oficerowie.

Zarówno Naczelne Dowództwo, jak i goście zagraniczni, wyrażają się z wielkim uznaniem o osiągnięciach i sprawnej organizacji szkoły, jak również doskonałym wyszkoleniu bojowym. Potwierdzeniem tego są wpisane w księdze pamiątkowej uwagi odwiedzających gości. — Ostatnio szkołą gościła marszałka Tito, który też wyrażał się z najwyższym uznaniem o jej wyposażeniu i o postawie podchorążych.

W. G.



PROMOCJA W SZKOLE PODCHORĄŻYCH
MARSZ. ŻYMIERSKI PASUJE PRZYSZŁYCH OFICERÓW

POLSKA W CYFRACH

W dniu wczorajszym ogłoszone zostały tymczasowe wyniki spisu ludności z dn. 14 lutego 1946. Wyniki te ustalono na podstawie prowizorycznych zestawień, jakie napłynęły z poszczególnych powiatów. Mogą one ulec zatem nieznacznym zmianom. Dodać należy, że spisem nie objęte zostały Siły Zbrojne oraz Korpus Bezpieczeństwa.

Otóż na podstawie tych tymczasowych danych wynika, że ludności cywilnej mieszka ogółem w Polsce 23.622 tys. Jest to stan z dnia 14.2.1946 r. Chcąc określić, jaką będzie w przyszłości liczba ludności w Polsce, musimy wziąć pod uwagę przypływ repatriantów ze wschodu i zachodu, oraz odpływ Niemców, którzy opuszczają nasze ziemie.

Według wyników, które dał nam spis z 14.2 gęstość zaludnienia w Polsce wynosi 75 ludzi na km kw. Podczas gdy np. według spisu z r. 1921 wynosiła ona w dawnych granicach 70 ludzi na kilometr kwadratowy, przy 21,2 miliona ludności (w 1939 r. było 35,1 miliona ludności).

Na wsi żyje obecnie 16 milionów 210 tysięcy, t. j. 69 proc. mieszkańców — w miastach 7 mil. 412 tys. (31 procent).

Spis wykazał, że na Ziemiach Odzyskanych przebywa 5.012 tysięcy mieszkańców. Należy tu wliczyć około 2 milionów Niemców, którzy przebywali w dniu 14.2 na tych ziemiach i których liczba z dnia na dzień maleje. Tak więc stoimy wobec faktu wyraźnej przewagi ludności polskiej nad ludnością niemiecką na tych ziemiach.

Jak wykazał spis gęstości zaludnienia na Ziemiach Odzyskanych wynosi 48 ludzi na kilometr kwadratowy, podczas gdy w pozostałej części kraju na 1 km kw. przypada 89 ludzi. Jeżeli uwzględnimy, jak wielkie bogactwa przedstawiają Ziemie Odzyskane, będziemy mieli obraz olbrzymich możliwości akcji osiedleńczej, jakie istnieją jeszcze na tych ziemiach.

Odznaczenie generałów amerykańskich
krzyżami „Virtuti Militari"

W dniu 21 marca b. r. w Kwaterze Głównej amerykańskich sił zbrojnych w Europie, we Frankfurcie n. M., odbyła się uroczystość dekoracji dowódcy amerykańskich sił zbrojnych w Europie, gen. Mac Narney'a i szeregu innych generałów krzyżami „Virtuti Militari". W imieniu Prezydium Krajowej Rady Narodowej dekoracji dokonał zastępca Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego, gen. dyw. Marian Spychalski. W przemówieniu swoim podkreślił on tradycyjną przyjaźń i braterstwo broni łączące naród amerykański z narodem polskim. „Naród polski — powiedział gen. Spychalski — wraz z narodami całej Europy wierzy, że armia amerykańska, która była współtwórcą zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami, będzie także orędownikiem dalszego współdziałania wszystkich narodów demokratycznych w dziele likwidacji resztek faszyzmu".

W imieniu odznaczonych przemówił gen. Mac Narney. Dał on wyraz uznaniu, jakie wojsko i naród amerykański żywią dla Armii Polskiej i żołnierzy Podziemnych Organizacji.

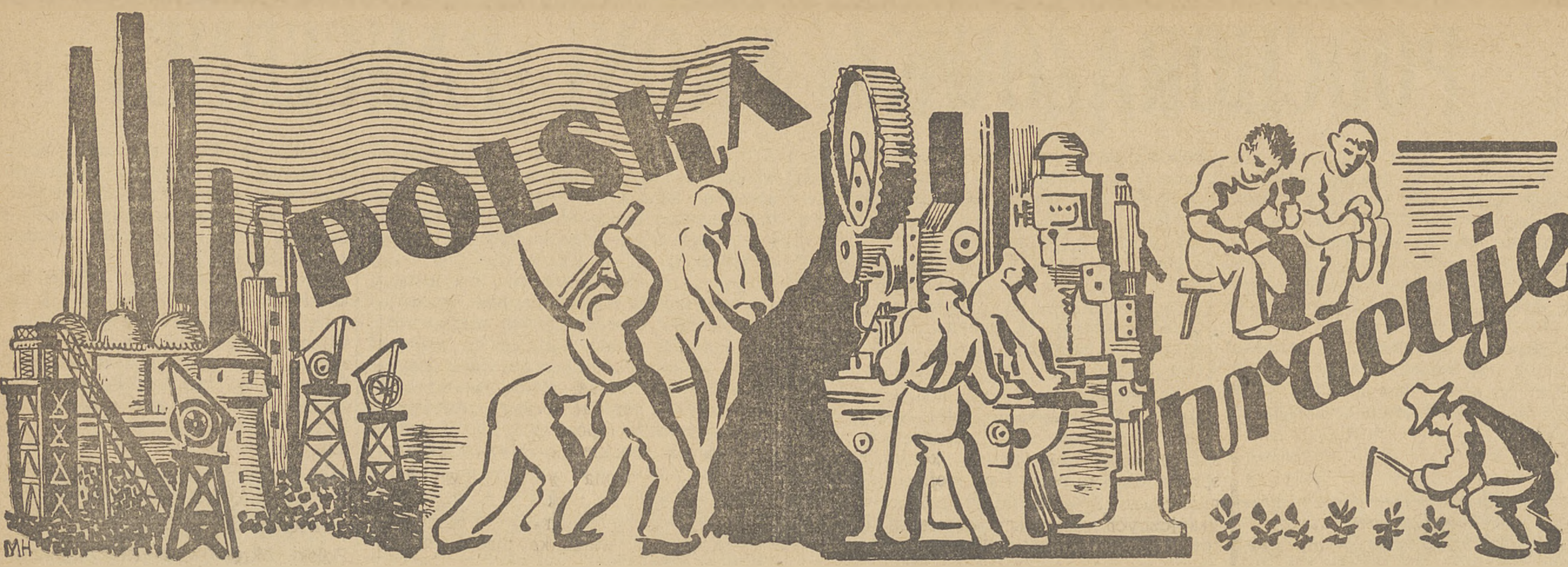
Polska na Międzynarodowych Targach w Loynie

Pierwszym pokazem naszego dorobku powojennego na arenie międzynarodowej będzie stoisko Polski na Międzynarodowych Targach w Lyonie. Do Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego wpłynęło zgłoszenie od Dyrekcji Międzynarodowych Targów w Lyonie. Techniczne zorganizowanie stoiska polskiego na tych popularnych Międzyn. Targach we Francji, Ministerstwo Żeglugi i Handlu Zagranicznego zleciło Dyrekcji Biura Targów Polskich.

Pierwszy pokaz dorobku powojennego Polski wykaże światu, że produkujemy towary nie tylko dla zasnokojenia własnych potrzeb, ale również i na eksport.

ARMIA CZERWONA WOJSKU POLSKIEMU

W czasie od 1941 do 1944 roku Wojsko Polskie otrzymało od Armii Czerwonej około 700.000 karabinów i automatów, ponad 15.000 ciężkich karabinów maszynowych i moździerzy, 3.500 dział, 1.000 czołgów, 1.200 samolotów, ponad 18.000 samochodów, ogromne ilości materiałów pędnych, żywności i umundurowania. To wspaniałe o wielomilionowej wartości uposażenie, które czyni odrodzone Wojsko Polskie znacznie świetniejszym od Armii Polskiej sprzed 1939 roku, otrzymaliśmy całkowicie bezpłatnie.



Przemysł precyzyjno-optyczny

Przemysł precyzyjno - optyczny w Polsce reprezentowany jest przez 17 fabryk, zatrudniających 1.606 robotników. Polskie zakłady optyczne w Warszawie produkują szkła okularowe, lupy, lornetki oraz reperują sprzęt precyzyjny.

„Iwoka" w Katowicach produkuje szkła i oprawy, części mechaniczne dla aparatów kinoprojekcyjnych. Państwowa Wytwórnia Optyczna w Jeleniej Górze produkuje półfabrykaty do szkieł okularowych t. zw. prasówki, szkła okularowe, lupy optyko - reflektorowe, obiektywy do aparatów kinoprojekcyjnych, szkło odporne na zmianę temperatury. Państwowa Fabryka Zegarów w Łodzi i jej filia we Fryborku produkuje zegary elektryczne, kolejowe, narzędzia zegarmistrzowskie. Do przemysłu precyzyjnego zaliczają się również 2 fabryki w Toruniu, fabryka manometrów i termometrów we Włocławku, narzędzi chirurgicznych w Nowym Tomyślu i Warszawie oraz fabryki wag w Chorzowie, Będzinie i Lublinie. W ciągu ostatniego kwartału produkcja w przemyśle precyzyjno - optycznym na Dolnym Śląsku stanowi 30 proc. naszej ogólnej produkcji.

Żegluga śródlądowa w roku 1945

Na Odrze, żegluga była przez długi czas bardzo utrudniona zablokowaniem rzeki minami, wrakami zatopionych statków i barek oraz częściami zburzonych mostów. Również stan czynnego taboru przedstawiał się bardzo niekorzystnie: Do końca 1945 r. uruchomiono zaledwie 6 holowników i 26 barek, w tym 2 motorowe. Podnoszenie zatopionych jednostek i remontowanie ich natrafiło na duże trudności, ze względu na brak odpowiednich urządzeń jak doki, warsztaty itp.

Pomimo tych trudności przewieziono Odrą w ciągu roku 1945 — 15.000 ton towarów, wykonując 45.000.000 tono/klm. Wpływy za te przewozy wyniosły 2.700.000 zł. W roku 1946 zostanie uruchomionych na Wiśle ogółem 57 statków o mocy 6.864 HP oraz 8 barek motorowych i 173 barki bez napędu o pojemności 55.925 ton, przewidywane zaś przewozy wyniosą 58.100.000 tono/klm.

Na Odrze weźmie udział w żegludze w nadchodzącym sezonie 15 holowników i 80 barek. — Ponadto przewiduje się oddanie do użytku dalszych jednostek po wydobyciu ich z rzeki i wyremontowaniu. Projektowany plan przewozów na Odrze na rok 1946 obejmuje około 760.000.000 tono/klm.

Główną arterią wodną, na której dokonywana była dotychczas większość przewozów, była Wisła wraz z drogą wodną Wisła — San. Na tym systemie wodnym przewieziono w r. 1945 w ruchu towarowo - holowniczym 34.037 ton, wykonując ok. 6.996.000 tono/klm. Przewozy te przyniosły wpływy w sumie 5.835.000 zł. Ruch towarowo - pasażerski objął 195.886 pasażerów, oraz 3.899 ton towarów, dając wpływy w kwocie 15.525.000 zł. Należy podkreślić, że stan taboru na Wiśle, Warcie i Kanale Bydgoskim wyniósł zaledwie 48 proc. w stosunku do tonażu przedwojennego — jeśli chodzi o jednostki bez napędu, i 49 proc. mocy maszyn jednostek motorowych.

9.000 ton ropy miesięcznie

Wydobycie ropy naftowej w styczniu b. r. wyniosło w Polsce 9.082 tony. Wydobycie gazu ziemnego wyniosło 15.589.482 m. sześć. Rafinerie krajowe w Glinniku Mariampolskim, Jedliczu i Czechowicach wyprodukowały w styczniu: 3.540 ton benzyny, 1.452 tony nafty, 1.468 on olejów smarowych. Impor produktów naftowych do Polski w styczniu b. r. wyniósł z ZSRR,—benzyna motorowa 7.795 ton, benzyna lotnicza 1.704 tony, nafta traktorowa 2.768 ton, nafta oświetleniowa 81 ton, olej gazowy 1.349 ton, inne oleje 1.581 ton, łącznie 15.278 ton. Z dostaw UNRRA — benzyna motorowa — 1.849 ton, nafta traktorowa 2.543 tony, oleje i smary różne 600 ton. Łącznie 4.992 tony.

Eksport polskich towarów

Statek szwedzki „Tankwik" zabrał z Polski dla szwedzkiego przemysłu chemicznego olej kreozotowy. Obecnie maklerzy polskich firm robią starania o wynajęcie statków - tankowców w celu dalszej wysyłki tego oleju.

W końcu miesiąca marca b. r. ma być wysłana do Szwecji dalsza partia oleju kreozotowego w ilości około 500 ton. Również wielkie zapotrzebowanie jest na polski cement. W firmach maklerskich polskich ustawicznie dopytują się przedstawiciele różnych krajów Europy oraz U.S.A. o stawki frachtowe na cement, które dotąd nie zostały jeszcze uregulowane.

Sytuacja Polski na morzu

Na konferencji zorganizowanej przez Departament Morski Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego, dyr. Wojnar zapoznał przedstawicieli zainteresowanych ministerstw i urzędów oraz przedstawicieli prasy, z całokształtem dotychczasowych osiągnięć i aktualnych zagadnień na odcinku morskim.

W Gdyni pracuje już 15 dźwigów dla drobnicy i 7 — do przeładunków masowych. W Gdańsku czynne są 4 dźwigi dla drobnicy i 17 do przeładunków masowych, w tym również 2 taśmowce.

Powierzchnia magazynów wynosi obecnie w Gdyni 76.000 mtr. kw., w Gdańsku — 30.000 mtr. kw.

Od lipca 1945 r., gdy wszedł do portu polskiego pierwszy statek towarowy po wojnie — do końca ub. r. ogólny tonaż statków na wejściu do Gdyni i Gdańska wyniósł 746.000 NRP; w pierwszych dwóch miesiącach b. r. tonaż ten wyniósł 616.000 NRP. W roku 1945 przywieziono do Gdyni i Gdańska 370.000 ton towarów, w styczniu i lutym b. r. 310.000 ton. Wywieziono przez nasze porty w 1945 r. 541.000 ton towarów, w styczniu i lutym b. r. 418.000 ton.

14 lutego b. r., który był rekordowym dniem przeładunku, obrót naszych obydwóch portów wyniósł 37.400 ton towarów.

W Administracji Portowej, w Biurze Odbudowy Portów, w Zjednoczeniu Stoczni Polskich na potrzeby władz rybackich pracuje obecnie ponad 13.000 ludzi.

Biuro Odbudowy Portów zainwestowało dotychczas w przeprowadzonych przez siebie pracach ok. 216.000.000 zł. Budżet na rok 1946 ma zawierać pozycję około 900 milionów zł. na odbudowę portów, nie wliczając w to robót morskich, na które przewiduje się około pół miliarda złotych. Dochody gotówkowe wyniosły około 20 milionów złotych.

W pozostałych naszych większych portach: Kołobrzegu i Szczecinie nie dokonano tak wiele, jak w Gdyni i Gdańsku, ze względu na różnorodne trudności z obejmowaniem nowoodzyskanych obszarów.

Niezwykle ważnym zagadnieniem dla naszego rozwoju portów i żeglugi jest sprawa rewindykacji i reparacji wojennych. W Hamburgu i Berlinie działają nasze specjalne misje, które rozpoznają zrabowany przez Niemców tabor i sprzęt i zajmują się przewiezieniem do kraju odzyskanego majątku.

Wyrównanie ogromnych strat w urządzeniach portowych, stoczniach i taborze, możemy osiągnąć tylko drogą reparacji wojennych. Straty te obliczone szczegółowo przez specjalną komisję przekraczają 300.000.000 zł. przedwojennych.

Największą pozycję stanowią zniszczenia w portach, a szczególnie w Gdyni tj. 122 milionów złotych przedwojennych. Straty floty handlowej wynoszą około 80 milinów złotych, straty w taborze, sprzęcie i urządzeniach portowych w dziedzinie rybołówstwa — 27 mil. zł. w stoczniach 43 mil. zł. przedwojennych. Dochodzą do tego straty przedsiębiorstw portowych, Państwowej Szkoły Morskiej, organizacji sportowych i inne.

Polska uczestniczy w reparacjach przyznanych Związkowi Radzieckiemu w 15 proc. i tą drogą będziemy się starali pokryć poniesione przez nas szkody.

Obecny stan polskiej floty handlowej przedstawia się następująco: polskie przedsiębiorstwa Żeglugowe, których główna siedziba znajduje się jeszcze w Londynie — rozporządzają obecnie 29 statkami o pojemności około 120 tys. BRT. Gdynia Ameryka Linie Żeglugwe S. A. posiada 11 statków w tym 4 pasażerskie: „Batory", „Sobieski", „Kościuszko", „Pułaski". „Żegluga Polska" S. A. posiada 10 statków towarowych, Polsko - Brytyjskie Towarzystwo Okrętowe S. A. — 3 statki, przedsiębiorstwo „Polskarb" — 2 statki, Bałtycka Spółka Okrętowa — 2 statki i firma B. Kiłaczyński — 1 statek. Ponadto G. A. L. dzierżawi od rządu USA statek „Opole", „Żegluga Polska" zaś 5 statków — również od Stanów Zjednoczonych.

Wszystkie te statki pływały dotychczas w służbie utworzonej w czasie wojny Międzynarodowej Organizacji UMA, która została rozwiązana po sześciu miesiącach od zakończenia wojny z Japonią, t. j. 2 marca b. r. Po tym terminie wszystkie państwa uczestniczące w UMA miały odzyskać swój tabor. W praktyce okazało się jednak, że wydarzenia wojenne zbyt poważnie naruszyły rówowagę światowej gospodarki, aby ściśle z nią związana żegluga morska mogła w ciągu 6 miesięcy powrócić do stanu pokojowego. Na sesji komitetu wykonawczego UMA w Londynie, w dniach 4 — 11 lutego b. r., w której brała udział również delegacja polska, powzięto jednogłośnie uchwały w sprawie przedłużenia międzynarodowej kontroli żeglugi oraz utworzenia nowego międzynarodowego porozumienia żeglugowego na kres 8 miesięcy tj. do dnia 31 października 1946 r.

Na miejsce rozwiązanej organizacji UMA uchwalono powołać Komitet Narodów Współdziałających (C. N. C.).

Wszyscy dotychczasowi członkowie UMA, a więc i Polska, zostali zaproszeni do współpracy w tym nowym, przejściowym ustroju międzynarodowej żeglugi morskiej. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił przed kilku dniami przystąpienie Polski do tych organizacji.

Jeżeli chodzi o nasze nowoczesne motorowce pasażerskie, to „Sobieski", zwolniony już z UMA, będzie remontowany w naszych stoczniach, „Batory" zaś prawdopodobnie w Belgii. Inne statki w miarę zwalniania ich spod kontroli międzynarodowej będą odnawiane w kraju.

Nasza polityka morska dąży do odbudowania wszystkich przedwojennych linii żeglugowych, które sięgały jak wiadomo, aż do Ameryki Północnej i Południowej.

Sprawa załóg okrętowych znajduje się na dobrej drodze. Marynarze i oficerowie pływający na naszych statkach, w dominującej większości pragną wrócić do kraju. 16 b. m. rozpoczęły się w Liverpoolu, na statku „Sobieski", narady Związku Oficerów i Marynarzy w sprawie powrotu do kraju. W obradach tych biorą udział delegaci z kraju i przebieg ich jest pomyślny.

Władze morskie zwracają też duża uwagę na rozwój szkolnictwa morskiego. Oprócz Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni i szeregu kursów, planuje się utworzenie Szoły Morskiej w Szczecinie.

Kina dla wsi

Na teren wsi wyruszyło 20 kin objazdowych, uruchomionych przez Centralny Zarząd Kin. Wykonany został w ten sposób pierwszy etap udostępnienia kina masom ludności wiejskiej.

Odbudowa Warszawy

W ubiegłym roku w Warszawie odbudowano 2.450.000 m. sześć. domów, a dalsze 2.900.000 m. sześć znajduje się w odbudowie. Oddano w tym roku do użytku 480 domów miejskich, 37 szkół i 16 szpitali.

Odbudowa kościołów

W Warszawie odbudowano m. in. i oddano do użytku 7 kościołów.

Żelazo i stal

Cetrala Żelaza i Stali dostarczyła w ub. roku na zaspokojenie wewnętrznego zapotrzebowania około pół miliona ton materiałów różnego rodzaju. W r. b. rynek krajowy na swe potrzeby otrzyma w związku ze wzrostem produkcji żelaza i stali znaczne ilości tych materiałów.

Przemysł graficzny

Polski przemysł graficzny liczy obecnie 326 drukarń i zakładów litograficznych, znajdujących się pod nadzorem Centralnego Zarządu Przesiębiorstw Graficznych. Przemysł graficzny zatrudnia 22.000 osób.



Jak pracuje przemysł wełniany

Straty, poniesione podczas wojny przez przemysł wełniany, są ogromne. Z zestawienia stanu przemysłu wełnianego w Polsce w roku 1939 i 1945 okazuje się, że w roku 1945 pozostało zaledwie maszyn i narzędzi czesankowych 25 proc., w przemyśle zgrzebnym — 50 proc. krosien — 20 proc. zdolnych do pracy. Straty te wynoszą 93 miliony złotych przedwojennych.

Obecnie przemysł wełniany zorganizowany jest w 7 zjednoczeniach, a mianowicie: łódzkim, zgierskim, tomaszowskim, białostockim, bielskim, w Zielonej i Jelenej Górze w ilości 172 przedsiębiorstw. Zakłady te posiadają w chwili obecnej około 100.000 wrzecion czesankowych, gdy jeszcze w marcu r. ub. było ich zaledwie 18.000. Brak części zamiennych utrudnia w znacznym stopniu dalsze prace montażowe i w roku bieżącym liczba unieruchomionych maszyn może obniżyć się poważnie.

SZKOLENIE SIŁ FACHOWYCH

W związku z brakiem sił fachowych w przemyśle wełnianym, zorganizowane zostały specjalne kursy szkoleniowe. Ukończyło je 713 robotników, z których 187 zajęło stanowiska kierownicze, nie wyłączając stanowisk dyrektorów w przemyśle wełnianym. Nie zapomniano również o młodzieży, umożliwiając jej zdobycie pełnych kwalifikacji zawodowych. Akcja werbunkowa na ziemie odzyskane dała 500 wykwalifikownych robotników z terenu Białegostoku i Łodzi. W chwili obecnej stan zatrudnienia w przemyśle wełnianym przekracza cyfrę 25.000. nie wliczając Niemców, zatrudnionych jeszcze na ziemiach odzyskanych w liczbie około 1.000.

SUROWCE

Jeśli chodzi o surowiec z rynku krajowego, to akcja ta dała zaledwie 179.000 kg wełny. Natomiast w uzyskaniu surowca zagranicznego wielce pomocny był nam Związek Radziecki, dostarczając około 1.700.000 kg wełny oraz UNRRA — 3.000.000 kg. Rynek krajowy zaspakajał potrzeby przemysłu wełnianego jedynie w sztucznym włóknie. Mimo trudności, produkcja osiągnęła już cyfrę ponad 1.000.000 mtr. towarów miesięcznie, gdy jeszcze w połowie roku ub. wynosiła ona zaledwie 200.000 mtr.

W roku ub. produkowano przeważnie na potrzeby Wojska Polskiego, P. K. P. oraz innych instytucji. Robotnik i chłop, wyniszczony 6-letnią okupacją, mógł tylko w części zaspakajać swoje potrzeby.

W roku bież., biorąc pod uwagę zmniejszone dostawy dla wojska, oraz zwiększone zdolności produkcyjne — będą znacznie większe możliwości zaopatrzenia ludności pracującej w produkty naszego własnego przemysłu wełnianego.

Wznowienie produkcji
jedwabiu naturalnego

Przemysł jedwabniczy w Polsce, reprezentowany przez 72 czynne fabryki przemysłu jedwabniczo - galanteryjnego i zatrudniający 4.972 pracowników — nastawiony jest chwilowo na jedwab sztuczny, dostarczany przez Tomaszewską Fabrykę Sztucznego Jedwabiu.

Przed wojną krajowa hodowla jedwabników rozwijała się bardzo pomyślnie.

W 1939 r. 3.000 hodowców wyprodukowało 30.000 kg naturalnego jedwabiu. Niemcy zniszczyli cały nasz dorobek w tej dziedzinie.

Obecnie produkcja jedwabiu naturalnego zostanie znów podjęta. Wkrótce nadejdzie z ZSRR 15 kg. jajeczek jedwabników, tzw. „Greny". Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zamówiło w ZSRR 200 kg nasion morwy dla szkółek wojewódzkich.

Wydobycie metali kolorowych

W ramach trzechletniego planu rozbudowy, przemysł hutniczy podejmuje rozwiązanie sprawy hutnictwa metali kolorowych, nie rozwiniętego w Polsce w okresie przedwojennym. Wykorzystane mają być w tym celu przede wszystkim złoża rud miedzi, które uzyskaliśmy na Dolnym Śląsku. Według danych niemieckich, wielkość złóż miedzi wynosi ok. 2 miliony t. o zawartości 1,7 proc. czystego metalu. Przeciętne zużycie miedzi przed wojną w Polsce wynosiło około 25.000 t. rcznie.

W związku z rozbudową takich gałęzi przemysłu jak maszynowy i elektrotechniczny, które zużywają poważne ilości miedzi, przewiduje się wzrost zapotrzebowania tego metalu w Polsce do 40 tysięcy ton.

Kopalnie miedzi na Dolnym Śląsku zostały w czasie wojny zatopione. Obecnie opracowane są plany odwodnienia tych kopalń i odbudowy urządzeń na powierzchni. Wydobycie z tych kopalń planowane jest na 20 do 25 tys. ton rocznie.

2.000 nowych domów
na Pomorzu

Plan odbudowy 5 powiatów pomorskich: grudziądzkiego, szubińskiego, świeckiego, inowrocławskiego i chełmińskiego przewiduje wzniesienie na wsi 2.000 nowych murowanych domów mieszkalnych i odpowiedniej ilości zabudowań gospodarskich. Pomorski Urząd Wojewódzki, który otrzymał na ten cel zaliczkę 5 milionów złotych, rozpoczął już prace przygotowawcze. W robotach biorą żywy pełen zapału udział miejscowi chłopi, którzy zajmują się oczyszczaniem terenów pod zabudowę, kopaniem fundamentów i zwózką kamieni.

Nowe domy będą murowane przeważnie z pustaków betonowych ze stropami żelbetonowymi i kryte dachówką cementową. W ten sposób nie tylko zaoszczędzi się drewna, ale poczyni się nowy krok ku przemianie wsi polskiej ze słomianej na murowaną i ogniotrwałą.

Pomoc w inwentarzu
dla osadników w powiecie Góra Śląska

W dniu 1 września 1945 r. osadnicy w powiecie Góra posiadali 348 koni. Na dzień 1 stycznia ilość ta zwiększyła się do 675. W liczbie tej znajduje się 127 koni wypożyczonych z innych powiatów do akcji siewnej. Również ilość innego bydła domowego uległa w tym czasie znacznemu zwiększeniu. Krów w dniu 1 września 1945 roku było w powiecie 769 sztuk a obecnie jest 1.650. Stan liczebny innych zwierząt przedstawia się jak następuje: świnie — 224 sztuk, jałowizna — 200 sztuk, woły — 42 sztuki, owce — 430 sztuk, kozy — 255 sztuk.

Jest to inwentarz przydzielony osadnikom na podstawie akcji wyrównawczej w stosunku do innych powiatów. Poza tym repatrianci z za Bugu posiadają niewielkie ilości koni i bydła jakie ze sobą przywieźli.

Prace stoczni polskich

Stocznie polskie przystąpiły do budowy nowych jednostek pełnomorskich, zgodnie z zamówieniem Linii Żeglugowych Gdynia — Ameryka na 4 węglowce średniej wielkości oraz 2 mniejsze statki na przewóz drobnicy.

Stocznie polskie zapoczątkowując budownictwo okrętowe założyły podwaliny pod nową dziedzinę gospodarki krajowej, niezwykle ważnej nie tylko na odcinku przemysłu portowego, ale i przemysłu całej Polski.

Obok podjęcia budowy nowych jednostek w stoczniach polskich przeprowadza się remonty statków, zawijających do Gdańska i Gdyni. Od września ub. r. do końca lutego b. r. stocznie polskie wyremontowały 20 statków pełnomorskich o pojemności od 500 do 10.000 ton.

Odbudowa falochronów portowych

Zniszczone niemal doszczętnie zostały falochrony portu w Gdyni przez wysadzenie w powietrze; w Gdańsku zaś poniosły stosunkowo niewielkie uszkodzenia. Odbudowa falochronów jest dla naszych portów sprawą ogromnej wagi, bowiem port pozbawiony zabezpieczenia przed niszczącym działaniem fal morskich nie może spełniać swego zadania. Plan robót Biura Odbudowy Portów na rok 1946 przewiduje naprawę obu falochronów przy wejściu do portu gdańskiego oraz odbudowę 700 m bieżących falochronu głównego przy wejściu do portu w Gdyni. Prócz tego w Gdyni zostanie odbudowane około 200 m bieżących falochronu basenu rybackiego. Prace te zabezpieczają porty o tyle, że statki będą mogły wchodzić do portu również w czasie burzliwej pogody.

Przemysł papierniczy

W chwili obecnej posiadamy w Polsce 119 zakładów papierniczych wytwórczych i 83 przetwórczych. Na Dolnym Śląsku w pełnym ruchu jest 10 fabryk papierniczych, 6 zaś przygotowanych jest do uruchomienia. W ubiegłym roku przemysł papierniczy w Polsce wyprodukował: papieru drukowego gazetowego — 12.086 ton, do pisania — 4.007 ton, pakowego i innego — 15.753 tony, czyli ogółem — 31.846 ton papieru (zużyto celulozy 12.375 ton) w Polsce Centralnej, poza 2.807 tonami, wyprodukowanymi na ziemiach zachodnich. Prócz tego przemysł papierniczy dostarczył 3.797 ton tektury — z tego 275 ton z ziem zachodnich i ponad 7 milionów zeszytów i brulionów. Bardzo charakterystyczny jest wzrost produkcji papierniczej w Polsce. Produkcja najważniejszych gatunków papieru wzrosła ze 157 ton w pierwszym kwartale ub. r. do 20.200 ton w kwartale czwartym. Stan zatrudnienia w przemyśle celulozowo - papierniczym wynosi około 8 i pół tys. pracowników, t. zn. w przybliżeniu 50 proc. stanu zatrudnienia sprzed wojny. Ponadto na terenach nowoodzyskanych zatrudnionych jest również ponad 2 tys. pracowników. Celulozę w ub. miesiącu wykonano w 115 proc. planu.

Z frontu węglowego

Kopalnie Zjednoczenia Węglowego w Zabrzu przekroczyły plan wydobycia, w lutym o 4,7 proc. Przeciętna wydajność pracy jednego członka załogi wynosiła w tym okresie 1016 kg. dziennie. Również wykonanie planu załadunku kopalni zabrzańskich uległo w miesiącu lutym znacznej poprawie.

OTO WYCINEK Z NASZEJ PRACY — KILKA — Z SETEK INNYCH — OSIĄGNIĘĆ KRAJU W OSTATNIM CZASIE.

A CO TY — RODAKU NA PRZYMUSOWEJ EMIGRACJI — OSIĄGNĄŁEŚ W TYM CZASIE? CZYM PRZYCZYNIŁEŚ SIĘ DO ODBUDOWY SWEJ OJCZYZNY? — JAK DŁUGO ZAMYŚLASZ STAĆ NA UBOCZU I PRZYPATRYWAĆ SIĘ PRACY TWYCH BRACI, KTÓRZY BUDUJĄ PRZYSZŁOŚĆ DLA SIEBIE I... DLA CIEBIE?

KORESPONDENCI ZAGRANICZNI PISZĄ:

W SALONIE EUROPY

Wysoka stopa życiowa Szwedów i ich tradycyjna neutralność, pozwoliły Szwecji w dzisiejszym zrujnowanym domu europejskim odegrać rolę ocalałego salonu.

Dobroduszność i wrażliwość narodu szwedzkiego, wypływające z ich nawskroś pokojowego usposobienia, sprawiły, że w okresie krwawych zmagań, w jakich cała Europa tonęła, poczuli się oni do obowiązku niesienia materialnej i duchowej pomocy najbardziej cierpiącym. Dzięki temu odruchowi miłosierdzia i zrozumieniu obowiązków wobec krwawiącej ludzkości, znalazło się kilka tysięcy Polaków w gościnnym salonie Europy.

Zapraszając nas w swe miłe progi, Szwecja obliczyła swe możliwości materialne, które, z natury rzeczy, nie są nieograniczone. Dlatego w formie lekkiej sugestii podano nam, że wizyta ma trwać 6 miesięcy. Jest to okres, z małymi wyjątkami zupełnie dostateczny dla przyjścia do zdrowia i równowagi po cierpieniach w obozach koncentracyjnych i dla nawiązania łączności z krewnymi i bliskimi w kraju.

Wobec upływu wspomnianego terminu, zupełnie na czasie jest zestawienie pewnych reminiscencji naszej wizyty w Szwecji.

Jeśli chodzi o stosunek Szwedów do Polaków — trzeba bezstronnie przyznać, że z roli gospodarzy wywiązali się bez zarzutu, nie można bowiem serio traktować pewnych nieporozumień, wypływających — zwłaszcza na początku — z obopólnej nieznajomości gości i gospodarzy, jak również z fałszywego pojmowania swej roli przez niektórych Polaków.

Stosunek polskich gości do swych szwedzkich gospodarzy nie da się określić jednolicie, tak jak niejednolitym był element, przybyły z Niemiec.

Ogromna większość Polaków bardzo szybko zorientowała się i odpowiednio oceniła wielkoduszność Szwedów i zapragnęła w miarę swych skromnych możliwości okazać im swą należytą wdzięczność. Rozumiejąc równocześnie całą doniosłość faktu przebywania tak licznej rzeszy Polaków na terenie obcego państwa i obowiązku reprezentowania cząstki narodu polskiego, potrafiła swym zachowaniem się i wysiłkami ugruntować dobre imię Polski w szwedzkim społeczeństwie i dać Szwedom zadowolenie, że ich dobra wola została całkowicie doceniona.

Kulturalność i wrodzone poczucie umiaru, niezatracone w latach kacetów, pozwoliły tym ludziom zachować się w szwedzkim salonie — po salonowemu. Gdy nadeszła godzina, przewidziana etykietą, opuścili gościnne progi, żegnani ze szczerą serdecznością. Wzajemne rozstanie nastąpiło we właściwym czasie. Goście uniknęli przykrego widoku zmęczenia gospodarzy wizytą i dyskretnego ich ziewania w kułak.

Nie wszyscy jednak Polacy mogli lub chcieli zakończyć wizytę. Przede wszystkim pozostali obłożnie chorzy lub rekonwalescenci po przewlekłej chorobie. W stosunku do nich troskliwość Szwedów zupełnie nie osłabła i pozostają oni nadal drogimi gośćmi. Ambicja gospodarzy nie pozwala, aby ci nieszczęśliwi wracali do trudnych warunków w kraju bez całkowitego wyleczenia się.

Inną kategorię ociągających się z powrotem, stanowią rzeczywiści malkontenci polityczni, którzy przez związanie się z kołami londyńskimi, lub też na skutek dania wiary wrogiej Rządowi Jedności Narodowej propagandzie, zdecydowali się przybrać miano „emigrantów politycznych". Szwecja, która może być przykładem wolności sumienia obywateli, w tym wypadku respektuje konflikt uczuciowy swych gości, zwłaszcza, o ile okazują oni dobrowolną gotowość nieobciążania skarbu państwa lub ofiarności szwedzkiego społeczeństwa.

Pozostało jednak wielu takich Polaków, którzy nie mogą wylegitymować się istotnymi powodami nadużywania gościnności szwedzkiej, względnie, świadomie je fałszują. Do tej kategorii należą w pierwszym rzędzie jednostki wykolejone przez pobyt w obozach koncentracyjnych. Oślepieni zamożnością i dostatkiem „salonu Europy", pragną korzystać z jego dobrodziejstw, czując wstręt i lęk przed powrotem do wytężonej pracy w Ojczyźnie. Przystrajając się w fałszywe piórka rzekomych przeciwników demokratycznej Polski, szukają przede wszystkim okazji dla startu do kariery w guście amerykańskich milionerów. Za wzorem Johna Rockefellera lub bohaterów Jacka Londona, mają się jakiejkolwiek pracy.

Dziś po miastach i osiedlach szwedzkich można spotkać wielu inżynierów czy lekarzy, piłujących drzewo lub myjących talerze w jadłodajniach; wykwalifikowanych rzemieślników lub urzędników — oporządzających krowy i konie, a nauczycielki — myjące podłogi i piorące cudzą bieliznę.

Żadna praca nie hańbi, tylko, że w Polsce tak ogromnie trudno o wykwalifikowanych pracowników, tak ich bardzo brak dla przyśpieszenia odbudowy! Poza tym ci „przyszli milionerzy z maginacji" zapominają, że szwedzkie możliwości nie są amerykańskimi możliwościami, a Szwecja, choć niewątpliwie duchem demokratyczna, jest zbyt mała, aby nie przestrzegać zasady „Szwecja przede wszystkim dla Szwedów".

Osobną kategorię „maruderów repatriacyjnych" stanowią zdeklarowani nieroby, którzy zasmakowawszy w wygodnej bezczynności i dostatnim życiu, radzi by bez miary i umiaru eksploatować dobrodziejstwa, doznawane od gościnnych Szwedów. Nierzadkie też są przy tym wypadki kręcenia nosem i stawiania coraz to bardziej wygórowanych wymagań. Oczywiście, ambicja i godność osobista jako też przyzwoitość ludzka są dla nich pojęciami drugorzędnymi. Rzeczą pierwszej wagi jest pełna miska, darmowy przyodziewek, godna (a raczej niegodna) rozrywka i 5 koron na dekadę. Nierzadką też atrakcją jest rozbrajająca ufność i uczciwość Szwedów, którą tak łatwo jest nadużyć, tym bardziej, że są łagodni i tak rzadko wypadają z roli gościnnych gospodarzy.

•

Reasumując, przyjęcie było bardzo serdeczne i jak na 6½ milionowy naród — wystawne. Choć, rzecz naturalna, nie mogły być wysyłane zaproszenia imienne, a tym samym uczyniona selekcja gości, tem nie mniej mieliśmy dowody dużej wyrozumiałości ze strony gospodarzy z uwzględnieniem warunków, z jakich przybyliśmy.

Wysoka moralność i kultura Szwecji wiele nas nauczyły i wielu nawróciły. Jest to jeszcze jedna, choć nieświadoma, zasługa gospodarzy. Ci, co powrócili do Polski, zawieźli dużo dodatnich pierwiastków, zaczerpniętych z gościnnej Szwecji. Pierwiastki te, jak nasiona, dadzą niewątpliwie pożyteczny plon.

Lecz największym sukcesem wizyty poza przywróceniem zdrowia i sił, jest odbudowanie wiary w szlachetne ideały ludzkości. Za to gospodarzom należy się najserdeczniejsza podzięka.

*

Godzina jest późna. Wielu gości opuściło już salon. Odjechali Finnowie, Jugosłowianie, Czesi i blisko 5 tysięcy Polaków. Gospodarze, choć starają się tego nie okazywać, są wyraźnie zmęczeni. Pytająco spoglądają w stronę ociągających się gości, a nawet jakgdyby przyćmiono światła. Zresztą w domu czekają, czekają z niecierpliwością. Najwyższy czas wracać.

Trzeba odrzucić nierealne mrzonki o new-yorskich drapaczach chmur lub pałacach Florydy, odłożyć piłę, ścierkę i widły do cudzej, choć miłej ziemi i wracać do swego warsztatu, do właściwej pracy we własnej ziemi, która nas zrodziła i wykarmiła i która nas woła i potrzebuje.

Nikt, jak Polacy nie ceni i szanuje gościnności. Skoro się na niej znają, powinni też umieć jej nie nadużywać.

Polska rycerskość i honor nie są tczym frazesem. Powinniśmy o nich zawsze pamiętać. A kto je świadomie plami — tego można wyprowadzić pod rękę...

Witold Nowicki.

Wzorowa osada

(KORESPONDENCJA Z BAD OYENHAUSEN)

W jednym z poprzednich numerów naszego pisma donieśliśmy o wyjeździe do Polski delegacji z obozu polskiego w Otterstedt pod Bremą. Delegacja ta wyjechała do Kraju za pośrednictwem Polskiej Misji Repatriacyjnej, aby u Generalnego Pełnomocnika Rządu dla Spraw Repatriacji przedstawić plan przeniesienia dwóch grup rodzin z obozów w Otterstedt i Rotenburg, jako zwartych grup osadniczych na Polskie Ziemie Zachodnie, przyczem obie grupy chciałyby wrócić do Polski wraz z dobytkiem, wozami, końmi i t. d.

W rozmowie z naszym korespondentem opowiadają, mjr. Józef Pałac i ppor. lek. dr. Wacław Klincewicz:

— Dnia 20 stycznia b. r. minęliśmy po sześciu latach rozłąki granice Polski. Przekraczaliśmy granicę, trzeba to szczerze powiedzieć, z uczuciem pewnego strachu i niepewności. Można w te wszystkie plotki i fantazje o Kraju nie wierzyć, można nawet protestować przeciwko ich rozszerzaniu, ale gdy się mija granicę... Wystarczyło nam jednak, nam — starym żołnierzom kilka rozmów z żołnierzami polskimi, żeby sobie wyrobić właściwe pojęcie o tych plotkach, które w obozie tępiliśmy. A już po krótkim pobycie w Poznaniu stało się dla nas jasne, ile ignorancji i szkodliwej propagandy jest w tym wszystkim, co się mówi o Polsce w obozach północno - zachodnich Niemiec. W pierwszych miastach polskich uderzyło nas, przyzwyczajonych do widoku pustki w sklepach niemieckich obfite zaopatrzenie sklepów polskich we wszelkie środki spożywcze.

— Przyjemnie mi także było — mówi mjr. Pałac — dowiedzieć się od mojej żony, że otrzymuje ona, jako moja żona, żona bądź co bądź niezweryfikowanego oficera polskiego, PWX-a zasiłek pieniężny oraz, co ważniejsze, kartki żywnościowe pierwszej kategorii. Rodziny nasze dopytywały się, dlaczego dotychczas nie wracaliśmy i nawet trudno im było wytłumaczyć, że mieliśmy tam jakieś obowiązki społeczne w stosunku do obozu polskich DPsów. Dlo próby pytaliśmy, czy niechcieliby z nami wyjechać z Polski. Pytania nasze wzbudziły dużo wesołości. Nie, nie mają najmniejszej ochoty. Gdy im opowiadaliśmy wiadomości rozszerzane o dzisiejszej Polsce w obozach polskich wychodźców w Niemczech najpierw tego nie rozumieli a potem śmiali się serdecznie.

W drodze poprzez różne miasta polskie spotykaliśmy szereg naszych kolegów na wybitnych stanowiskach. I co ważniejsze, słyszeliśmy o nich, że dobrze dają sobie radę. Pytaliśmy naturalnie o głośną u nas Milicję Obywatelską. Były początkowo niedociągnięcia, bo nieodrazu można było dobrać właściwych ludzi, ale teraz stoi ona na wysokości zadania i cieszy się bardzo wielką popularnością.

Po swoim przyjeździe do Warszawy delegacja z Otterstedt i Rottenburg zgłosiła się do Państwowego Urzędu dla Spraw Repatriacji Obywateli Polskich z Zachodu, dla przedstawienia projektu, z którym przyjechała.

— Minister Wolski przyjął nas bardzo serdecznie, obiecał jak najdalej idącą pomoc i doradził nam teren Dolnego Śląska, kierując nas do kierownika PUR-u we Wrocławiu, celem ostatecznego już wyboru ziemi do osiedlenia.

Delegacja wyruszyła do Wrocławia, gdzie wraz z zastępcą kierownika PUR-u, wybrała się do powiatu Lwówek i Bolesławiec na terenie województwa wrocławskiego. W powiecie Bolesławiec delegacja wybiera ostatecznie wieś Podgórze Dolne i Górne.

— Bardzo zachwyciła nas ta wieś — opowiada mjr. Pałac — położona malowniczo, na lekkich wzgórzach tuż koło wijącej się serpentynowo szosy. Tak, ten teren nam odpowiadał — 141 gospodarstw rolnych zaopatrzonych w kompletny inwentarz martwy. Z inwentarzem żywym sprawa przedstawia się gorzej — dodaje dr. Klincewicz — ale przecież minister Wolski i w tej sprawie obiecał dopomóc, a tymczasem ziemia zostanie zaorana i obsiana za pomocą traktorów, których stacja znajduje się w pobliskim miasteczku powiatowym Bolesławiec.

Wieś Podgórze Dolne i Górne może się stać — opowiada mjr. Pałac — wzorowa osada. Przed wojną liczyła ona 2150 mieszkańców, 350 domów i gospodarstw. Domy są ładne, obszerne, zelektryfikowane: we wsi znajduja się 4 budynki szkolne, dwa kościoły, dwie cementownie, mogące zatrudnić 720 pracowników, ale najważniejsza jest ziemia: urodzajna, wysokogatunkowa, pszenno - buraczana, z małym procentem łąk i lasów — tylko jechać i zacząć na niej pracować. Wprawdzie mieszkają na wsi jeszcze Niemcy (Polaków jest mało — wójt, restaurator, którego sklep jest zaopatrzony we wszystkie produkty żywnościowe), ale natychmiast po przyjeździe grupy Otterstedt zostaną wysiedleni w ramach planu repatriacyjnego, dotyczącego Niemców.

Obejrzeliśmy wieś dokładnie, chcieliśmy wiedzieć jaka była przed wojną, t. zn. jakie stwarza możliwości i jaka jest teraz. Obeszliśmy ją całą — tak, podobała się nam, była taka, jaka sobie wymarzyliśmy w rozmowach i rozważaniach w obozie, kiedy uzyskanie ziem było tylko mglistym projektem, prawie niemożliwym, jak się nam wydawało do zrealizowania.

Mogliśmy teraz przejść do omówienia formalności i do spisania protokółu. A więc zobowiązaliśmy się między 20.III, a 20.IV b. r. przejąć zagrody od Niemców. PUR zaś zabowiązał się przewieźć grupę ze stacji kolejowej Bolesławiec, do której przyjedziemy, do wsi Podgórze Dolne i Górne i natychmiast rozdzielić ziemię na działki mniej więcej 10 ha. Każde gospodarstwo otrzyma 5.000 zł. zapomogi i 10.000 zł. na zagospodarowanie się. W sumie każde gospodarstwo otrzyma 15.000 zł. i niezbędne produkty żywnościowe. To jest ten zaczątek, od którego możemy zacząć, który nam pomoże pracować i zwiększać nasz dobytek.

Dnia 2.III b. r. rano delegacja wróciła do Otterst. Jakże inna była droga powrotna z Polski, opowiadają — z jakim żalem musieliśmy opuszczać nasze rodziny, domy, Kraj, tak dawno niewdizany, a z drugiej strony jak szybko chcieliśmy się znaleźć między naszymi towarzyszami długoletniej niewoli, którzy z niepokojem i zdenerwowaniem czekali naszego powrotu, aby podzielić się z nimi wszystkimi wrażeniami, aby powiedzieć im to wszystko, o czym nie wiedzieli, lub co im tak fałszywie nieraz przedstawiano.

A oprócz zasadniczej sprawy, dla której wyjechaliśmy było przecież tyle, innych, przeróżnych wrażeń:

Była Warszawa, zniszczona ogromnie, a tak tętniąca życiem i ruchem, była Łódź, skupiająca całe życie kulturalne i rozrywkowe, była cała Polska, z miastami, wsiami, z naszymi rodzinami, pracującymi nad odbudową własnego Kraju.

Chcemy tam jechać jak najszybciej, czekamy tylko na załatwienie pozostałych formalności, aby zabrać wszystko, konie, wozy, narzędzia, cały nasz dobytek. A potem już tam, na ziemi polskiej, we wsi Podgórze Dolne i Górne rozpoczniemy intensywną pracę, aby odrobić ten zmarnowany czas w Niemczech ażeby przyczynić się do odbudowy Polski i zagospodarowania Ziem Zachodnich.

M. W. Z.

Anglicy o Polsce

Obecnie ujawnione zostały w Londynie szczegóły raportu przedstawionego parlamentowi brytyjskiemu przez delegację parlamentarzystów angielskich, którzy przed niedawnym czasem zwiedzali Polskę. W skład tej delegacji wchodziło 5 socjalistów, 2 konserwatystów i 1 komunista.

W kilkunastostronicowym raporcie, podpisanym przez 6 członków delegacji w imieniu większości, starają się posłowie angielscy dać pokrótce obraz Polski tak, jak ją widzieli. Charakteryzują wszystkie najważniejsze problemy i kroki, jakie Polska poczyniła w celu ich rozwiązania. W ogólnym wrażeniu sprawozdawcy stwierdzają, że mieli możność przeprowadzenia rozmów z przedstawicielami różnych dziedzin życia kraju, zwiedzali fabryki, szkoły, szpitale, mieli dość wolnego czasu na nawiązanie bezpośrednich kontaktów z osobami prywatnymi, do odwiedzania mieszkań, dokonywania zakupów, przy czym korzystali z pełnej swobody w rozmowie z wieloma ludźmi.

„Doszliśmy do pewnych wniosków — stwierdzają w raporcie — na których oparliśmy naszą opinię i próbowaliśmy uzasadnić różniące się między sobą koncepcje każdego z nas. Chcemy tu podkreślić, że naszym zdaniem — podobne delegacje do tej, w której braliśmy udział, są bezcenne, jeśli chodzi o pomoc w pracy członków parlamntu przez bardziej bezpośrednie i osobiste zrozumienie problemów innych krajów".

Jakież są to problemy, którym parlamentarzyści angielscy poświęcają w swym raporcie główną uwagę?

Przede wszystkim charakteryzują warunki w kraju i sytuację ludności. Podają obraz zniszczeń w miastach i na wsi oraz liczbę zabitych skutkiem działań wojennych i okupacji.

Niedostatek i niska stopa życiowa — stwierdzają — są następstwem niewystarczającej ilości żywności w kraju, co uniemożliwia zaopatrzenie całej ludności w wystarczające racje żywnościowe...

...Jak mogliśmy jednak przekonać się, nie widać oznak klęski głodowej, chociaż wielu uskarża się na niewystarczającą ilość żywności.

„Aby nie dopuścić do inflacji, Rząd rozmyślnie utrzymuje niskie płace. Polityka ta okazała się rozsądną i udaną i ceny mają tendencję do obniżki. Ważnym jest pomoc UNRRA, jakkolwiek, jak się zdaje, na tym polu jest wiele do zrobienia, zwłaszcza jeśli chodzi o maszyny i surowce".

„W Warszawie i na ogół w całej Polsce stwierdziliśmy, że ludność energicznie walczy z trudnościami. Stykając się z warstwami pracującymi, przekonaliśmy się o ich pełnym zrozumieniu poczynań Rządu i nowej roli robotników w społeczeństwie. Górnicy mówili o węglu, a hutnicy o rudzie.

Nie byliśmy w stanie dokładnie zdać sobie sprawy z postępu, jaki osiągnięto. Uzyskaliśmy jednak informacje co do wielu dziedzin i mogliśmy przekonać się osobiście, że uczyniono wiele, mimo straszliwych trudności, na jakie natrafia Rząd przy odbudowie kraju".

Jeżeli chodzi o sprawy gospodarcze, to delegacja oświadcza, że w różnych badanych przez nią dziedzinach przemysłu stwierdziła postęp, który sprawił na niej wielkie wrażenie, tym bardziej, jeśli się weźmie pod uwagę chaos, jaki musiał panować zaledwie rok temu, gdy kraj był wciąż jeszcze polem walki. Mówiąc o nacjonalizacji przemysłu w Polsce, raport podkreśla, że Rząd zdecydował się na wypłatę odszkodowania, mimo opozycji Polskiego Stronnictwa Ludwego. Reforma rolna spotkała się z powszechną aprobatą. W dziedzinie handlu, opartym głównie na spółdzielczości, inicjatywa prywatna posiada szerokie pole do pracy w handlu detalicznym, podobnie, jak i w mniejszych przedsiębiorstwach przemysłowych.

Z kolei raport omawia problemy społeczne, zagadnienie mieszkaniowe, zdrowotne i wychowawcze.

„Warunki mieszkaniowe na terenach zdewastowanych są opłakane. W ocalałych domach panuje przepełnienie. W zachodniej części kraju sytuacja jest nieco lepsza, niż we wschodniej. Odbudowa posuwa się naprzód, przy czym na wsi używa się jako budulca głównie drzewa".

Równie silne wrażenie wywarły na parlamentarzystach angielskich warunki zdrowotne w Polsce.

„Warunki panujące w czasie okupacji nazistowskiej, zniszczyły zdrowie wielkiej części ludności. W szczególności odsetek dzieci chorych na gruźlicę jest w wielu częściach kraju wysoki...

Problem żydowski w Polse omawiają parlamentarzyści brytyjscy w sposób spokojny. Stwierdzają, że Rząd udziela Żydom jak najdalej idącej pomocy w osiedlaniu się i odbudowie, jednocześnie jednak popiera legalną emigrację tych, którzy sobie tego życzą.

Tymczasem Rząd nakłada wysokie kary za stosowanie lub propagowanie przesądów rasowych. Były wypadki zamachów na Żydów, ale wydaje się, że dopuściły się ich małe grupy ludzi.

Wiele miejsca poświęca raport sprawom politycznym w Polsce, charakteryzując wzajemny stosunek 6 stronnictw w sposób następujący:

„Zasadnicze decyzje Rządu, jak upaństwowienie przemysłu, reforma rolna etc., uzyskały jednomyślne poparcie wszystkich partii. Powszechnie rozumie się potrzebę utrzymania jedności narodowej".

Następuje omówienie kwestii zbliżających się wyborów w Polsce, a w szczególności inicjatywy stronnictw robotniczych co do stworzenia wspólnego bloku wyborczego wszystkich partii.

„Wiele argumentów — powiada na ten temat raport — przemawiałoby za utworzeniem jednolitego bloku tych partii. Zdaje się, że obecnie najważniejszą potrzebą Polaków jest nauczyć się współpracy w dziedzinie politycznej. Aczkolwiek na ogół nie jesteśmy zwolennikami tworzenia koalicji politycznych, uważamy jednak że w interesie pokoju pomiędzy partiami politycznymi i odbudowy gospodarczej niezbędne jest obecnie stworzenie takiego bloku, który byłby oparty na podstawie reprezentacji w rządzie, uzgodnionej między partiami. Starając się przedstawić ogólne wrażenie co do stosunku ludności do Rządu, natrafiamy na trudności znalezienia wspólnego mianownika. **Z tego, co możemy wywnioskować, wynika, że nie ma na ogół przekonania, aby jakiś inny rząd mógł więcej zdziałać".**

Raport brytyjskich parlamentarzystów zajmuje się również polityką zagraniczną Polski, a właściwie stosunkiem jej do ZSRR i w jeszcze większej mierze stosunkiem do W. Brytanii. Co do Zw. Radz. podkreślony jest fakt stałego zmniejszania się ilości wojsk radzieckich w Polsce i miejscowości, w których są rozmieszczone. W stosunku zaś do Anglii istnieją problemy, na które brytyjskie czynniki miarodajne powinny zwrócić uwagę. Do problemów tych należą:

1) Sprawa powrotu wojsk polskich z Anglii i Włoch do kraju. „Przyznajemy — stwierdza raport — że sprawa ta powinna być szybko rozpatrzona".

2) Poparcie i finansowanie wrogiej rządowi polskiemu akcji Andresa. „Zarzut ten — dodają parlamentarzyści — powinien być zbadany i albo odparty, albo przyczyny jego usunięte".

3) Sprawa złota polskiego w Anglii, którą „należy ponownie zbadać ze względu na przyjaźń obu krajów i na potrzebę udzielenia pomocy Polsce w odbudowie gospodarstwa narodowego".

4) Kursy walut i umwa handlowa.

„Polska ma duże zapotrzebowanie na maszyny, traktory, ciężarówki, narzędzia i mteriały, które mogłyby być dostarczone przez Stany Zjednoczone, albo przez nasz kraj. Oba kraje nie zawarły umowy handlowej z Polską i nie ustaliły wysokości kursu walut. W takich warunkach handel jest utrudniony, jeśli w ogóle możliwy. Z obu stron istnieją widoczne problemy, których rozwiązanie nie jest łatwą sprawą. Z naszej strony nalegalibyśmy, aby ta sprawa była dokładnie zbadana z dobrą wolą i przypuszczamy, że ten problem mogłyby załatwić przyjaźnie zainteresowane Rządy".

POLSKA POWSTAJE LEPSZA I SZCZĘŚLIWSZA

Deputowany z ramienia Partii Pracy, Bernard Taylor, który przebywał w Polsce z wycieczką grupy parlamentarzystów brytyjskich, udzielił londyńskiemu korespondentowi PAP szeregu uwag o pobycie w naszym kraju.

We wszystkich rozmowach z Polakami słyszałem zawsze ten sam motyw, a mianowicie zadowolene, że odzyskano zachodne tereny odweczne polskich ziem.

Jest rzeczą jasną, że Polacy i Niemcy nie mogą żyć razem. Odniosłem wrażenie, że nieprzyjazne uczucia Polaków do Niemców są tak głęboko zakorzenione, iż przynajmniej obecne pokolenie nie będzie mogło współżyć z Niemcami.

Rozmawialiśmy wiele o sprawie t. zw. wtrącania się Związku Radzieckiego do wewnętrznych spraw Polski. Nie napotkalśmy ani na bezpośrednie, ani na pośrednie dowody tego wtrącania się.

Rozumiemy teraz o wiele lepiej sprawy polskie.

Polacy zdają sobie sprawę, z ogromu pracy, która ich czeka, ale są tak pewni swojej żywotności i zaradności, że przy życzliwej pomocy materialnej i moralnej zarówno ze wschodu jak i z zachodu pokonają trudności i naprawią szkody, wyrządzone przez najazd i okupację.

Zbudują nową Polskę, lepszą i szczęśliwszą, aniżeli kiedykolwiek przed tym. Polskę nie dla grupki uprzywilejowanych, lecz dla całego ludu polskiego".

Wrażenia lekarza angielskiego z Polski

Dr. Nicolas Martin ogłosił na łamach tygodnika „The Listner" swe wrażenia z pobytu w Polsce. Stwierdza on na wstępie że Polska jest szóstym z państw, które zwiedza w ciągu ostatniego roku. Wszystkie zniszczone wojną i okupacją kraje mają jedną wspólną cechę — zdaniem lekarza — to wielką inicjatywę jednostki, nie oglądającej się na czynniki oficjalne, lecz działającej na własną rękę dla stworzenia sobie bytu. W Polsce, bardziej od innych zniszczonej, ta inicjatywa prywatna każdego obywatela jest wybitna. Polacy zrozumieli, że posiadanie kart żywnościowych nie da im jeszcze jedzenia i potrafili w nieprawdopodobnie krótkim czasie zorganizować swój transport. Potrafili zaaprowidować swe zniszczone miasta tak, że nie widzi się głodu, więcej stan fizyczny ludności jest lepszy niż w innych krajach, a nawet nie spotyka się prawie skutków przeżytego w czasie okupacji braku żywności. Ludność wiejska swym wyglądem i zdrowiem zaimponowała Dr. Martinowi. Ale lekarz sięga głębiej i powiada, że wprawdzie wygląd zewnętrzny ludności polskiej jest bardzo zdrowy, lecz zaobserwował w szpitalach i ośrodkach zdrowia w szeregu miast polskich, że na dzieciach, szczególnie na ich wzroście odbiły się niedostatki wojenne, a także skutki wojny i obozów koncetracyjnych można zaobserwować na studentach licznych polskich wyższych uczelni. I tak cytuje lekarz, że spośród 1700 studentów badanych Roetgenem w Poznaniu u 105 zaobserwowano zmiany w płucach. Lekarze polscy doskonale zdają sobie sprawę z tego stanu rzeczy i z podziwu godną energią przeciwdziałają skutkom wojny. Niestety brak im środków i personelu szpitalnego. Bolesnym jest też brak, w który świat nie jest w stanie Polsce dopomódz — to brak wykładowców dla wyższych uczelni, do których tak licznie garnie się młodzież polska.

Na zakończenie dr. Nicolas Martin oddaje hołd staremu uczonemu polskiemu, którego nazwiska nie wymienia, a który pięć razy cudem uniknął śmierci z rąk hitlerowców, przebył lata w więzieniu, a dziś z młodzieńczą energią pracuje nad otwarciem nowej placówki uniwersyteckiej. Uczony polski zapytał doktora Nicolas o jakiegoś wspólnego znajomego, z uniwersytetu oxfordzkiego, a dowiedziawszy się, że ten umarł uczony stwierdził z pewnym zdziwieniem w głosie: „I pomyśleć, że ja jeszcze żyję".

Wagonami sypialnymi I klasy

wyprawiono z Moskwy drugi transport dzieci polskich

Z Moskwy do Brześcia wyruszył drugi transport dzieci polskich i zespołu nauczycieli i wychowawców z polskiego domu dziecięcego w Skałowsku pod Moskwą. Grupie wyjeżdżających w liczbie 120 osób zgotowały władze radzieckie niezwykle serdeczne pożegnanie na dworcu Białoruskim. Władze oświatowe reprezentował wiceminister oświaty, przewodniczący Komitetu do Spraw Dzieci Polskich w ZSRR, prof. Nowikow.

Wagony sypialne I klasy, w których jechała grupa polska, ozdobione były girlandami z gałązek świerkowych i chorągiewkami o barwach radzieckich i polskich. Dwie orkiestry wojskowe grały na przemian polskie i rosyjskie pieśni ludowe i wojskowe.

Obroty handlowe

Polsko-Radzieckie

Stosunki handlowe ze Związkiem Radzieckim za okres półroczny wyraziły się ogólną kwotą obrotów, wynoszącą 3.431.351 tys. zł., z czego na import przypada 1.626.372 tys. zł., zaś na eksport 1.804.979 tys. zł.

Jeżeli chodzi o import towarów radzieckich do Polski, to najpoważniesze pozycje stanowią: bawełna, wełna i len— 358.523 tys. zł., następnie produkty naftowe, jak nafta, benzyna, paliwo dla motorów Düsel'a, smary td., których sprowadziliśmy za sumę 236.203 tys. zł. oraz tytoń — 254 300 tys. zł. Wartość dostarczonych samolotów, samochodów i traktorów wynosi 200.800 tys. zł.; celulozy otrzymaliśmy za 112.224 tys. zł., a mąki za 92.754 tys. zł.

Ponadto Związek Radziecki dostarczył nam znaczne ilości: rudy manganowej, żelaznej i chromowej, żelaza i stopów, niezbędnych dla przemysłu hutniczego, metali kolorowych, złota i platyny, papieru, gazu naturalnego, apatytów dla nawozów sztucznych, ekstraktów garbnikowych i skór, kauczuku synetycznego i naturalnego, nasion, różnych produktów chemicznych i cały szereg innych artykułów na ogólną kwotę 371.568 tys. zł.

Najważniejszym artykułem po stronie naszego eksportu do Związku Radzieckiego jest węgiel kamienny i koks wartości 1.131.707 tys. zł.; drugą pozycję stanowią tkaniny bawełniane — 233.769 tys. zł. oraz stal i żelazo — 188.664 tys. zł. Poza tym Polska dostarczyła Związkowi Radzieckiemu poważne ilości: cementu, cynku, sody, tkanin wełnianych i wyrobów dzianych bawełnianych i innych artykułów, na ogólną sumę 250.839 tys. zł.

Dziennikarza Holenderscy na Dolnym Śląsku

We Wrocławiu bawi wycieczka prasy holenderskiej i duńskiej. Korespondenci zagraniczni byli uczestnikami uroczystego wręczenia nagród w zwycięskim współzawodnictwie produkcyjnym załogom fabryk włókienniczych, m. in. fabryce tekstylnej w Bielawie na Dolnym Śląsku. Goście zagraniczni zamierzają zaznajomić się z życiem gospodarczym i kulturalnym osadników polskich na terenie Dolnego Śląska, jak też z naszymi osiągnięciami w dziedzinie przemysłu.

Szukają plamy...

W londyńskiej gazecie „Dziennik Polski" i „Dziennik Żołnierza" (nr 48 z 25.II.1946 r.) ukazała się następująca notatka:

Charakterystyczne ogłoszenie z Polski.

Wychodzący w Warszawie dziennik „Rzeczpospolita" z dnia 27 stycznia 1946 r. podaje takie ogłoszenie:

„Poszukiwania:

Arciucha Anatola, przybyłego pierwszym transportem cywilnym z Anglii, poszukuje żona Krystyna, zam. w Warszawie, Wilcza 8 m. 7, 837-0".

Opuścił Anglię, by powrócić do Ojczyzny do żony, do swoich i... zaginął bez wieści! Ciekawe...

Wg naszych sprawdzonych informacji inż. A. Arciuch — wybitny specjalista radiowy, istotnie przybył pierwszym transportem z Anglii i pracuje obecnie przy odbudowie przemysłu radiowego na Ziemiach Odzyskanych, dokąd udał się nie natrafiwszy w czasie krótkiego pobytu w Warszawie na ślad rodziny.

Żona inż. Arciucha — Krystyna — dowiedziawszy się przypadkowo o jego przybyciu w poszukiwaniu męża dała m. inn. ogłoszenie do „Rzeczpospolitej", które trafiło do inż. Arciucha. Obecnie inż. Arciuch połączył się z żoną i dzieckiem.

Jeżeliby znajomi inż. Arciucha lub redakcja „Dz. P. i Dz. Z." chcieli z nim skomunikować się — zechcą pisać na adres *Min. Przemysłu, Zjednoczenie Przemysłu Radiowego* lub na znany z notatki adres prywatny w Warszawie.

250 TYSIĘCY OSADNIKÓW PRZYBYWA NA POMORZE ZACHODNIE

W ostatnich dniach przybyło na Pomorze Zachodnie kilka transportów Polaków z Rosji. Transporty, wśród których większość stanowią kobiety i dzieci, rozmieszczane są po wsiach i miastach. PUR został poinformowany, że w najbliższym czasie na teren Pomorza Zachodniego przybędzie 250 tysięcy osadników, wśród których Polacy z Rosji stanowić będą poważny procent. Dla osadników tych przygotowuje się specjalną pomoc.

REGULARNA ŻEGLUGA GDYNIA — ANTWERPIA

Statek „Hel", który przed kilku dniami powrócił do Polski, opuścił port gdyński, udając się w drogę do Antwerpii i zapoczątkowując stałe reisy pmiędzy portami polskimi a belgijskimi.

Statek będzie odchodził z Gdyni co dwa tygodnie i przywoził głównie towary UNRRA.

Jest to już druga po wojnie regularna zorganizowana linia żeglugowa, obsługiwana przez polskie jednostki.

PRZYSTĄPIENIE POLSKI DO EUROPEJSKIEJ ORG. WĘGLOWEJ

Na jedenastym posiedzeniu Rady Europejskiej Organizacji Węglowej, które się odbyło dnia 14 b. m. w Londynie zostały ukończone formalności związane z przystąpieniem Rządu Polskiego do tejże organizacji.

Wobec przystąpienia do niej Polski, Rada powzięła rezolucję stworzenia stanowiska Wiceprzewodniczącego i zaproszenia Rządu Polskiego do wysunięcia odpowiedniego kandydata. Poza tym przedsięwzięte zostały kroki, aby dwaj polscy eksperci weszli do Sekretariatu Organizacji.

Z LONDYNU NA POMORZE PRZENOSI SIĘ ZWIĄZEK POMORSKI

Zarząd Związku Pomorskiego w Londynie ogłosł komunikat, w którym stwierdza, że zgodnie ze stanowiskiem większości członków postanowiono możliwie w jak najkrótszym czasie przenieść działalność Związku na teren Pomorza. Siedziba Związku ma być Szubin lub Gdańsk. Terenem działalności ma być obszar całego Pomorza.

UMOWA HANDLOWA POLSKO - SZWAJCARSKA

Rozpoczęte w dniu 4 lutego rb. rokowania handlowe polsko - szwajcarskie zostały zakończone.

W szeregu ważnych postanowień uregulowana została przyszła wymiana gospodarcza między Polską a Szwjcarią. Polska dostarczać będzie Szwajcarii węgiel a Szwajcaria Polsce towary awansem.

POLSKA PRZED WYBORAMI

W kraju mają miejsce wiece i zgromadzenia, które przechodzą pod znakiem wzmocnienia i utrwalenia, wykutej w toku przeżyć ostatnich lat jedności naszego narodu.

Oto niektóre dane, jakie w tej sprawie podaje prasa krajowa:

W Lignicy odbyło się zebranie Komisji Międzypartyjnej stronnictw demokratycznych: PPR, PPS, PSL, SL oraz SD, poświęcone sprawie, kampanii przedwyborczej do Sejmu Ustawodawczego.

Zebrani uchwalili następującej treści rezolucję:

Komisja Międzypartyjna w składzie: PPR, PPS, Str. Ludowe, Polskie Stronnictwo Ludowe, Str. Demokratyczne popiera w zupełności Wyborczy Blok Demokratyczny Jedności Narodowej. Przedstawiciele obecnych partii wyrażają żal z powodu niedoszłego porozumienia między blokiem a PSL w skali centralnej.

Wszyscy obecni wyrażają twardą wolę wspólnego bloku wyborczego, który buduje, a nie rozrywa Jedności Narodu.

Naszym zdaniem po gorzkim doświadczeniu okresu sanacyjnego i pięcioletniej okupacji największym skarbem Narodu jest Jedność.

My, przedstawiciele partii w Lignicy, nie ustaniemy w codziennym tworzeniu i cementowaniu tej Jedności.

Stwierdzamy, że rozbicie Narodu, na dwa obozy idzie wyłącznie na rękę rodzimej i zagranicznej reakcji.

Polskie Stronnictwo Ludowe: *Kozłowski, Szwarc;*

Stronnictwo Ludowe: *Kołodziejski, Chmielewski;*

Polska Partia Robotnicza: *Kowalski, Stupak;*

Polska Partia Socjalistyczna: *Warcholak;*

Stronnictwo Demokratyczne: *Podoba.*

W Szczecinie odbyło się zebranie rozszerzonej komisji międzypartyjnej wszystkich sześciu stronnictw politycznych na okręg Pomorza Zachodniego.

Z uwagi na słaby jeszcze potencjał Polski na Ziemiach Odzyskanych oraz specyficzną sytuację tych ziem w związku z obecnością elementu niemieckiego — wszystkie stronnictwa stanęły na stanowisku, że stworzenie jednej polskiej listy wyborczej jest podyktowane polską racją stanu. Przedstawiciel PSL, ob. Karczmarek wyraził opinię, że nie ma przeszkód w łonie jego sronnictwa na Pomorzu Zachodnim do stworzenia jednego bloku wyborczego, co jest zgodne z intencjami całego społeczeństwa Nadodrza.

Wszystkie sześć stronnictw postanowiły wysłać natychmiast do Warszawy swych przedstawicieli celem uzgodnienia swych stanowisk z władzami naczelnymi partii.

W Radomsku (woj. łódzkiego) odbył się wielki wiec, zwołany przez komisję porozumiewawczą stronnictw demokratycznych. Wiec, zgromadził ponad 3.000 ludzi.

Zebrani jednogłośnie przyjęli rezolucję, jak najostrzej potępiającą rozbijacką robotę przywódców PSL, pragnących zniweczenia historycznych osiągnięć polskiej demokracji.

BYTOM

W sali Miejskiego Domu Kultury odbył się w niedzielę 17 b. m. wielki wiec pod hasłem „O jedność narodu polskiego w nadchodzących wyborach", zwołany przez blok stronnictw demokratycznych, związki zawodowe oraz organizacje młodzieżowe i społeczne. Na wiec przybyło parę tysięcy osób. W uchwalonej rezolucji potępiono rozbijanie jedności narodowej i postanowiono popierać bezwzględnie jednolity blok wyborczy, jako gwarancję budowy jednolitej, demokratycznej, suwerennej Polski.

Dnia 12 marca odbyła się w Gdyni ogólnomiejska narada PPS, PPR, SL, PSL i SD, na której uchwalona została następująca rezolucja:

„W chwili obecnej sytuacja w kraju wymaga zespolenia wszystkich sił narodu dla utrwalenia zdobyczy demokracji i wytężonej zgodnej pracy nad zagospodarowaniem Ziem Zachodnich, nad poprawieniem warunków materialnych ludzi pracy, nad odbudową gospodarczą kraju, a szczególnie zniszczonych portów i miast Wybrzeża. Zebrani na naradzie członkowie aktywu 5-ciu Stronnictw Politycznych Gdyni swierdzamy, że w okresie odbudowy Polski najważniejszą jest jedność narodu.

Polska Partia Socjalistyczna
Polska Partia Robotnicza
Stronnictwo Ludowe
Polskie Stronnictwo Ludowe
Stronnictwo Demokratyczne.

POLSKI ZWIĄZEK ZACHODNI

Kilka dni temu obradował w Poznaniu Zarząd Główny Polskiego Związku Zachodniego wspólnie z kierownikami okręgów z całej Polski. Powzięta rezolucja, podkreślająca bezpartyjny charakter PZZ, stwierdza, że „jednolita postawa wszystkich stronnictw demokratycznych wzmoże prestiż i siłę wystąpień Rządu Jedności Narodowej na forum międzynarodowym.

Polski Związek Zachodni zwraca się do wszystkich stronnictw demokratycznych w Polsce w obliczu niebezpieczeństwa niemieckiego, w obliczu knowań reakcji międzynarodowej, skierowanych przeciwko naszej granicy na Odrze, Nisie i Bałtyku, wobec konieczności szybkiego zaludnienia i zagospodarowania Ziem Odzyskanych wobec konieczność zespolenia nowego społeczeństwa polskiego na Ziemiach Odzyskanych złożonego z ludności miejscowej repatriantów i przesiedleńców — o uznanie programu zachodniego za naczelny program polityczny narodu i Państwa określający kierunek planu repolonizacyjnego na najbliższe lata.

Rezolucja wzywa do niedopuszczenia na Ziemiach Odzyskanych w żadnym razie i w żadnej formie do wyborczej walki politycznej i do zamanifestowania jedności Narodu Polskiego wokół wielkiego zagadnienia powrotu Polski na prastare ziemie polskie nad Odrą Nisą i Bałtykiem.

A OTO STANOWISKO MŁODZIEŻY CHŁOPSKIEJ

Koło Zw. Młodzieży Wiejskiej „Wici" w Warszawie, skupiające wielu znanych działaczy wiciowych, po przedyskutowaniu sprawy wspólnego bloku wyborczego, powzięło w dniu 17 marca r. b. następującą rezolucję:

„Koło Młodzieży Wiejskiej „Wici" w Warszawie wypowiada się zdecydowanie za koniecznością utrzymania Jedności narodu polskiego w obecnym okresie politycznym i uważa, że wszelkie różnice pomiędzy poszczególnymi partiami nie mogą, w tym okresie przeważać nad zasadą jedności narodu.

Wyrażając ubolewanie z powodu rozbicia pertraktacji w sprawie wspólnego bloku wyborczego w pierwszych w odrodzonej demokraycznej Polsce wyborach, Koło Młodzieży Wiejskiej „Wici" w Warszawie wypowiada się za koniecznością zadokumentowania tej jedności narodu polskiego we wspólnym bloku wyborczym wszystkich partii demokratycznych".

Na posiedzeniu Stałej Komisji Porozumiewawczej i Organizacji Młodzieżowych w Bydgoszczy omawiano stanowisko młodzieży w nadchodzących wyborach. Sprawa ta wywołała długą i ożywioną dyskusję.

W rezultacie przeprowadzonych narad zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję, która brzmi, jak następuje:

„Przedstawiciele organizacji młodzieżowych OM TUR, ZMW „Wici", ZHP, ZMD i „Jedność", zebrani na posiedzeniu stałej Komisji Porozumiewawczej Organizacji Młodzieżowych województwa bydgoskiego opowiadają się jednomyślnie za ścisłym zjednoczeniem młodzieży w odbudowie państwa polskiego bez względu na różnice programowe gdyż takie stanowisko doprowadzi do uregulowania naszych stosunków wewnetrznych w interesie mas ludowych państwa. Jedynie zjednoczony wysiłek całego narodu doprowadzi do wzmocnienia naszej pozycji na arenie międzynarodowej.

Przedstawiciele wszystkich wymienionych organizacji zobowiązują się do wytężonej i harmonijnej współpracy, mającej na celu wzmocnienie demokratycznego ustroju.

Tydzień młodzieży

Od roku 1943 młodzież państw sprzymierzonych święci corocznie w dniach 21 — 28 marca światowy tydzień młodzieży. Święto to było wyrazem braterstwa i jedności młodzieży demokratycznej w walce z hitleryzmem, a dziś stało się świętem solidarności w utrwalaniu ideałów pokoju.

W tym roku młodzież polska może po raz pierwszy wyzwolona spod teutońskiej okupacji przyłączyć się do młodzieży całego świata.

W ramach tygodnia młodzieży w niedzielę dnia 24 marca odbył się na Placu Saskim apel młodzieży, który przyjął minister Czesław Wycech, a następnie defilada przed Prezydium Rady Ministrów, którą przyjmował: Prezydent K. R. N. — ob. Bolesław Bierut, premier Osóbka Morawski, oraz ministrowie Wycech, Putek i podsekretarz stanu Berman.

W apelu i defiladzie brały udział: Organizacje Młodzieży TUR, Związek Walki Młodych, Związek Młodzieży Demokratycznej, Zw. Młodzieży Wiejskiej „Wici", Harcerstwo i młodzież szkolna.

100 szkół średnich prowadzi Samopomoc Chłopska

Na terenie wsi czynnych jest już około 100 średnich szkół chłopskich. Wypełniają one dotkliwą lukę przedwojenną na odcinku kształcenia się zdolnej młodzieży chłopskiej. Przedwojenne warunki ekonomiczne i ustrój szkolnictwa zamykały młodzieży chłopskiej dostęp do szkół średnich i wyższych, a nieliczna młodzież, która kończyła średnie czy wyższe zakłady naukowe, ulegała wysferzaniu się i była stracona dla klasy chłopskiej. Obecne średnie szkolnictwo chłopskie otwiera młodzieży chłopskiej szeroki dostęp do wyższych uczelni.

Do najlepiej zorganizowanych szkół średnich na wsi należą Średnie Zakłady Naukowe Samopomocy Chłopskiej w Szczekocinach, pow. Włoszczowa, woj. Kieleckie.

Kształci się w nich ponad 900 młodzieży chłopskiej. Czynne są w nich następujące szkoły: *2 gimnazja, 2 licea,* szkoła handlowa, kurs nauczycielski, kurs szoferski. Około 300 uczniów i uczennic znalazło pomieszczenie w internacie. Zakłady posiadają bogatą bibliotekę, gabinety: fizyczny, chemiczny, przyrodniczy.

Podstawy finansowe stwarza obecnie zakładom Miejscowa Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska".

Polscy uczeni jadą do Anglii

Ministerstwo Oświaty delegowało 5 profesorów uniwersytetów polskich, którzy udadzą się do Anglii na trzytygodniową wycieczkę jako goście British Council. Są to prof. M. Grzybowski, znany dermatolog z Uniwersytetu Warszawskiego, prof. S. Zalewski z Uniw. Warszawskiego, prof. A. Sołtan z Un. Krakowskiego, prof. St. Ryżko z Politechniki Warszawskiej oraz prof. Żuławski z Konserwatorium Muzycznego.

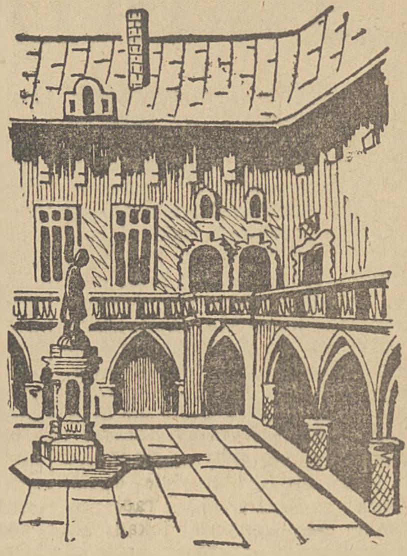
Celem tej wycieczki jest nawiązanie kontaktu z przedstawicielami nauki i sztuki w Anglii i porozumienie się w sprawie wznowienia stosunków kulturalnych pomiędzy obu krajami.

Poza tym udają się do Anglii dwaj przedstawiciele Biura Odbudowy Stolicy inż. Dziewulski i inż. Ostrowski, również zaproszeni przez British Council. Będą oni mieli możność zapoznania się z planami odbudowy najbardziej zniszczonych miast angielskich jak np. Londynu, Coventry i Plymouth.



SZKOŁA POLSKA





O Żywy Pomnik Martyrologii Oświęcimskiej

Coraz częściej słyszy się głosy o racjonalne i godne wykorzystanie terenów i zabudowań największego b. obozu koncentracyjnego niemieckiego, Oświęcimia. Nie od rzeczy więc będzie zaznajomić społeczeństwo polskie z projektem, zrodzonym jeszcze za drutami Oświęcimia, z myślą, iż ci, którzy przeżyją, przekażą go przyszłym władzom polskim. Już wówczas doszliśmy do przekonania, że pierwszym obowiązkiem tych, którzy przetrwają, będzie zajęcie się losem wdów i sierot ofiar oświęcimskich, a z kompleksu obozu Oświęcimia uczynienie pomnika martyrologii narodu polskiego.

Ale nie o pomnik granitowy nam chodziło. Projektowaliśmy postawienie pomnika żywego.

SZKOŁY ZAWODOWE DLA SIEROT

Takim żywym pomnikiem w projekcie naszym miał się stać nowoczesny zespół szkół zawodowych, z internatami, przeznaczony w pierwszym rzędzie dla sierot po ofiarach obozów koncentracyjnych, w miejscu, w które wsiąkła krew setek tysięcy Polaków i przysypanym popiołem spalonych w krematoriach ciał.

Budowę Oświęcimia, jako obozu, rozpoczęli Niemcy już w r. 1940. Z czasem na terenie tym postawiono 28 dużych bloków, obliczonych na 800 — 1000 więźniów każdy, nie licząc pomocniczych baraków, jak łaźnie, pralnie, dezynfekcje, kuchnie i t. d. Gdy napływ więźniów wzrastał, obok Oświęcimia - centrali powstawać poczęły filie, które z czasem przewyższyły znacznie centralny Oświęcim.

Tak powstała Buna z ogromną fabryką syntetycznej benzyny, Birkenau, liczący kilkanaście obozów oddzielnych, Jaworzno, Jawiszowice, Golleschau, Budy (gospodarstwo rolne), Harmenze (nowoczesna hodowla drobiu i stawy rybne), Rajsko (ogrodnictwo). Ponadto między Oświęcimiem a Birkenau wykończono i uruchomiono w r. 1943 t. zw. Werkhalle, fabrykę amunicji. Ponadto wykończono w tym czasie dalszych 30 bloków murowanych. W blokach tych mieściły się kompanie wartownicze SS-manów, — z czasem jednak miano obóz centralny rozszerzyć i tam wrócić mieli numerowani więźniowie.

Na terenie więc centralnego Oświęcimia znajduje się około 60 bloków murowanych, stosunkowo higienicznie urządzonych, w których mieszkali więźniowie, lub też urządzone były instytucje, obsługujące wszystkie obozy. W odróżnieniu od t. zw. „Nebenlagrów" — obozów filialnych, gdzie warunki higieniczne urągały wszelkim zasadom i pojęciom ludzkim, centralny obóz, do którego Niemcy zwozili międzynarodowe komisje, urządzony był stosunkowo „komfortowo": skanalizowany, bloki zaopatrzone w umywalnie, piece kaflowe na salach ubikacje angielskie. Na 22 bloki mieszkalne przypadało początkowo dwa, a potem nawet cztery bloki przeznaczone na szpitale, zaopatrzone w aparaty rentgenowskie i wszelki możliwy sprzęt lekarski. W obozie centralnym wybudowano też mechaniczną pralnię i zakład dezynfekcyjny, za drutami obozu zaś czynna była ogromna mechaniczna piekarnia, rzeźnia, zakłady szewskie i krawieckie, zakłady stolarskie, kuźnie i ślusarnie, pracujące zarówno dla potrzeb obozów, jak i dla zbrojeń niemieckich.

GENEZA „KOMFORTU"

Nie należy sądzić, iż Niemcy w ten sposób chcieli ulżyć niedoli więźniów. W centralnym obozie, w okresie największego nasilenia, mieściło się co najwyżej 20.000 więźniów, podczas gdy w obozach filialnych, w warunkach najgorszych żyło blisko ćwierć miliona. Jeśli Niemcy Oświęcim tak zbudowali, to potrzebny on im był jedynie dla celów „reprezentacyjnych", aby maskować piekło Birkenau, czy Buny, a ponadto wszystko to zrobione zostało rękoma samych więźniów, ofiarami dziesiątków tysięcy ludzi.

Marzeniem tych, którzy w 1943 i 44 r. jeszcze żyli było ufundować na tych terenach kompleks szkół zawodowych.

Opracowano szczegółowo plany: na górnych kondygnacjach bloków urządzone zostaną sypialnie, pomieścić mogące w każdym bloku około 200 mieszkańców. W dolnych salach jadalnie, świetlice, biblioteki. Dla pomieszczenia więc czteroletniej szkoły zawodowej różnych typów (obróbki metali, obróbki drzewa, ogrodniczej, rolnictwa doświadczalnego, hodowli drobiu, mleczarstwa) potrzebny byłby internat, mogący pomieścić około 3 000 — 4.000 uczniów. Na ten cel przeznaczono około 20 bloków. Pozostałe bloki z ogólnej liczby 50 — 60 służyłyby jako sale wykładowe, pracownie, ogólne biblioteki fachowe, teatr, kino, oraz budynki, przeznaczone dla administracji, magazyny i t. d. Praktyczne zajęcia odbywałyby się w byłej „Werkhalle" (dział metalowy), w t. zw. D. A. W. dawnej fabryce stolarskiej, ogrodnicze w Rajsku, Harmenzach i w Budach. Zespół szkolny winien być urządzony na zasadach wystarczalności gospodarczej, reaktywując urządzenia mleczarni, piekarni, rzeźni, zakładów dezynfekcyjnych.

Gdyby plan ten poczęto realizować natychmiast po opuszczeniu tych terenów przez Niemców, sprawa byłaby łatwiejsza i szybsza do zrealizowania. Dziś dużo urządzeń jest zniszczonych, niemniej jednak budynki stoją i w krótkim czasie można by je wykorzystać.

O REALIZACJ MARZEŃ

Realizując plan w tej formie wystawimy nie tylko pomnik ofiarom sadyzmu hitlerowskiego, ale umożliwimy tysiącom sierot znalezienie drogi fachowego wyszkolenia właśnie na miejscu kaźni ich ojców. Naturalnie, nauczanie i internat pomyślane są bezpłatnie.

Brak nam dziś ogromnie w Polsce szkół zawodowych, a co za tym idzie— brak wysokokwalifikowanych fachowców o typie robotnika amerykańskiego czy rosyjskiego, którzy wiedzę swoją fachową nabywają nie tylko w praktyce, ale razem z nią łączą wiadomości ogólne i teoretyczne. Taki typ robotnika - fachowca ze średnim, ogólnym wykształceniem, to typ naszych marzeń oświęcimskich. I taki robotnik wyszkolony może być w kombinacie szkół zawodowych Oświęcimia — ośrodku najbardziej uprzemysłowionym, uzupełniający co roku brakujące kadry fachowców.

Projekt nasz opracowaliśmy w najdrobniejszych szczegółach. Nie podaję tych szczegółów w tej chwili, gdyż aktualne one będą dopiero wtedy, gdy sama myśl będzie zrealizowana.

Nie negowaliśmy potrzeby stworzenia muzeum i mauzoleum ale na to wystarczą Brzezinki i parę baraków w Birkenau. I taki pomnik winien powstać, ale obok pomnika żywego. Należy połączyć potrzebę uświęcenia pamięci ofiar obozów koncentracyjnych z potrzebami życia, z potrzebami państwa w chwili obecnej

Dr. Jacek Marecki

Szkoły wyższe

Liczba młodzieży studiującej na wyższych uczelniach przewyższa stan z 1939 roku. W chwili obecnej uczy się na wyższych uczelniach 48.277 młodzieży, z tego liczba studentów w szkołach akademickich państwowych wynosi 39.467, a w szkołach wyższych prywatnych 8.810 słuchaczy.

Liczba studentów w poszczególnych środowiskach uczelnianych przedstawia się następująco:

Warszawa — Uniwersytet Warszawski 5.500 studentów Politechnika Warszawska — 2.000, Akademia Stomatologiczna 350, SGGW 1.000, SGH 1.000, Akademia Nauk Politycznych 500 i Wyższa Szkoła Budowy Maszyn 800 słuchaczy.

Kraków — Uniwersytet Jagielloński 10.000, Akademia Górnicza 3.700, Akademia Handlowa 1.040 studentów.

Lublin — Uniwersytet Curie - Skłodowskiej 3.000, Katolicki Uniwersytet Lubelski 1.230 słuchaczy.

Poznań — Uniwersytet Poznański 5.500, Akademia Handlowa 1.630 i Wyższa Szkoła Inżynierii — 350 studentów.

Wrocław — Uniwersytet Wrocławski 1.300 i Politechnika 800 słuchaczy.

Łódź — Uniwersytet Łódzki 5.200, Politechnika 1.520 i WSGW—500, SGH 870 słuchaczy.

Gdańsk — Politechnika 1.800, Akademia Medyczna 200, Wyższa Szkoła Handlu Morskiego 400 studentów.

Toruń — Uniw. M. Kopernika 1.500 studentów, uniwersytet w Gliwicach 2.450, Cieszyn SGW — 320 i Katowickie Wyższe Studium Nauk Społeczno - Gospodarczych — 660 słuchaczy.

WZOROWA SZKOŁA ROLNICZA POWSTANIE W SANDOMIERSKIM

W Rytwianach w Sandomierskim na uprzemysłowionej resztówce Związek Samopomocy Chłopskiej przystąpił do organizowania szkoły przemysłu rolnego.

Na resztówce tej znajdują się: elektrownia, młyn, gorzelnia, tartak, cegielnia i wiele innych zakładów przemysłu rolnego, kóre będą użyte do ćwiczeń praktycznych dla słuchaczy uczelni.

KRONIKA AKADEMICKA

KURSY WSTĘPNE

W tym roku po raz pierwszy powstała instytucja kursów wstępnych przy wyższych uczelniach. Wywołane to było koniecznością wojennych czasów, kiedy młodzież niejednokrotnie nie z własnej winy musiała przerywać studia, lub uczyć się w domu.

Kursy wstępne dla tych, którzy nie posiadając matury, mają jednak pewne kwalifikacje naukowe. Można więc ich przygotować do studiów uniwersyteckich w przeciągu roku (tyle będzie trwał kurs wstępny na Uniwersytecie Warszawskim), lub nawet pół roku. Młodzież uczęszczająca na kursy wstępne, korzysta ze wszystkich praw studentów. Ukończenie kursu z wynikiem pomyślnym daje możność wstąpienia na jeden z dowolnych wydziałów uniwersytetu na pierwszy rok studiów.

W Warszawie kursy takie istnieją przy Uniwersytecie, Politechnice i S. G. H. W tych dniach otwiera się w Łodzi sześciomiesięczny kurs wstępny, dla tych, którzy mają zaświadczenie komisji weryfikacyjno - kwalifikacyjnej kuratorium. Bo to, że do wstąpienia na kurs przygotowawczy nie jest potrzebna matura, bo właśnie on ma ją zastąpić, nie jest równoznaczne z tym, że nie trzeba mieć żadnego poziomu i kwalifikacji. Takie ujęcie sprawy nie przyniosłoby nic dobrego nauce.

Równocześnie Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu podaje do wiadomości że otwiera nowy kurs wstępny. Podania należy składać w biurach dziekanatu wydziału mat.-przyr., humanistycznego, prawno - ekonomicznego i sztuk pięknych.

Z DZIAŁALNOŚCI BRATNIEJ POMOCY U. W.

Działalność Bratniej Pomocy U. W. obejmuje szeroki zakres prac. Przede wszystkim jednak w dzisiejszych, ciężkich bądź co bądź warunkach życia powojennego prowadzi stołówkę dla studentów.

Przeciętnie dziennie wydaje się 1.300 obiadów i około 400 śniadań. Z tego około 400 obiadów, wydawane jest zupełnie bezpłatnie dla stypendystów, a reszta po ulgowych cenach 5 lub 15 zł.

Ostatnio został przyznany Bratniej Pomocy 408-hektarowy majątek Zaborów (w okolicy Kampinosa), co pozwoli na samowystarczalność w dziedzinie gospodarczej. W majątku tym znajduje się poza zabudowaniami gospodarczymi 50-pokojowy pałac, w którym zostanie urządzony dom wypoczynkwy dla studentów. Równcześnie w najbliższym czasie Bratnia Pomoc obejmie 4 domy wypoczynkowe na Dolnym Śląsku, Sudetach i Karkonosza.

WYŻSZA SZKOŁA NAUK SPOŁECZNYCH OTWARTA ZOSTAŁA UROCZYŚCIE W KRAKOWIE

W czwartek, 21 b.m., odbyło się w Krakowie uroczyste otwarcie Wyższej Szkoły Nauk Społecznych.

Szkoła obudziła wśród społeczeństwa żywe zainteresowanie, czego dowodem jest liczba kandydatów, przekraczająca 400 osób. Kurs trwa 3 lata. Obecnie szkoła posiada jeden wydział — społeczny. W następnym roku uruchomione zostaną 3 wydziały: dziennikarski, społeczny i oświatowo - bibliotekarski.

O ŚWIADCZENIACH RZECZOWYCH

Nie ulega wątpliwości, że najważniejszym zadaniem społeczeństwa polskiego jest zaleczenie ran zadanych krajowi przez wojnę i okupację. Musimy odbudować wsie i miasta, przemysł i rolnictwo. Miasta i zakłady przemysłowe odbuduje robotnik, ale aby pracować, robotnik musi jeść, a dostawcą żywności jest wieś. Rolnictwo odbuduje chłop, ale musi mieć w tym celu maszyny i narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne, materiały budowlane wreszcie naftę, sól i cukier oraz ubranie dla siebie i dla swojej rodziny. A towarów przemysłowych może mu dostarczyć tylko miasto. Stąd wynika jasny wniosek że odbudowa produkcji przemysłowej i produkcji rolnej są ze sobą nierozłącznie związane. Robotnik nie otrzyma żywności bez pomocy chłopa, a chłop towarów przemysłowych bez pomocy robotnika. Tylko współdziałanie miasta i wsi może odbudować Polskę.

Robotnik polski od chwili wyzwolenia stanął do pracy i z olbrzymim wysiłkiem w ciężkich warunkach odbudowuje nasz przemysł w tempie szybszym, niż to się dzieje w innych krajach zniszczonej Europy. I to są świadczenia robotnika na rzecz Państwa. Chłop zaś musi tego robotnika nakarmić, t.j. oddać część swojej produkcji po cenach „sztywnych" (t.j. po ustalonych cenach dużo niższych od cen wolnorynkowych) w ramach t. zw. akcji świadczeń rzeczowych.

Możemy powiedzieć, że nie są potrzebne żadne świadczenia rzeczowe, bo najprostszym sposobem nakarmienia miasta jest sprzedaż produktów rolnych na wolnym rynku. Robotnik kupi sobie potrzebną mu żywność, a chłop sprzeda ją bez straty. Wieś jest przecież także zniszczona, spadek pogłowia wynosi np. ponad 48 procent bydła rogatego i około 75 procent nierogacizny, dlaczego więc wymaga się od niej tak znacznych ofiar? Odpowiedź na to jest prosta. Ponieważ wieś jest zniszczona, nastąpił duży spadek produkcji rolnej. Produktów rolnych jest mało, stąd ceny ich są wysokie i robotnik nie mógłby ze swoich zarobków zakupić żywności na wolnym rynku i musiałby głodować, gdyby nie otrzymywał przydziałów po cenach „sztywnych". Albo też musiałaby nastąpić generalna podwyżka płac, co byłoby z kolei związane z koniecznością drukowania przez Państwo wielkiej ilości pieniędzy, doprowadziłoby więc do t. zw. inflacji i do ogólnego zubożenia. Jedynym wyjściem więc zarówno dla chłopa, któremu potrzebne są towary przemysłowe, jak i dla robotnika jest ścisła realizacja t. j. świadczeń rzeczowych.

Świadczenia rzeczowe traktowane są jako zło konieczne i przejściowe. W porównaniu z rokiem ubiegłym uległy one obniżce o ok. 2/3 i ulegną całkowitej likwidacji, gdy to tylko stanie się możliwe. Produkty rolne otrzymane ze świadczeń przy oddaniu ich w 100 proc. mają pokryć tylko w 60 proc. zapotrzebowanie miast i ośrodków przemysłowych. Resztę pokrywają zakupy na wolnym rynku przez t. zw. Państwowy Fundusz Aprowizacyjny, finansowany z nadwyżek uzyskanych przez upaństwowiony przemysł oraz dostawy z zagranicy (UNRRA, dostawy na mocy zawartych umów handlowych).

Świadczenia rzeczowe wynoszą tylko ok. 18 procent ogólnej produkcji zbóż i około 9 procent ogólnej produkcji ziemniaków. Rozłożone są możliwie sprawiedliwie w zależności od wydajności i rodzaju gleby, stopnia zniszczeń wojennych i t. d.

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu określa tylko ogólny wymiar świadczeń dla całego kraju. Wojewódzkie Wydziały Aprowizacji ustalają, do jakiego obszaru rolno-ekonomicznego zaliczają się poszczególne powiaty. Z kolei starostwa zaszeregowują gromady do jednej z 3-ch grup zdolności produkcyjnej gleby. Wymiar świadczeń dla poszczególnych gospodarstw rolnych uskuteczniają Gromadzkie Komisje Dostaw, składające się z wójta i 2-ch wybranych przez ogół gromady mieszkańców.

Ziemiopłody zdawane są przez rolników do składów spółdzielni rolniczo-handlowych Związku Spółdzielni Społem lub też do specjalnych punktów zsypu.

Ogółem na rok 1945/46 ustalono świadczenia w wysokości 1.346.551 ton ziemniaków i 1.014.901 ton zboża. Pierwotny wymiar wynosił o ok. 25 procent więcej, został jednak wydatnie zredukowany dla gospodarstw, które uległy dużym zniszczeniom wojennym oraz o 50 procent dla gospodarstw karłowatych (poniżej 2 ha).

Pierwotnie przewidziano dostawę 100 procent ziemiopłodów do lutego 1946 r. Plan ten nie został wykonany. Jakie były trudności przy jego realizacji? Trudności było wiele, tak jak w ogóle wiele jest trudności w życiu tak strasznie przez wojnę zniszczonego kraju, jak Polska. Nie wszyscy chłopi zrozumieli, że realizacja świadczeń leży w ich własnym interesie, często więc ociągali się z oddaniem owoców swej pracy. Poza tym elementy wrogie interesom polskich mas ludowych, elementy, które nie mogą się pogodzić z reformą rolną i innymi reformami społecznymi, przeprowadzonymi przez obóz demokratyczny, agitują na wsi przeciwko zdawaniu świadczeń rzeczowych wykorzystując niedostateczne uświadomienie części ludności wiejskiej. Były poza tym trudności obiektywne. — Brak koni i sprzężaju stawał często na przeszkodzie zwiezieniu ziemiopłodów na punkty zsypu. Związek „Społem" oraz aparat administracyjny świadczeń nie zawsze stanęły na wysokości zadania. Zdarzało się, że chłop wiózł zboże i ziemniaki, a na wskazanym punkcie zsypu nie było pomieszczeń dla magazynowania. Zdarzało się, że zwiezione produkty gniły z powodu trudności transportowych oraz braku odpowiednich magazynów. O tym chłop wiedział i to go nie zachęcało do oddawania świadczeń. Sytuacja była ciężka. Miastu groził głód. Rząd w oparciu o społeczeństwo podjął olbrzymi wysiłek dla usprawnienia aparatu świadczeń i uzyskał znaczną poprawę sytuacji. Na dzień 20 lutego wieś zdała 61,6 procent zbóż i 70,3 procent ziemniaków. Dzisiaj możemy być już pewni, że świadczenia zostaną zdane w całości.

MIASTO — WSI

Dotychczas była mowa o tym, co wieś dała miastu. Według obliczeń podanych przez Ministra Przemysłu za okres od początku grudnia 1945 r. straty chłopów, wynikające z dostarczenia przez wieś ziemiopłodów w ramach świadczeń rzeczowych, t. j. różnica między ceną „sztywną" a ceną wolnorynkową wynosiła, licząc z grubsza, około 6 miliardów zł.

Teraz zastanówmy się nad tym, jakie świadczenia poniosło Państwo na rzecz wsi.

Wieś otrzymała w tym okresie towary przemysłowe w ramach t. zw. akcji specjalnej (po cenach „sztywnych") dotychczas na sumę 350 milionów złotych, ponadto premie towarowe poza akcją specjalną, oraz premie gotówkowe. Traktory Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych zaorały około 600.000 ha. Ministerstwo Leśnictwa dostarczyło po cenach sztywnych drzewo na odbudowę spalonych zagród. Państwo zorganizowało pomoc siewną i żniwną i dostarczyło ziarna siewnego, wreszcie udzielało kredytów dla rolników oraz przekazywało im żywy inwentarz. W sumie wartość tych wszystkich świadczeń wynosi około 6,5 miliarda złotych.

Gospodarze, którzy wypełnili swój obowiązek wobec Państwa w 100 proc. otrzymali od kwintala pszenicy zł 205.—, od kwintala żyta zł 265.—, ci, którzy zdali do połowy grudnia więcej niż połowę wyznaczonej im ilości ziemiopłodów, otrzymali również premie gotówkowe, w wysokości zł 215.— od kwintala pszenicy i zł 165.— od kwintala żyta.

Teraz słów kilka o artykułach przemysłowych rozprowadzanych w ramach t. zw. akcji specjalnej. Składały się na nie: maszyny rolnicze, wyroby żelazne, nawozy sztuczne, materiały opałowe, pędne, włókiennicze, piśmienne, sól i cukier — wszystko po cenach sztywnych, średnio licząc 10-krotnie niższych od cen wolnorynkowych. Rozprowadzenie tych artykułów zlecono spółdzielczości, t. j. Związkowi „Społem" i spółdzielniom Zw. Samopomocy Chłopskiej. Niestety, spółdzielczość i w tym wypadku nie zdała egzaminu. Strumień towarów, który popłynął z fabryk na wieś, dotarł tylko w małym stopniu do chłopa głównie z winy powiatowych i gminnych komisji rozdzielczych, które często magazynowały towary i nie wydawały ich chłopom. Stwierdzono też liczne nadużycia w aparacie rozdzielczym, ponadto były też obiektywne trudności, wynikające z braku lokomocji, przeciążenia ludzi pracą i t. d. Ale gdy tylko okazało się, że olbrzymi wysiłek robotnika może iść na marne, Państwo z pomocą czynnika społecznego przystąpiło do zwalczania zła. Usprawnia się obecnie akcję rozprowadzania towarów przemysłowych z akcji specjalnej. Zwalcza się nadużycia, wysyła się na wieś brygady robotnicze które [illegible] przerzucają tam towary przemysłowe.

Sprawa świadczeń rzeczowych obejmuje tyle zagadnień, że nie sposób jej wyczerpać w jednym krótkim artykule. Z tego, co tu zostało powiedziane, wynika już jednak jasno, że w tej dziedzinie, jak w każdej innej, natrafiamy na wielkie trudności i że trudności te powoli i z trudem, ale skutecznie przezwyciężamy. Sytuacja na odcinku świadczeń rzeczowych była już bardzo ciężka. Miastu groził głód. Ale jest już lepiej i będzie jeszcze lepiej. Wspólny wysiłek Rządu i czynnika społecznego przezwycięży wszelkie trudności. Robotnik nie będzie głodował a chłop otrzyma potrzebne mu towary przemysłowe.

Z. P.

Handel wewnętrzny

W obecnej strukturze handlu wewnętrznego w Polsce występują trzy zasadnicze części składowe jego:

1) handel państwowy
2) handel spółdzielczy
3) handel prywatny.

Podział ten pomyślany jest w ten sposób, by wszystkie te działy uzupełniały i wspomagały się wzajemnie, wpływając dodatnio na rozwój naszego życia gospodarczego.

Handel państwowy reprezentuje 14 t. zw. Centrali Handlowych bądź też Centrali Zbytu. Każda z nich posiada swe oddziały i własne hurtownie. Pozatem oddziałom poszczególnych Centrali podlegają poszczególne prywatne hurtownie które mają umowy zawarte z Rządem Polskim. Poprzez Centrale Handlowe rozchodzi się po kraju węgiel, szkło, cement, wyroby metalowe, narzędzia, maszyny rolnicze, wyroby przemysłu chemicznego, skórzanego, włókienniczego i t. p. Rozprowadzaniem produkcji krajowej zajmuje się również kilka firm handlowych pod zarządem państwowym.

W Ministerstwie Aprowizacji i Handlu istnieje specjalny podsekretariat, który wraz z 9 zjednoczeniami Państwowego Przemysłu Spożywczego zajmuje się rozprowadzaniem wyrobów tego przemysłu (cukierniczych, młyńsko-piekarskich, olejarskich, konserw, drożdży, octu, win, piwa i t. p.

Dla zaspokojenia potrzeb handlu prywatnego wydzielone zostało w handlu państwowym specjalne przedsiębiorstwo pod nazwą Państwowej Centrali Handlowej. Jednocześnie na terenach wymagających tego (np. Ziemie Zachodnie) Centrala ta prowadzi chwilowo detaliczną sprzedaż dla ludności.

HANDEL SPÓŁDZIELCZY

Obok handlu państwowego szerokie pole do działania ma w Polsce handel spółdzielczy. Ministerstwo Aprowizacji i Handlu, jak również podległe mu agendy są tu czynnikiem planującym i dysponującym, podczas gdy realizacja tych planów Ministerstwa należy do zadań organizacji spółdzielczych.

Na terenie Rzeczypospolitej działa Związek Gosp. Spółdz. R. P. „Społem", który obejmuje również obrót handlowy z zagranicą. „Społem" zakupuje ziemiopłody u producentów, artykuły zaś spożywcze otrzymuje bądź z własnych zakładów bądź od Zjednoczeń Przemysłu Spożywczego. „Społem" utrzymuje również stosunki handlowe z poszczególnymi Zjednoczeniami Ministerstwa Przemysłu (włókiennicze, skórzane, chemiczne). Wyroby monopolowe (sól, cukier, tytoń, spirytus i t. p.), są także rozprowadzane przez „Społem". Już obecnie 90 procent towarów reglamentowanych przechodzi przez „Społem".

Wszystkiego mamy w kraju 14 Okręgów Spółdzielczych, z oddziałami w miastach powiatowych.

W większych miastach mamy Miejskie Spółdzielnie Spożywców prowadzące różne sklepy branżowe i zaopatrujące się w towar w „Społem" lub u różnych producentów. Obok tego istnieją zamknięte spółdzielnie (konsumy) dla pracowników poszczególnych zakładów pracy.

W mniejszych miastach mamy Wielosklepowe Spółdzielnie Spożywców oraz Rejonowe Spółdzielnie Rolniczo-Handlowe. Te ostatnie obejmują swym zasięgiem cały powiat lub jego część i prowadzą z jednej strony skup produktów dla „Społem", z drugiej zaś sprzedaż różnych wyrobów rolnikom. Pozatem na terenie jednej lub kilku gmin działają Rejonowe Spółdzielnie Handlowe prowadzące również skup ziemiopłodów i t. p. u rolników, a pozatem sprzedaż artykułów gospodarstwa rolnego dla rolników, zaś dla członków swych również artykułów spożywczych. Znowu towar skupywany jest dla „Społem" które ze swej strony zaopatruje te Spółdzielnie w inny towar. Na terenie wsi działają Wiejskie Spółdzielnie Spożywcze prowadzące również skup i sprzedaż. Obok nich działają Gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej.

Poprzez skup, przetwórczość i doprowadzenie do miast produktów rolnych z jednej strony, a produktów przemysłowych do wsi handel Spółdzielczy ma ogromne zadanie i możliwości.

HANDEL PRYWATNY

21 maja ub. r. Ministerstwo Aprowizacji i Handlu wydało specjalny okólnik w sprawie **handlu prywatnego**, zgodnie z którym organy administracji państwowej obowiązane są popierać inicjatywę prywatną w handlu zarówno detalicznym jak i hurtowym.

Każdy obywatel polski może uruchomić przedsiębiorstwo handlowe zgłoszone uprzednio do władz administracji miejscowej. Dla zakładów koncesjonowanych (gastronomiczny, handel złotem, zbożem i t. p.) należy uprzednio uzyskać koncesję.

Kupiectwo prywatne ma swe władze, a mianowicie: Naczelną Radę Zrzeszeń Kupieckich R. P., jak również szereg ogólno-państwowych organizacji branżowych. (Ogólnopolskie Zrzesz. Importerów i Eksporterów Zbożowych i t. p.). Idąc na rękę kupiectwu prywatnemu Ministerstwo Skarbu wydało specjalny okólnik, zalecający bankom udzielenie kredytu dla hurtowników.

Z hurtu prywatnego wyłączony został tylko obrót wyrobami monopolu spirytusowego i tytoniowego, wszystko inne jest przedmiotem legalnego handlu prywatnego. Źródłami handlu prywatnego są bądź to bezpośrednio producenci prywatni, bądź to państwowe centrale zbytu. Pozatem handel ten korzysta z półhurtu t. zw. hurtowni rejonowych, uruchomionych przez Państwowe Centrale (wyroby państwowego przemysłu). Kupcy detaliści zaopatrują się w towary w hurtowniach lub też w „Społem".

Przy tworzeniu sieci rozdzielczej dla artykułów reglamentowanych kupcy prywatni są brani pod uwagę na równi ze spółdzielniami.

Dla uniknięcia cen nadmiernych, Min. Aprowizacji i Handlu wydało 11 maja 1945 r. zarządzenie regulujące tę sprawę, poprzez ustanowienie maksymalnej dopuszczalnej wysokości skali zarobkowej dla detalistów przy sprzedaży artykułów przemysłowych.

Jak widzimy każdy członek handlu ma swe określone funkcje i czynności, współdziałanie zaś ich jest czynnikiem wpływającym dodatnio na rozwój naszej gospodarki narodowej.

G. K.

LISTY CZYTELNIKÓW

Brzydkie instynkty

Otrzymaliśmy od p. St. Borowiaka, z Lubeki list, bardzo charakterystyczny dla stosunków, panujących w obozach polskich. Znamy te szczegóły już dawno, pisaliśmy też o nich niejednokrotnie, chcieliśmy jednak podać je tak, jak przedstawiają się one jednemu z mieszkańców obozu, którzy podchodzą do spraw ogólnych w odmienny sposób i starają się nie zapominać o tym, że są Polakami, jakkolwiekby układały się ich warunki życiowe:

„...Jestem stałym czytelnikiem „Repatrianta" i innych pism, które z Polski przychodzą na teren Lubeki. W pismach tych nieraz mocno atakowani są Polacy, przebywający na emigracji przymusowo, spowodowani okolicznościami, od nich niezależnymi, atakowani są i stawiani na równi z tymi, którzy... wracać nie chcą. Przecież każdy, kto czuje się Polakiem chce jak najprędzej powrócić do swej ojczyzny i do pozostawionej w niej najbliższej rodziny. Ja sam, jako były, długoletni więzień obozu koncentracyjnego (5 i pół lat) chcę choćby zaraz powrócić do kraju, lecz zdrowie nie pozwala mi na odbycie podróży w zimie, w ciężkich warunkach. Jestem synem chłopa polskiego, kocham swój kraj, swoją ziemię ojczystą, bo z niej wyrosłem i tylko dla niej chcę pracować.

Tu w obozie na terenie Lubeki spotykam się z różnymi ludźmi. Kiedy rozmawiamy na temat powrotu do kraju, prawie zawsze słyszę odpowiedź, że aby tylko cieplej się zrobiło, bo to jeden ma drobne dzieci, drugi chorą żonę, trzeci sam niedomaga, więc jakże tu jechać?

Co prawda, są i ludzie, którzy ulegają złym podszeptom, ale każdy, kto jest prawdziwym synem polskiej ziemi, do kraju tęskni i dąży, dużo już pojechało, a dużo wybiera się z nastaniem wiosny. Dlatego i ja staram się zwalczać fałszywe pogłoski, a podzięką dla mnie są listy tych, którzy nakłonieni przeze mnie do powrotu piszą listy, w których wyrażają mi swoją wdzięczność za wyprowadzenie ich z błędu i radość, że są już w kraju, między swymi.

Największą niechęć do powrotu wyrażają jedynie b. jeńcy wojenni 1939 r. członkowie korpusu oficerskiego. Mają ośrodki wojskowe rozlokowane w okręgu Lubeki, gdzie otrzymują darmo wyżywienie, dużo lepiej i więcej, aniżeli w obozach cywilnych. W Polsce musieliby pracować, mieliby troski o dom, a rodzinę. Tu nie mają żadnych trosk, chyba tylko o to, by „zdobyć" jakiś nowy flirt i to nierzadko ...z Niemką! Bo to pomaga łatwiej zapomnieć o własnej rodzinie w kraju, która czeka z utęsknieniem na powrót męża, ojca, syna i brata. Panowie oficerowie starają się o różne funkcje w obozach cywilnych, gdzie jest dużo kobiet, by oficerską gwiazdką zaimponować jakiejś głupiej kobiecie. Były nawet wypadki samobójstw, spowodowanych przez te „flirty" bez skrupułów.

Moim zdaniem każdy żołnierz powinien być wzorem, przykładem dla drugich. Oni mundurem reprezentują Polskę i też tak patrzą na niego obcy ludzie, dla których jest właśnie przedstawicielem narodu polskiego. Ale o tym ci panowie nie wiedzą, czy nie chcą wiedzieć!

Oto przykład, fragment z życia obozowego: W obozie P. 12 na bloku 2 domu 47 jest mąż zaufania i szef kancelarii tegoż bloku, p. Szmelterowski Nikodem, który pozwala sobie na tego rodzaju samowolę, że gdy jedna z mieszkanek tego domu nie chciała mu dać swego palnika od kuchenki gazowej, wymeldował ją po prostu z tego domu i przeniósł do innego, a poza tym, widocznie uważając, że kara jest za mała, wyprowiantowa ją na przeciąg 2 tygodni, pozbawiając ją tym samym środków do życia. Wydaje się wprost nieprawdopodobnym, aby [illegible] „pan" miał tego rodzaju władzę i takie możliwości. Moim zdaniem jest to postępowanie tak karygodne, że powinno stanowczo być napiętnowane.

Chciałbym, aby Rodacy w Kraju wiedzieli, jak zachowują się ich najbliżsi na obczyźnie i jak plamią dobre imię i honor Polaka. Dlatego proszę Pana Redaktora, aby zechciał list ten opublikować".

Niewesołe są te szczegóły z życia obozowego. Podajemy je naszym Czytelnikom, chcąc zadość uczynić prośbie autora z jednej strony, a z drugiej, pragnąc, aby właśnie w tych szczegółach znaleźli wytłumaczenie na wiele problemów, których nie mogli dotychczas zrozumieć. Atmosfera obozowa wykoszlawia, paczy ludzi, zabija szlachetniejsze wartości, a wydobywa na jaw najbrzydsze instynkty.

Na punktach repatriacyjnych

Serdeczne pożegnanie dzieci polskich wyjeżdżających z Moskwy do kraju

Z Moskwy do kraju wyruszył zespół dzieci, nauczycieli i wychowawców wzorowego polskiego Domu Dziecięcego w Zagorsku pod Moskwą. Na dworcu białoruskim odbyło się uroczyste pożegnanie odjeżdżających które stało się serdeczną demonstracją przyjaźni polsko-radzieckiej. Władze i społeczeństwo radzieckie reprezentowali: wiceminister oświaty i przewodniczący komitetu dla spraw dzieci polskich, prof. Nowikow, przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych, radzieccy działacze oświatowi, przedstawiciele filmu i prasy radzieckiej, oraz 4 delegacje dzieci, celujących uczniów i wychowanków wzorowych rosyjskich domów dziecięcych w Moskwie. Ze strony polskiej przybyli: przedstawiciele ambasady Rzeczypospolitej w Moskwie, członkowie prezydium ZPP z ob. Wandą Wasilewską na czele, oraz liczni przedstawiciele Polonii Moskiewskiej.

Przed odjazdem pociągu odbył się na peronie wiec pożegnalny, który zagaił wiceminister oświaty i przewodniczący Komitetu do spraw dzieci polskich, prof. Nowikow, życząc dzieciom polskim szczęśliwej drogi do wolnej demokratycznej Ojczyzny, wyrażając przekonanie, że dziatwa polska będzie krzewiła w kraju idee polsko - radzieckiego braterstwa i przyjaźni.

Wzruszające przemówienie wygłosiła owacyjnie powitana Wanda Wasilewska, która m. in. powiedziała: „Jesteście żywym dowodem tego, co ZSRR zrobił dla Polski. Jesteście awangardą przyjaźni Polski i Związku Radzieckiego".

Delegacje dzieci radzieckich wręczyły dzieciom polskim podarunki w postaci lalek, książek i bukietów mimozy i bzu.

Orkiestra złożona z wychowanków Domów Dziecięcych wykonała hymn radziecki i polski, a w chwili wyruszenia pociągu odegrała wiązankę pieśni rosyjskich.

Wszystkie dzieci polskie otrzymały od władz radzieckich komplety odzieży. Odjeżdżający ulokowani byli w wygodnych wagonach sypialnych, zaopatrzonych we wszystko niezbędne dla długiej podróży.

REPATRIANCI ZE WSCHODU W WOJ. MAZURSKIM

Na stację kolejową w Olsztynie przybywa codziennie od 1—3 transportów repatriowanych Polaków z Litwy, Białorusi i Łotwy.

W okresie od 1 do 17 marca przybyło na teren województwa 6.289 osób oraz przywieziono ponad 3.500 sztuk inwentarza żywego.

Ogółem w czasie od 1 stycznia do dnia 1 marca b. r. przez punkty etapowe PUR przeszły 28.493 osoby.

Od początku akcji repatriacyjnej w ubiegłym roku do dnia 1 marca b. r. osiedlono na terenie województwa mazurskiego 23.618 rodzin, czyli 78.696 osób w miastach, na wsi zaś — 26.157 rodzin, czyli 105.201 osób.

MOTOROWIEC „SOBIESKI" PRZEWOZI REPATRIANTÓW

Polski okręt „Sobieski" opuścił Liverpool, udając się do Leith, gdzie ma zabrać 2 tysiące żołnierzy polskich wracających do kraju. „Sobieski" będzie stale kursował między Anglią a Polską przewożąc repatriantów.

Powracający żołnierze do Prezydenta Bieruta

Prezydent Krajowej Rady Narodowej Ob. Bolesław Bierut otrzymał następującą depeszę, nadaną na statku „Sobieski", drogą radiową do Gdyni.

„Dwa tysiące żołnierzy, świadomych zaszczytu, że pierwsi wracają do kraju na polskim statku, ślą na Twoje ręce, Obywatelu Prezydencie, wyrazy najgorętszych uczuć dla bohaterskiego Narodu Polskiego. Chylimy czoła przed bezmiarem mąk i ofiar, poniesionych przez naszą Ojczyznę w walce o Wolność.

Ślubujemy zawsze dochować Ojczyźnie wierności i oddajemy nasze serca i siły na jej użytek w dziele odbudowy".

Komendant i Żołnierze Transportu Nr 7

DALSZE TRANSPORTY ZE WSCHODU

W ciągu dwóch tygodni od 6 do 20 b. m. przez stacje Biała Podlaska, Chełm i Tomaszów Lubelski przejechały z terenów ZSRR 22 transporty, zawierające 883 wagony, liczące 10.508 osób, w tym 1.446 dzieci. Przesiedleńcy posiadają 2.996 sztuk inwentarza żywego. Zapowiedziany jest przyjazd dalszych transportów. Lubelski oddział PUR otrzymał 270 bel ubrań, butów z darów UNRRA do rozdzielenia na stacjach przyjęcia dla powracających repatriantów. Poza tym otrzymano 4 tys. paczek żywnościowych UNRRA, które rozdzielane są z przepisu lekarza dla osób o słabszej kondycji. Na punktach wjazdowych i węzłowych stacjach przejazdowych przygotowane kuchnie wydają śniadania, obiady i kolacje oraz rozdzielane są zapomogi pieniężne w wysokości od 300 do 1.000 zł. Osoby podejrzane o choroby zakaźne są umieszczane w szpitalach. Dzieci przejeżdżające w transportach otrzymują cukier, mleko w proszku, śmietankę skondensowaną i tran. Transporty te kierowane są do Poznania, Łodzi i na Ziemie Zachodnie.

ZE SZWAJCARII

Do Dziedzic przyjechał piąty transport Polaków ze Szwajcarii, złożony ze 146 osób, żołnierzy i cywilnych. W transporcie znajdowały się wagony, zawierające środki opatrunkowe, medykamenty i sprzęt sanitarny. Konwój pociągu złożony był z oficerów i żołnierzy szwajcarskich.

WYSIEDLANIE NIEMCÓW Z ZIEM ODZYSKANYCH

Wysiedlanie ludności niemieckiej z terenu Ziem Odzyskanych rozpoczęto od Dolnego Śląska, przy czym z powodu braku taboru kolejowego były na razie uruchomione tylko dwa pociągi. Od dnia 2 lutego do 22 marca wyjechało do Niemiec przeszło 100 tys. osób.

W dniu 25 marca zostanie uruchomiony trzeci pociąg z Dolnego Śląska, a od 1 kwietnia czwarty. Jeszcze w kwietniu rozpocznie się zapewne stałe repatriowanie ludności niemieckiej drogą morską, co znacznie wzmoże nasilenie całej akcji.

Polacy z Belgii

Jak donieśliśmy w jednym z poprzednich naszych numerów, — przybyli do Polski — jako maszyniści parowozowi UNRRA — dwaj Polacy z Belgii Jan Lebioda i Franciszek Szczepanek. Postanowili oni więcej do Belgii nie wracać, — a osiedlić się na Ziemiach Odzyskanych. A teraz piszą za naszym pośrednictwem:

Drodzy Rodacy, Kochani Rodzice, Kochana młodzieży.

Pozdrawiamy Was serdecznie i zawiadamiamy, iż jesteśmy zdrowi i szczęśliwi w naszej kochanej Polsce.

Stwierdzamy, jak fałszywymi są pogłoski rozpowszechniane przez reakcję tyczące naszej Ojczyzny.

Ażeby nam dać możność zapoznania się jak najdokładniej z rzeczywistym stanem przemysłu polskiego — pozwoliło nam Ministerstwo Przemysłu zwiedzić najrozmaitsze zakłady fabryczne w Polsce zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych. Naocznie stwierdziliśmy możliwości zatrudnienia i otrzymania mieszkania jak również warunki wyżywienia i bytowania pracowników w Polsce.

Przekonaliśmy się, że warunki pracownika są chwilowo jeszcze trudne, ale w fabrykach, które zwiedziliśmy nie słyszeliśmy by ktoś z robotników narzekał, że cierpi głód, wręcz przeciwnie — z dnia na dzień sytuacja się polepsza, a lud Polski wierzy, że w przyszłości będzie żył w dobrobycie, który sobie sam wywalczy.

Rozmawialiśmy z różnymi kategoriami robotników w fabrykach — wszyscy nam wyjaśnili, iż rozumieją, że dziś pracują robotnicy dla siebie, a nie dla obcych kapitałów.

Z tego też powodu nie zrażając się pewnymi brakami pracują z zapałem i praca ta wydała zadziwiające wprost rezultaty. A rezultatami tymi są setki odbudowanych obecnie tętniących rytmem pracy fabryk. Niestety brak jest ciągle jeszcze rąk do pracy, brak nam szczególnie rąk Polaków, którzy ciągle jeszcze przebywają po za naszymi granicami.

Gwałtowna jest potrzeba pracowników we wszystkich gałęziach przemysłu oraz w rolnictwie a zwłaszcza w przemyśle mechaniczno - obrabiarkowym i precyzyjnym.

Kochana młodzieży zwracamy się przede wszystkim do Was, którzy za granicą ukończyliście szkoły zawodowo - techniczne oraz inne szkoły — dla Was są tu w Polsce olbrzymie możliwości wybicia się na stanowiska odpowiednie a nawet kierownicze. W dzisiejszej bowiem Demokratycznej Polsce droga do uzyskania najwyższych posad nie jest dla nikogo zamknięta. Minęły bezpowrotnie te dawne czasy kiedy to robotnik lub chłop miał zamkniętą karierę życiową. Nie marnujcie więc za granicą drogiego czasu. Wracajcie z chwilą możliwości a zaręczamy Wam, że nie będziecie tego żałowali. Jeśli się czujecie dobrymi Polakami obowiązkiem Waszym najświętszym jest przyczynić się do odbudowy naszej Ojczyzny razem z Waszymi braćmi tutaj w kraju, by stworzyć Polskę Wolną, Niezawisłą i Demokratyczną. taką jaką lud Polski pragnie widzieć a nie taką jaką reakcja zagraniczna chce nam narzucić. Nie zważajcie na plotki i fałszywe pogłoski rozsiewane przez sanacyjnych panów Londynu, którzy kapitałem i propagandą chcą nszą Ojczyznę i lud Polski zaprzedać obcym magnatom i doprowadzić do tego by Polacy znowu musieli emigrować za granicę i prowadzić tam żywot tułaczy tak, jak Wy wszyscy musieliście emigrować, gdy rządzili panowie zza morza.

Dziś wszyscy macie możność powrotu do odrodzonej i wolnej Polski, gdzie dla żadnego z Was, nie zabraknie pracy i chleba.

W sprawie otrzymania mieszkań tu w Polsce nie kłopoczcie się. Rozmawialiśmy z wieloma emigrantami, którzy wrócili z Francji, Czech, Niemiec, Norwegii i t. d. i otrzymali oni mieszkania umeblowane po wysiedlonych Niemcach i są z tego bardzo zadowoleni. Tych mieszkań nie zabraknie dla nikogo z Was, gdyż kwestia wysiedlenia wszystkich jeszcze pozostałych u nas Niemców jest właśnie obecnie w toku. Poza tym odbudowuje się i buduje nowe domy z tysiącami mieszkań dla pracowników. Te mieszkania czekają na Was.

A zatem wracajcie kochani rodacy— by przyczynić się Waszą pracą do odbudowy naszego kraju, — mile, radośnie i serdecznie zostaniecie przyjęci. Przesyłamy Wam najserdeczniejsze pozdrowienia całej klasy pracującej w Polsce. Wam kochani młodzi pozdrowienia od młodzieży robotniczej zgrupowanej w Związku Walki Młodych, którzy mają nadzieję, że wszyscy Polacy bawiący jeszcze na emigracji przyjdą im z pomocą dla stworzenia lepszego jutra naszej Ojczyzny.

A teraz zwracamy się do Was kochani nasi rodzice, Edziu i Januchno — przesyłamy Wam pozdrowienia mając nadzieję, że wkrótce szczęśliwie się spotkamy i uściśniemy.

Na zakończenie wzniesiemy okrzyk Niech Żyje Rząd Jedności Narodowej, Niech żyje Nasza Kochana Polska.

KRONIKA KATOLICKA

POWRÓT KARDYNAŁA SAPIEHY DO KRAKOWA

W dniu 19 b. m. powrócił do Krakowa ks. kardynał Sapieha. W związku z jego przyjazdem wydał Komitet Obywatelski, zorganizowany celem uczczenia powrotu ks. kardynała, następującą odezwę:

Do Mieszkańców miasta Krakowa!

Miasto nasze przeżyje w najbliższym czasie chwilę niezwykle radosną i podniosłą. W mury Krakowa powróci z podróży do Wiecznego Miasta Najdostojniejszy Arcypasterz Diecezji Krakowskiej Jego Eminencja Książę Kardynał Adam Stefan Sapieha.

U grobu Księcia Apostołów obdarzony przez Jego Następcę dostojeństwem purpury kardynalskiej zawita znów J. Em. Książę Kardynał Sapieha do umiłowanego przez Siebie miasta Krakowa, w którego historii niezatartymi na wieki głoskami zapisała się Jego wieloletnia działalność. Dzięki niej stał się niedościgłym wzorem najtroskliwszego pasterza dusz ludzkich, najczulszego na nędzę i sieroctwo jałmużnika, najżarliwszego Syna Ojczyzny. W dobie zaś bezmiernego męczeństwa narodu, w ciągu krwawych lat niemieckiej okupacji, postać Jego stanęła ponad oceanem niedoli niby symbol moralnej niezłomności polskiego ducha i narodowej godności, nieugiętej wobec szalejącej wściekłości wroga, i zapłonęła niby pochodnia nadziei, oświetlająca drogi ku wyzwoleniu i jasnej przyszłości Ojczyzny.

Celem uczczenia Wielkiego Polaka, Kapłana i Obywatela zawiązał się w Krakowie Komitet, który zwraca się z gorącym wezwaniem do wszystkich Mieszkańców miasta by zechcieli wziąć jak najliczniejszy udział w powitaniu Najdostojniejszego Arcypasterza oraz w dalszych pracach Komitetu. Niechaj w podniosłej chwili radosnego powitania, gdy odezwą się uroczyste dźwięki „Zygmunta" i wszystkich dzwonów krakowskich świątyń, z nimi razem zgodnym taktem uderzą serca Mieszkańców Krakowa a ze wszystkich piersi niech ku niebu uleci ten okrzyk serdeczny:

Niech żyje Jego Eminencja Książę Kardynał Adam Stefan Sapieha!

Niech Opatrzność dozwoli Mu długo jeszcze sprawować szczytne posłannictwo włodarzenia na niwach polskich dusz!

W Krakowie, dnia 16 marca 1946 roku.

MAŁE SEMINARIUM KSIĘŻY MISJONARZY

Chłopcy w wieku od 12 do 15 lat, którzy ukończyli conajmniej 6 oddziałów szkoły powszechnej, a pragną poświęcić się stanowi duchownemu, przyjmuje Małe Seminarium Księży Misjonarzy w Krakowie. Kandydaci zostaną przyjęci do klasy pierwszej gimnazjalnej, o ile tylko nie przekroczyli przepisanego wieku, określonego dla gimnazjów ogólno - kształcących.

Uczniowie ukończą w trybie przyśpieszonym w ciągu jednego półrocza całą klasę pierwszą. Uczniowie, tak gimnazjum jak i liceum mieszkają w internacie przy tymże zakładzie.

Adres: Dyrekcja Małego Seminarium Księży Misjonarzy, Kraków, ul. Misjonarska 37.

RADIO I CARITAS

Rozgłośnia Katowicka Polskiego Radia nadaje stale w każdą niedzielę i święto transmisję Mszy św. z różnych kościołów na Śląsku. Ostatnio nadano transmisję Mszy świętej i reportaż z kościoła i ze szpitala O. O. Kamilianów w Tarnowskich Górach oraz transmisję Mszy Świętej, którą na sali wśród chorych odprawił J. E. Ks. Biskup Adamski. Podczas Mszy Świętej Ks. Biskup wygłosił przemówienie do chorych, a po Mszy Św. była transmisja ze sali szpitalnej. Przemawiali: przedstawiciel Ubezpieczalni Społecznej, lekarz, Przełożona SS. Miłosierdzia, pacjent i kapelan szpitala.

Audycje dla chorych nadaje Rozgłośnia Katowicka w każdą niedzielę i święto o godz. 10.30 na fali 1014 m i 247 m. Do Apostolstwa Chorych zgłaszają się chorzy na adres: Katowice, Plebiscytowa 49-a.

HELENA BOGUSZEWSKA

To niemożliwe*)

— Geniu, Geniu — zaczęła znowu Anielka i nagle rozpłakała się. A potem nie wiedziała co powiedzieć i niespodziewanie dla siebie samej, spytała Geni, czy nie jest głodna.

— Głodna? — zdziwiła się Genia. Nie nie była głodna. Ale była jednak inna niż zawsze. Milczała. Właściwie było tak, jakby obie koleżanki nie miały o czym mówić. Aż w końcu Genia przemówiła. Nie o tym, jak jest w Ghettcie, nie o swoim nieszczęściu, tylko o kocie. Że mały kot się do nich przybłąkał, zdaje się, że był chory, piszczał, pewnie go ktoś nadeptał w tym tłoku. Ale teraz już jest lepiej. Śliczny kotek bury z białym brzuchem i chodzi za Genią krok w krok. Podobny do tego kota Dąbkowskich. Czy Anielka pamięta? A co słychać u Dąbkowskich?

I jak się zaczęło od kota i Dąbkowskich, to już poszło dalej. Bo właśnie Dąbkowscy musieli się wynieść z terenu zajętego na Ghetto do domu po Żydach, po Rozencwajgach. A Goldmanom dali mieszkanie Mańka Cieślaka... A co robi Maniek Cieślak? A co słychać w szkole?

Od tego całego gadania zrobiło się, jakby nie było między nimi drutu, jakby było zwyczajnie. Słońce świeciło nad miastem, niebo było błękitne i głębokie, jakby już wiosenne. I z tego nieba i słońca, czy ze słów Geni spływała jakaś ulga. Bo cóż to Genia mówi? Że przecież tak długo nie może być? Że matka wystara się o narzędzia, że będzie znowu zarabiała!

Niemcy wcale nie pilnowali od tej strony. Naschodziło się dużo ludzi z miasta. Gadali poprzez drut, załatwiali jakieś interesy, handlowali, targowali.

I tak było przez całe tygodnie. Anielka przybiegała codziennie, wołała. Opowiadała co się dzieje na mieście, co w szkole. Namawiała nawet Genię, żeby przelazła przez drut i szła z nią razem na błonie, w stronę rzeki. Tak jak dawniej, jak zwykle.

Bo przecież nikt nawet nie patrzy. Nic nie ma, jest całkiem zwyczajnie.

Nie było zwyczajnie. Pewnego dnia wśród rozgadanych, handlujących ludzi zrobiło się jakieś poruszenie, popłoch. Żydzi za drutem znikli po domach, jakby ich kto wymiótł. Niewiadomo skąd zjawili się żanadrmi... Straszne oczy wyjrzały spod hełmów. Padł strzał, ktoś jęknął, ktoś miękko upadł na bruk.

Anielka sama nie wiedząc jak i kiedy znalazła się w czyjejś sieni. Po jakiejś chwili wyjrzała — było cicho, było pusto. Przemknęła się chyłkiem pod murami, przez puste ulice pobiegła do domu. Płakała, drżała, nie mogła się uspokoić, ani zasnąć długo w noc. A nazajutrz rano, gdy wreszcie zasnęła, obudziły ją głosy. Pani Kwiatkowska mówiła do matki, że na mieście rozklejono czerwone plakaty: nie wolno podchodzić do ogrodzenia Ghetta, nie wolno mówić z Żydami, ani handlować z Żydami, ani wielu jeszcze innych rzeczy, ale pani Kwiatkowska nie wie jakich, nie mogła przeczytać, bo nie miała okularów. Ale to wie, że za wszystko jest kara śmierci.

— To niemożliwe — powiedziała matka, a ojciec rozgniewał się na matkę, że dlaczego właściwie niemożliwe?

— To ty jeszcze nie wiesz, że u Niemców wszystko jest możliwe? A nie zastrzelili wczoraj chłopca od Sarniaków? Jutro będzie pogrzeb!

Mówił jeszcze przez chwilę o Niemcach i o tym, co oni z Żydami wyprawiają po innych miastach.

Anielka wtuliła twarz w poduszkę, nie mogła, nie chciała tego słuchać.

— I tu będzie tak samo — powiedział w końcu ojciec. Wziął czapkę i wyszedł.

Matka mówiła jeszcze z Kwiatkowską o jakimś grochu i o mące. A potem o tym chłopcu od Sarniaków. A potym szeptem o Anielce, że tak się przejmuje. Więc Anielka poruszyła się na łóżku, żeby przestały o niej mówić. Anielka nie lubiła, kiedy matka mówiła o niej z sąsiadkami.

— Muszę już lecieć do sklepu — powiedziała pani Kwiatkowska. Ojciec wkrótce wrócił. Przeczytał sam ten plakat: nie wolno nic sprzedać Żydom, ani nic kupić od Żyda, ani dać jeść Żydowi, ani przewieść na furmance... za to wszystko jest kara śmierci.

Matka krzątała się przy kominie. Nagle zwróciła ku ojcu zmienioną twarz.

— To jak ja głodnemu żydowskiemu dziecku dam trochę zupy, czy kawałek chleba, to mnie Niemcy zabiją za to? — powiedziała powoli.

— A cóżeś ty myślała? Cholery przeklęte! — huknął ojciec. Chciał sobie skręcić papierosa, ale mu palce tak drżały, że nie mógł.

Matka potrząsnęła głową, ale uśmiechnęła się po swojemu zbielałymi ustami. Wiedziała swoje. Zamyślonymi oczami wodziła po pokoju. Wzrok jej padł na przerażoną Anielkę w łóżku.

— Ubieraj się i idź do szkoły! — krzyknęła, — nic tu nie wyleżysz! — I z hałasem przesunęła garnki na kominie.

Anielka wyszła smutna, ale się trochę pocieszyła, bo pogoda była śliczna i błyszcząca słońcem. A może jakoś się polepszy, może wszystko będzie dobrze?

Nie było dobrze. Dnie szły wiosenne i na błoniu za miastem kaczeńce zakwitły, jak złoto. Ale z Żydami było coraz gorzej. Ustały zarobki, zaczął się głód, zwłaszcza dla uboższych. Mimo strachu przed Niemcami, głodne dzieci żydowskie przełaziły przez drut, chodziły po mieście, żebrały po domach. Matka Anielki stale dawała jeść dwom chłopcom i jednej dziewczynce.

— Żandarmów mi tu sprowadzisz! — gniewał się ojciec, a sam wyciągał landrynki z kieszeni i dawał żydowskim dzieciom.

Matka śmiała się, że majowy deszcz zmyje te plakaty.

— Nie bój się, rozkleją inne — gniewał się ojciec, brał czapkę i wychodził z domu.

Od śmierci Sarniaka Anielka bała się Niemców. Bała się ich wściekłego wzroku, bała się straszliwych oczu pod hełmami. Omijała zdaleka posterunek, komendę miasta, patrole.

Ale w domu przy matce nie bała się niczego. Matka była jakaś taka, jakby przy niej nie mogło się nic złego stać.

— Wyjrzyj-no Anielcia, czy Niemców gdzie nie ma — mówiła matka wesoło kiedy dwóch małych Rozencwajgów z włosami kręconymi jak karakuły jadło zupę z garnka, albo kluski.

— A wy jedzcie prędzej i uciekajcie — mówiła znów do tych Rozencwajgów i nie wiadomo było, czy dlatego, że mogą przyjść żandarmi, czy dlatego, żeby prędzej zmywać garnki. Anielka wyglądała przed dom raz po raz i szeptała dzieciom, żeby powtórzyły to i owo Geni Goldman, córce dentystki.

Bo z Genią rzadko kiedy widywała się teraz. Do Ghetta trudno było podejść, ale Genia czasem wymykała się z Ghetta, załatwiała matce różne sprawy i wpadała do Anielki. Nie chciała nigdy nic jeść. Wyglądała dobrze, widocznie starzy Goldmanowie mieli jeszcze pieniądze.

— Nam to nic, ale biedota żydowska, to chyba wymrze z głodu. — Tak mówiła i potrząsała głową jasną teraz, bo utleniła włosy, żeby mniej wyglądać na Żydówkę. I zaraz musiała dodać, że to już pewnie niedługo się skończy, bo to niemożliwe, bo z czego by Żydzi żyli w Ghettcie?

— Handlu nie ma, nic nie ma... i znowu żandarmi zastrzelili Żyda i Żydówkę, co mieli kartoflę ze wsi od chłopa — tak mówiła i potrząsała głową, a ciemne rumieńce na jej twarzy wyglądały trochę dziwnie przy tych zajasnych włosach. I wkońcu obie śmiały się z tego, że Genia jest teraz więcej blondynką od Anielki. I że wobec tego może pobiegać po błoniu, gdzie jest teraz tak ładnie.

Bo dnie szły coraz dłuższe, szczęśliwe letnie dnie. Czerwone plakaty spłowiały od słońca i całkiem gdzieś znikły z murów. Żandarmi wyjeżdżali na wieś i w mieście mniej pilnowali Ghetta.

Ale w końcu lata pojawiły się nowe plakaty: że kto przetrzymuje Żydów, albo pomaga im w jakikolwiek sposób, podlega karze śmierci. A kto wie o tym, że inny przetrzymuje Żydów, a nie donosi o tym Niemcom, także podlega karze śmierci...

— Skąd ja mogę wiedzieć, czy ta cała Kwiatkowska, jak się z tobą pokłóci to nie pójdzie z językiem do Niemców? Czy musisz karmić te bachory? — zirytował się raz ojciec.

Matka stała przy kominie. Odwróciła ku ojcu twarz. — Muszę — odpowiedziała niegłośno, ale prawie groźnie. I nagle roześmiała się — a Kwiatkowskiej daj spokój, ona codziennie karmi tego małego od Kahanów i Ryfkę Ciechanowską!

— To już pewno niedługo się skończy, bo tak to przecież niemożliwe! — powiedziała znowu Genia Goldman, wpadłszy raz na chwilę w gorący sierpniowy wieczór. Miała trochę pobladłą twarz i była zmęczona, bo musiała coraz częściej biegać i sprzedawać coś z rzeczy, żeby kupić trochę jedzenia. I teraz miała przy sobie dwie poszewki ze wstawkami na sprzedaż. Za bezcen.

— Co za szkoda tak marnować rzeczy! — Matka Anielki gładziła piękne płótno — ja nie mam pieniędzy, ale może Kwiatkowska... co za szkoda!

Genia uśmiechała się tylko i potrząsnęła swymi utlenionymi włosami — głupstwo rzeczy! Byle tylko jakoś przetrwać! Ale mama mówi, że teraz to się już napewno skończy prędko!

— Skończy się, skończy — niewyraźnie mruknął ojciec Anielki — tylko niewiadomo jak!

I jakby już całkiem nie mógł wytrzymać, gniewnie odsunął talerz z zupą, wstał od stołu, zaczął chodzić po pokoju, potym stanął przed Genią.

— Słuchaj-no Geniu. Jesteś niby to mądra dziewczyna, a gadasz głupstwa. I ta twoja matka najlepsza w świecie kobieta, a też... Nie wiesz co zrobili z Żydami w Pułtusku? w Wołominie?

Umilkł i znowu chodził po pokoju. Wszyscy milczeli. Zrobiło się strasznie. Anielka zbladła.

Ojciec teraz szeptał do Geni.

— Słuchaj — powiedz mamie, żeby tu przyszła. Będę czekał w poniedziałek, we wtorek, nawet we środę. Zawiozę ją tam w takie jedno miejsce. Będzie tam siedziała jak u Pana Boga za piecem... niby za kucharkę u jednych państwa, letników... a ciebie to my tu przechowamy...

Anielka już pocieszona wpatruje się w ojca, to w Genię. Już widzi jak siedzą razem, jak gadają... na chwilę zapomina o wszystkim złem. Jakby nie było Niemców, Ghetta, jakby śmierć nie patrzała z pod żandarmskich hełmów, z czerwonych plakatów...

Matka też patrzy na ojca. Inaczej. Bo naprawdę, jakiż ten ojciec jest, niby to się irytował na te żydowskie dzieci, a teraz sam...

I matka aż przymyka oczy. Obmyśla kryjówkę dla Geni. Dobrze. Rozważa tamten pomysł ojca u znajomych letników. Świetnie.

Ale Genia wstaje zdziwiona. Potrząsa swymi zajasnymi włosami, dziękuje za dobre serce, ale nie! Mama napewno się nie zgodzi. Pułtusk? Wołomin? To wszystko plotki! Niemcy też ludzie! Nie zabijają bez żadnej przyczyny... na wojnie co innego. Ale tak? To niemożliwe!

Jeszcze raz dziękuje za wszystko, owszem powtórzy mamie... a te poszewki zostawi, może pani Kwiatkowska, albo kto inny... a teraz musi się spieszyć, bo późno.

I już jej nie ma. Jeszcze raz mignęła za oknem jej spokojna twarz, jej zdziwione ciemne oczy, jej zajasne włosy...

Tak ją zobaczyli po raz ostatni. Bo w poniedziałek, ani we wtorek, ani we środę nie przyszła wcale. A w czwartek od rana miejscowi żandarmi i przybyli z Warszawy gestapowcy otoczyli Ghetto. Starych Goldmanów razem z innymi starymi ludźmi i małymi dziećmi rozstrzelali na placu koło Starego Rynku. A resztę wywieźli w zaplombowanych wagonach. Ojciec słyszał od kolejarzy, że do Treblinki.

Ale zapłakana Anielka słyszała jak pani Kwiatkowska mówiła do matki, że już w drodze wytruli wszystkich wapnem w wagonach i że teraz za bezcen można kupić po nich różne rzeczy, po prostu darmo. Te poszewki to jeszcze nie były takie tanie, Kasperkowa kupiła kopertę do kołdry...

*) Początek noweli zamieszczony był w Nr. 9 (17) „Repatrianta".

POWRACAJĄCE DZWONY

Władze rosyjskie strefy okupacyjnej w Wiedniu przekazały kardynałowi Innitzerowi w końcu stycznia około 600 dzwonów, skonfiskowanych z kościołów przez władze niemieckie. Dzwony te, które Niemcy przeznaczyli na przetopienie zostały odnalezione nieuszkodzone — przez oddziały Marsz. Koniewa.

PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

MIEJSCE DLA 30.000 POLAKÓW

Na południe od Wrocławia, przy linii kolejowej idącej z Wrocławia przez Świdnicę, leży miasto powiatowe Rychbach. Miasto to, jak i powiat, któremu przewodzi, należy do tych, które huragan wojny niemal że ominął. Tu przyjeżdżający osiedleńcy znajdują domy całe, a mieszkania dostatnio zaopatrzone.

Ręka szabrownika nie poczyniła spustoszeń, z tej choćby przyczyny, że ludność niemiecka w dużym odsetku nie ruszyła z pierwszym pędem do ucieczki i dopiero teraz zbiera swój dobytek, ażeby już na zawsze opuścić dotychczasowe gościnne dla nich polskie ziemie.

W trzech miastach powiatu, w Rychbachu, w Niemczy oraz w Bielawie mieszka Polaków około 10 tysięcy oraz ponad 31 tysięcy Niemców. Życie gospodarcze tych miast opierało się na licznych fabykach (41), warsztatach rzemieślniczych (283) oraz sklepach i składach, których jest 432. Przemysł, obok przetwarzającego płody rolne, obejmuje fabryki radioodbiorników, lamp radiowych, garbarnie i fabryki maszyn. Stan zatrudnienia w nich jest jeszcze niski, daje więc rzeszy osadników robotniczych możność znalezienia pracy w miarę pełnego uruchomienia warsztatów. (Fabryka lamp radiowych w Rychbachu zatrudniała 4000, dziś zaledwie 110 robotników). Sklepy i składy są w większości już objęte przez Polaków. Jest jeszcze jednak ponad sto składów czekających na przedsiębiorczych fachowców. Około trzy tysiące domów jest jeszcze w ręku niemieckim.

Przybywający do powiatu rychbachskiego osadnicy, jeśli przybędą w sposób zorganizowany, łatwo znajdą domy, mieszkania oraz warsztaty, które dadzą podstawę utrzymania ich rodzin.

Podobnie, jak w miastach przedstawia się sprawa osiedleńcza w 47-u gromadach powiatu Rychbach. Wysiedleniu ulegnie tam około 30 tysięcy Niemców. Będzie więc miejsce dla takiej ilości rolników Polaków. W gromadach powiatu stan pogłowia bydlęcego przedstawia się nienajgorzej. Na około 100 tysięcy hektarów ziemi ornej jest 2 tysiące koni, 3 i pół tysiąca bydła rogatego, świń 700, kóz, owiec i drobiu około 5 tysięcy. Jest więc czym zacząć pracę na roli oraz pracę w hodowli bydła.

NA POMORZU BRAKUJE RĄK DO PRACY

Miasta Pomorza zachodniego przygotowane są na przyjęcie 28.040 robotników, 7.117 rzemieślników różnych specjalności oraz 3.536 urzędników. Szczecin potrzebuje 4.000 robotników, 500 rzemieślników i 400 pracowników umysłowych. Koszalin — 1.821 robotników, 250 rzemieślników i 262 pracowników umysłowych. Starogard n/Iną — 2.800 robotników, 400 rzemieślników i 200 pracowników umysłowych.

HUTA „BATORY" W CHORZOWIE

poszukuje:

2 doświadczonych techników-konstruktorów dla konstrukcji żelaznej,

2 doświadczonych techników-konstruktorów dla konstrukcji maszynowej,

1 technika-konstruktora specjalistę do kalibrowania walców.

Zgłoszenia z życiorysami do Biura Personalnego Huty „Batory" lub do C.Z.P.H. — Katowice, Lompy 14 — Wdział Kadr.

STRAŻ WARTOWNICZO - KONWOJOWA UNRRA W GDAŃSKU POSZUKUJE PRACOWNIKÓW.

W portach Gdyni i Gdańsku organizuje się Straż Wartownicza - Konwojowa dla ochrony UNRRA. Potrzebni są natychmiast pracownicy w charaterze strażników, tylko byli wojskowi, jak podoficerowie i żołnierze.

Warunki: Stałe, b. dobre miesięczne uposażenie, oraz stołówka, bezpłatne umundorowanie i premie.

Reflektanci winni zgłaszać się natychmiast pod adresem: Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Roosevelta 10.

DUŻE MOŻLIWOŚCI W SZCZECINIE POTRZEBNE FIRMY BUDOWLANE

Wespół z zanikiem cech okresu pionierskiego, giną w Szczecinie symbole panowania najeźdźcy germańskiego. Polskie dłonie zwalają w gruzy pomnik Wilhelma. Ten sam los czeka granitowego Bismarcka i Fryderyka. Polski teatr, polskie kina, prasa, życie związkowe i organizacyjne nadają rytm nowym czasom na ziemiach odzyskanych.

Ruch budowlany, remonty, uprzątanie gruzów — oto widome znaki powstającego do życia miasta. Na odbudowę wyasygnował już Rząd 5 mil. zł, drugie 5 milionów przeznaczono na uprzątanie gruzów. Możliwości dla ludzi z inicjatywą są tu duże. Kilka firm budowlanych, istniejących w Szczecinie, nie może już sprostać swym zadaniom.

Panowie przedsiębiorcy budowlani — spróbujcie pojechać i przekonać się na miejscu, a na pewno znajdziecie tu konkretną i... intratną pracę. Nawet w przemyśle dotkniętym wielkimi szkodami, nastąpiło poważne ożywienie. Pracują młyny, krochmalnie, przetwórnie marmolady, rozwija się przemysł żelazny, skórzany, chemiczny i — w największym stopniu — drzewny. „Gatry" w tartakach pracują niemal bez przerwy. Z fabryk meblarskich idą wciąż nowe transporty dla Warszawy.

W Łodzi czynna jest już fabryka maszyn rolniczych, kilka poważniejszych obiektów również w samym Szczecinie. Uruchomiono tu także pierwszą odlewnię, obsługującą dyrekcję kolei, tramwaje i gazownię.

POTRZEBNI TECHNICY, MAJSTROWIE I FACHOWCY

Zarząd miejski Wodociągów i kanalizacji w Wałbrzychu (Dolny Śląsk), ulica Marszałka Stalina 39, poszukuje fachowców z praktyką: technika wodociągowego, technika kanałowego, majstra wodociągowego, majstra do nowoczesnej oczyszczalni ścieków, maszynistów do stacji pomp (napęd elektryczny), monterów wodociągowych, buchaltera bilansistę, (kierownika Dz. Handlu) buchaltera. Zgłoszenia na miejscu lub pisemne warunki do omówienia.

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Mazurskiego (Z. E. O. M.), Oddział w Elblągu, potrzebuje dla remontu i ruchu dużej elektrowni parowej w Elblągu: techników-mechaników, fachowców turbinowych, specjalistów od wentylatorów, fachowców kotłowych (majstrów, palaczy murarzy, kotlarzy), specjalistów od przygotowania wody, specjalistów od młynów węglowych, specjalistów od wentylatorów i pomp, specjalistów hydraulików egzaminowanego spawacza kotłowego. Oferty wraz z życiorysem i podaniem uprzedniej praktyki prosimy składać pocztą lub osobiście w Elblągu, Elektrownia, ul. Portowa 2.

Zjednoczenie Przemysłu Kotlarskiego poszukuje do fabryk przejętych na terenach odzyskanych wykwalifikowanych pracowników: techników, majstrów i rzemieślników, kowali kotlarskich, monterów, ślusarzy, tokarzy, formierzy, spawaczy, modelarzy i odlewników. Również kilku pracowników biurowych (buchalter, magazynier, stenotypistka).

Zgłoszenia przyjmuje Zjednoczenie Przemysłu Kotlarskiego, referat Mob. Sił Roboczych, Kraków, Plac Kossaka 6, godz. 9—12 rano.

Zarząd Miejski w Łodzi, Dział Techniczny, ogłasza konkurs na wakujące stanowiska inżynierów budowniczych, techników budowlanych z praktyką lub bez.

Poszukiwani są:

1. inżynier architekt na stanowisko kierownika Nadzoru Budowlanego II Instancji;
2. inżynier mechanik na stanowisko referenta do spraw centralnego ogrzewania;
3. inżynier dróg i mostów na stanowisko kierownika Oddziału;
4. 2 inżynierów dróg i mostów na stanowisko kierowników budowy;
5. inżyniera na stanowisko kierownika eksploatacji kamieniołomów;
6. inżyniera lub wykwalifikowanego technika, jako referenta spraw wodnych;
7. inżyniera architekta lub lądowego na stanowisko zastępcy kierownika Budownictwa Miejskiego;
8. 3 inżynierów architektów do kierowania robotami budowlanymi;
9. inżyniera architekta lub lądowego na stanowisko referenta remontów gmachów miejskich;
10. 5 techników budowlanych ewentualnie budowniczych;
11. technika do instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej;
12. 2 mierniczych przysięgłych;
13. 5 techników drogowych;
14. 2 inżynierów urbanistów albo techników;
15. 2 pracowników ze znajomością prawa administracyjnego;
16. 6 urzędników administracyjnych obeznanych ze znajomością spraw budowlanych.

Uposażenia służbowe wg. umowy. Podania z własnoręcznie napisanym życiorysem, odpisami świadectw, składać należy do Działu Technicznego, Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 64, I piętro, pokój Nr. 5.

FACHOWCY DO BETONOWNI NA POMORZU

Na terenie Pomorza Zachodniego znajdują się 34 betonownie. Tylko jedna jest w stadium organizacji do uruchomienia (w Koszalinie). Reszta stoi z powodu zupełnego braku fachowców.

Piękna betoniarnia znajduje się w Gołonogu. Dawniej wytwarzano w niej wanny, koryta, zmywaki, krawężniki itp. Po wyrzuceniu Niemców z Gołonogu na skutek braku fachowców jest ona nieczynna.

Również w Szczecinie znajduje się duża betoniarnia „Kometa" do przejęcia. Wytwarzano w niej sklepienia, pokrycia dachowe itp.

Zarząd Miejski w Łodzi

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Plantacji — podaje do wiadomości, iż drzewka i krzewy parkowe liściaste, drzewa alejowe, sadzonki drzew i krzewów liściastych leśnych w dużych ilościach posiadają do zbycia Miejskie Zakłady Ogrodnicze na Marysinie III i Zdrowiu w Łodzi.

Bliższych informacji udziela Biuro Wydziału Plantacji Łódź, ul. Piotrkowska nr. 17.

Łódź, dnia 13 marca 1946 roku.

INFORMATOR REPATRIANTA

ZAKŁAD KSZTAŁCENIA NIEWIDOMYCH I GŁUCHONIEMYCH

Kuratorium Okręgu Szkolnego Wrocławskiego przeprowadza rejestrację niewidomych i głuchoniemych w wieku od 3 do 30 lat celem przeszkolenia ich w uruchomionym już specjalnym zakładzie. Rodzice i opiekunowie winni zarejestrować dzieci i młodzież w Kuratorum O. S. w Wrocławiu, ul Marii Curie-Skłodowskiej nr. 11, pokój 45, IV p., aby zapewnić swoim wychowankom możność zarobkowania i korzystania z dóbr kulturalnych.

PLACÓWKI P.U.R

Oddział Okręgowy WROCŁAW

Oddziały Powiatowe

Wrocław, Trzebnica, Namysłów, Strzelin, Oława, Oleśnica, Brzeg, Środa Sycow, Kładzko, Bystrzyca, Ząbkowice, Milicz, Rychbach, Wałbrzych, Lignica, Sława-Głogów, Góra, Bolesławiec, Szprotawa, Lubień, Żuraw, Zegań, Zgorzelice, Lwówek, Jawor, Złotoria, Korzuchów — Nowa Sól, Kamienogóra, Lubań, Jelenia Góra, Świdnica, Międzylesie Zach.

ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI KATOWICE

Oddziały Powiatowe:

Katowice, Bytom, Bielsko, Cieszyn, Głąbczyce, Grodków, Gliwice, Koźle, Kluczborek, Niemodlin, Nyssa, Lublinec, Oleśno, Opole, Prądnik, Pszczyna, Racibórz, Rybnik, Strzelce, Tarnowskie Góry, Zabrze.

ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI KRAKÓW

Oddziały Powiatowe:

Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Kraków, Limanowa Miechów, Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ Olkusz Tarnów, Wadowice. Samodzielna delegatura Zakopane

Skrzynka pytań i odpowiedzi

Władysław Jakubski. List do córki wysłaliśmy. Wobec tego jednak, iż podał nam Pan stary adres, zachodzi prawdopodobieństwo, iż nie tak szybko będzie można go doręczyć. Radzimy Panu wypełnić kartę poszukiwań, zamieszczoną w 18 numerze „Repatrianta" i nam ją przesłać.

Jadwiga Gaul — Warszawa. List Pani został pod wskazany adres przesłany. Na odpowiedź trzeba jednak nieco poczekać. Czas doręczania bowiem listu, a potem odpowiedź trwa przynajmniej 4 do 5 tygodni.

Ppor. Jan Milczarek, Iserlohn, obóz w Hülchrath. Na podstawie ogłoszenia zamieszczonego w „Repatriancie" doniosła nam siostra Pana Alina, iż matka mieszka w Krakowie, ulica Herwina Piątka 8—5, osiedle oficerskie.

N. S. Obóz polski w Jägerslust. Na podstawie umowy zawartej między Rządem Polskim a Rządem ZSRR wszyscy obywatele polscy znajdujący się na terenach ZSRR, obojętnie z jakiego powodu znaleźliby się tam mają prawo wrócić do Polski. Polacy pochodzący z terenów na wschód od obecnej granicy Polski, a znajdujący się w tej chwili w Niemczech w żadnym wypadku nie wrócą na poprzednie swoje miejsce zamieszkania, a mają natomiast prawo osiedlić się w którejkolwiek miejscowości Polski. Byli wojskowi korzystają ze specjalnych ośrodków osiedleńczych dla zdemobilizowanych. Dostają bądź 15 ha działki rolnicze, bądź też dostają przydział odpowiednich przedsiębiorstw.

Julia Kozłowska, Obóz polski Lubeka. Losy Polaków, którzy w czasie okupacji niemieckiej zmuszeni byli przyjąć t. zw. „Volkslistę" reguluje specjalny dekret wydany w roku 1945. T. zw. grupa trzecia i czwarta na Śląsku i Pomorzu zostala automatycznie zaliczona do grupy obywateli polskich. Posiadający grupę drugą muszą wnieść do sądu polskiego w miejscu swego poprzedniego zamieszkania wniosek o przyznanie obywatelstwa polskiego, udowadniając, iż w czasie okupacji niemieckiej zachowywali się w stosunku do Polaków nienagannie. Posiadający t. zw. „Volkslistę" grupy trzeciej i czwartej na terenach poza Śląskiem i Pomorzem muszą wnieść wniosek podobnie jak grupa druga na Śląsku i Pomorzu. Termin wniesienia wniosku upływa w rok po zakończeniu działań wojennych, t. j. w dniu 7 maja 1946 r. Nie podaje Pani jaką grupę Pani posiadała. Z listu przypuszczamy, iż posiadała Pani grupę trzecią, a wskutek tego, iż zamieszkiwała Pani przed 1944 r. w Katowicach z chwilą powrotu do Polski, zostaną automatycznie przyznane Pani wszelkie prawa obywateli polskich.

Jadwiga Bielska, Poznań. Jeśli brat Pani znajduje się w którymś z obozów na Bliskim Wschodzie, może Pani przesłać list do Polskiej Misji Repatriacyjnej w Kairze. W związku z ostatnim układem polsko-angielskim byli wojskowi — Polacy mają możliwość powrotu do kraju.

Wieczorek Zofia, Lublin. Radzimy Pani zapoznać się z rubryką „poszukiwań zaginionych" w numerze 11 (18) „Repatrianta". Mamy nadzieję, że drogą ogłoszenia oraz za pośrednictwem tej karty winien mąż Pani się odnaleźć, jeśli naturalnie znajduje się na terenach Niemiec.

POLACY W OBOZACH ZAGRANICĄ

WYKAZ SIEROT

(Zarejestrowanych w Biurze Poszukiwań P. C. K. Delegatura na Niemcy)

Andrysiak Janinna 1.12.1929; Andrzejczak Józef, 15.1.1930; Antczak Henryk. 21.10.1930.

Baranowski Jerzy, 19.4.1930; Bronowicki Jur. 22.9.1933; Buraczyński Władysław, 19.5.1929; Bertman Zofia, lat 17; Białkowski Longin, 5.6.1935; Biały Stanisław, lat 11; Bondrowicz Franciszek, lat 12; Borzoń Halina, 3.8.1936; Brzezicki Władysław, 9.2.1939; Bak Marian, 10.1.1930; Butrykowska Helena, 23.3.1930.

Cholewa Jan, 24.6.1933; Chyża Honorata, 28.12.1929; Ciapa Jan, lat 16; Cichocki Mieczysław, 15.5.1933; Cyrankowski Czesław, 15.11.1928; Czajkoyska Anna, 12.12.1927; Ćwiklińska Jadwiag, 2.1.1929; Chrustowski Tadeusz, 2.5.1930; Czajkowska Anna, 12.12.1927.

Dębiński Ryszard, 1933; Dudek Mieczysław, 1935; Durzik Helena 19.1.1938; Dykcik Jadwiga, 15.10.1929; Duhanicz Michał, 1928; Dąbkowska Zofią, 11.4.1930; Delis Franciszek, lat 15; Doluchanicz Michał, lat 14; Drobina Zygfryd, 25.2.1933; Dudek Mieczysław, lat 9; Durnakowski Wiktor, 3.9.1929; Dybek Teresa, 11.3.1937; Dybek Wanda, 11.3,1932.

Ens Janina, 12.2.1942; Ens Otylia, 30.3.35; Ens Stanisław, 30.8,1933; Estal Stanisław, 13.11.1930.

Felisiak Marian, 1.12.1927; Felisiak Teodora, 3.6.1931; Filip Edward, 8.2,1927; Fleisner Jeryz, 12.4.1931; Filip Edyard, 8.2.1927; Flis Tadeusz; Frydrych Józef, 14.3.1936;

Gac Alfons, 5.12.1933; Gajda Stanisław, lat 15; Głębocki Ryszard; Glen Apolonia, 9.6.1929; Gołubiew Jan, 22.8.1935; Gracz Józef, lat 10; Gracz Ksawera, lat 5; Gracz Marian, lat 6; Gracz Wiktor, lat 14; Gronowsk Zdzisława, lat 14; Gronowski Czesław, lat 17; Gruca Adam; Gruca Zofia, 1935 r.; Grunowalski Tadeusz, 15.1.1932; Grygorcewicz Janina, lat 15q Gunera Teresa, 20.4.1940; Gibka Bronisława, 22.7.1926; Gołącki Krystyn, 12.7.1931; Grabowski Marian, 11.4.1929; Gumowski Kazimierz, 13.9.1931; Gunera Teresa, 20,4.1940; Guz Zenona, 18.6.1925; Gyiazda Tadeusz, lat 13; Gilarek Wanda, 3.6.1928.

Hajda Zygmunt, 8.12.1929; Hahn Henryk, lat 8; Huk Bronisława, lat 12; Huk Wacław, lat 6.

Iwaszkow Janina, lat 8; Izodorczyk Stanisław, lat 18; Iwasczyszyn Paweł, 3.2.1927.

Jabłońska Helena, lat 17; Jabłoński Zbigniew, lat 7; Janicki Antoni, 3.9.1930; Janicki Julian, 25.4.1929; Jackowski Włodzimerz, 3 miesiące, Jakubowicz Jerzy, 22.4.1930; Janczyk Irena, lat 18; Janecki Jan, 11.5.1931; Januszkiewicz Roman, 12.5.1933; Jarolewska Maria, 15.1.1931; Jedryszczak Danilea, lat 8; Jedryszczak Jan, lat 15; Jędrzejewska Teresa, 25.4.1929; Jaras Józef, 16.6.1930; Jewaszko Michał, 12.3.1929.

Kinowski Józef 27.4.1925; Koziowski Zygmunt, 24.11.1930; Krystowiak Henryk, 1935; Krystofiak Stanisław, 9.3.1933; Krystofiak Wiesława, 1928; Książek Czesław, 25.12.1930; Kubik Daniel, 5.6.1932; Kabaciński Józef, 27.12.1925; Kaczyńska Alina, lat 13; Kałuzny Franciszek, lat 18; Kamecki Tadeusz, lat 15; Kapka Jan, lat 12; Kapusta Marian, lat 3; Karasiewicz Antoni, lat 18; Karniewicz Jan, lat 12; Karniewicz Marian, lat 16; Kempska Elżbieta, lat 10; Kędziorska Apolonia, 20.2.1940; Klimek Stefan, 3.1.1932; Kobilańska Władysława, 6.5.1933; Kochen Jan, 3 miesiące, Kolankiewicz Antoni, 4.3.1932; Konopacka Bronisława, lat 10; Konopacka Halina, lat 5; Konopacki Bronisław, lat 12; Kopacz Anna, lat 12; Kosicki Alfons, 18.8.1932; Kowalczyk Władysław, 15.3.1934; Kowalska Rozalia, 5.7.1930; Kozłowski Zygmunt, 24.11.1930; Krajewski Henryk, 1 rok; Krasowska Danuta, 15.4.1933; Kuna Krystyna, lat 13; Kuźniacowa Walentyna, lat 9; Kwaśniewska Maria, 15.5.1931; Kwiatkowski Edmund, 8.3.1929; Klimkiewicz Konstanty, 11.3.1930; Kordas Halina, 27.6.1931; Kotlarek Stefan, 14.1929; Kowalska Anna, 2.6.1931; Krawczyk Janusz, 30.5.1931; Kuc Stanisław; Kurzawa Genowefa, 28.9.1944.

Lipka Marcin, 24.2.1927; Lisicki Jerzy, 1.7.1931; Lejkin Krystyna, 25.5,1931; Lewandowksa Bożena, lat 5; Lisowska Elżbieta, 12.12.1934.

Łuczak Leon, 1939 r.; Łuszczyńska Mieczysława, 22.5.1930.

Malenda Barbara, 23.5.1936; Malenda Halina, 6.1.1927; Malenda Julia, 25.4.1931; Maciołek Janina, 11.4,1931; Makulik Ludwik, lat 17; Malinowska Janina, 1 rok; Marzewski Zygmnut, 25.6.1930; Matusiak Helena, 15.2.1931; Matysz Halina, lat 7; Matysz Ryszard, lat 4; May Stanisław, 10.7.1932; Menzel Mria, 10.6.1931; Michalak Józef, lat 18; Michno Józef, 25.1.1945; Milewicz Krystyna, lat 12; Morawska Zenona, lat 15; Mosz Alina, lat 5.

Narkon Wacław, 21.4.1929; Nieratka Marianna, 13.10.1930; Niewiadomski Lucjan 4.7.1934; Nowak Anna, lat 6; Nowak Mieczysław, lat 16; Nowryk Jan, 1.7.1945; Nowicki Jan, 14.6.1930.

Olejnik Dymitr, 8.11.1929; Ochocki Józef, 22.11.1931; Ozga Maria, 27.3,1930; Olinderek Feliks, lat 7; Olszańska Janina, lat 8, Ozga Maria, lat 15.

Pająk Józef, 31.12.1931; Pasternak Henryk, 22.7.1930; Pasterski Jan, 9.6,1933; Pietrusiak Remigiusz, 6.6,1932; Piogłowska Irena, lat 13. Pigłowski Jan, lat 9; Piłat Henryk; Pinner Stanisław, 8.8.1929; Pioterek Jadwiga, 10.10.1931; Płata Józef, 2.12.1930; Płuczynny Leon, lat 9; Polus Marta, 20.9.1927; Potwora Stefania, lat 14, Przerywacz Czesław, 15.6.1931.

Ratajczak Ryszard, lat 16; Roczkowski Hieronim, lat 10; Rogozińska Jadwiga 15.10.1930; Rogoziński Ludwik, 17.8.1935; Rogoziński Tadeusz, 12.10,1935; Rojewska Elżbieta, 11.11.1939; Rojewska Wiesława, 27.3.1934; Rybak Jerzy, 27.9,1940; Rogut Lech, lat 15; Roszkiewicz Helena, lat 9, Rybak Jerzy, 27.9.1940; Ryczko Franciszek, 2.9.1920; Ryczko Janina, lat 13; Roguski Jan, 21.4.1930.

Serafinowicz Felicjan, 7.11.1931; Slusiewicz Ryszard, 28.2.1931; Slusiewicz Alina, 27.11.1922; Sokołowska Celina, 16.12,1933; Suchecka Apolonia, 15,7,1932; Suchecki Czesław, 18.6.1930; Szurek Kazimierz, 3.3.1929; Struszczyk Ryszard, 7.3,1929; Suder Zygfryd, 29.12.1930; Swobodzian Stefania, lat 17; Swobodzian Władysław, lat 13; Szajkowski Eugeniusz, 10.7.1935; Szwaba Stefan, 6.1.1930; Szymański Tadeusz, 30.11.1933; Śmiecińska Alicja, lat 4; Świt Kazimierz, 15.2.1935; Siemionkowicz Eugeniusz, 15.11.1930; Stechlik Janusz, 28.1.1934; Stechlik Ryszard, 24.4,1932; Sicińska Wiktoria, 11.4.1931; Sieradzka Kazimiera, 20.2.1933; Sikorska Krystyna, lat 14; Simuchin Andrzej, lat 16, Simuchin Kazimierz, lat 7; Skiernowski Władysław, 6.2.1944; Skolkowska Stefania, lat 12; Skonieczna Genowefa, lat 12; Skonieczny Józef lat 16; Skonieczny Przemysław, lat 13; Skowronek Aleksander, lat 15; Skowroński Henryk, lat 15; Sokołowska Celina, 16.12.1933; Solarz Cranciszek, 10.8.1939; Solarz Kazimierz, 3.7.1926; Solarz Wacław, 6.10.1933; Sowka Kazimierz, 10.11.1928; Stechlik Jerzy, 20.1.1933; Stechlik Ryszard, 24.4,1932; Stępień Józef, 1 rok; Stokłosa Henryk, 17.2.1928; Stokłosa Teofil, 3.2.1930.

Tachasiuk Franciszek, 10.10.1930; Tracz Stanisław, 2.5.1929; Tratkiewicz Genowefa, 26.12.1929; Turonek Anna, 16.11.1933; Timanow Włodzimierz, 13.5.1930; Turmann Karol, 24.6.1931; Tomczak Danuta, 28.2.1929.

Wiśniewska Genowefa, 30.11.1928; Wójcik Kazimierz, 27.7.1930; Wrzeszcz Janina, 13.1.1927; Walkowiak Kazimierz, 14.5.1930; Wawrow Jan, 1929; Wosińska Anna, 29.3.1931; Wawrzyniak Edward, 10.3.1932; Wdowiarska Janina, 17.5,1933; Wdowiarski Jerzy, 6.2.1936; Weremiej Karol, lat 13; Wesołowski Jan, 1934 r.; Węcławik Salomea, 8.4.1923; Wiśniewska Genowefa, 30.11.1938; Wiśniewski Piotr, 14.9.1928; Włoch Daniela, lat 9; Wnuk Zenon, 15.2,35; Wojczak Józef, lat 15; Wolk Bolesław, 13.1929; Woźniak Jan, 10.6.1933; Woźniak Zdzisław, 18.7.1931; Woźnicka Wacława, lat 8.

Zebrowska Barbara, 22.6.1931; Zebrowska Hanna, 11.5,1928; Żelasko Bogumiła, 13.11.1938; Żukowski Stefan, lat 8; Zacharewicz Janina, lat 8; Zaajc Piotr, lat 5; Załuski Iwo, lat 7; Zawadzka Janina, 18.6.30; Zdanowicz Helena, lat 12; Zdanowicz Rozalia, lat 10; Zelma Jan, lat 10; Zielińska Józefa, lat 12; Zielińska Władysława, lat 15; Zieliński Kazimierz, lat 6; Zigdalski Roman, 23.10.1939; Zikolo Maria, 8 miesięcy, Zych Edward, lat 15.

Listy do odebrania

Spyra, Górny Śl.; Szaksowa Barbara, Łódź, ul. Wólczańska 62; Salamon Agata, Katowice, ul. Sienkiewicza 16; Szramowski Jerzy, Katowice, ul. Słowackiego 16; Stępski Bolesław, Grudziądz, ul. Chełmińskiego 29; Stępska Irena, Grudziądz, ul. Chełmińskiego 29; Stypczyńska Krystyna, Gdynia, ul. Kol. Obłoże 211; Szudziński, Sopot, ul. Kronprinszstr. 32; Schatarski Antoni, Gliwice, ul. Pl. Piastów 8; Szmajewski Józef, Łódź, ul. Kruszwicka 9; Skonieczna Julia, Chorzów, ul. Dąbka 11; Sidło Stefan, Katowice ul. Piłsudskiego 57; Solińska Natalia, Warszawa, ul. Polska 176; Szajne Edward, Warszawa, ul. Wileńska 5; Stupińska Czesława, Warszawa, ul. Żelazna 80; Śliwińska Klara, Grudziądz, ul. Kościuszki 9; Sanewski Franciszek, Gdańsk; Szajne Jakub, Góra Zielona, ul. Jana 1; Strojna Maria, Ostrowic, ul. Klińskiego 12; Sobierska Stanisława, Sulejów; Sierodzka Łucja, Kartuzy, ul. 3-go Maja 3; Sowowa Lola, Kraków, ul. Miodowa 35; Śniadanko, Przemyśl; Sztolc Klara, Gdańsk; Szulcówna Emilia, Znień; Szulc Ludwik, Tczew, ul. Wilcza 20; Szafrański Ignacy, Opszerzów; Salatyńska Irena, Częstochowa, Al. 3-go Maja; Szaksowa Barbara, Łódź, ul. Wólczańska 62; Sadłowski Antoni.

Tusiński Stanisław, Łódź, ul. Przejazd 50; Tachtajer Irena, Warszawa, ul. Grzybowska 48.

Uznańska Marta, Łódź, ul. Kruszwicka 9. Winter Walter, Gdańska; Wiśniewscy, Pomorze; Wochlbrecht Wanda, Tczew, ul. Lecha 6; Werth Eufemia, Turek, ul. Rusocka 26; Wagner Salomea, Sosnowiec, ul. Oderstr. 41; Walaszkowska Marta, Kartuzy, ul. 3-go Maja 29; Wambrowska Helena, Bielowniki.

Zinander E., Górny Śląsk; Zalewska Irena, Łódź, ul. Sienkiewicza 18; Zaborowska Marta, Grudziądz, ul. Rybacka 5; Zaliński Ryszard, Szczecin, ul. Stöwer 2.

LISTA DZIECI

DOM DZIECKA POLSKIEGO W ROHLSTORF

(dawn. Travemunde) — Schleswig - Holstein

Adam Henryk, 1933; Alagarska Sabina, 6.12.1931; Blecka Urszula, 3.6.1937; Bober Krystyna, 20.12.1931; Bober Urszula, 22.7.1934; Breitkreutz Jadwiga, 6.1.1931; Brzozowski Stefan, 5.5.1932; Czapek Józef, 17.4.1930; Dedranowicz Anatol, 1944; Derer Teresa, 10.6.1935; Fojcho Alfreda, 24.9.1930; Frydrych Józef, 14.2.1936; Gebala Zbigniew, 12.1934; Glembin Anna, 20.8.1937; Glembin Emil, 16.5.1943; Glembin Józef, 18.3.1935; Gracz Józef, 28.2.1935; Gracz Ksawera, 30.10.1940; Gracz Marian, 24.6.1939; Gracz Wiktor, 18.7.1931; Hahn Henryk, 28.7.1937; Hanuszkiewicz Krystyna, 2.7.1930; Jama Józef, 1943; Kapuściński Wacław, 20.2.1931; Klinger Jerzy, 4.10.1931; Konopacki Bronisław, 11.3.1933; Konopacka Bronisława, 15.10.1934; Konopacka Halina, 10.10.1940; Kryger Ryszard, 3.3.1933; Kuhn Henryk, 19.4.1934; Kuzniecówna Walentyna 1936; Lotto Leon, 5.12.1942; Majsner Roman, 10.4.1931; Marek Jerzy, 8.6.1930; Matuszewski Wojciech, 14.3.1931; Matysz Halna, 1938; Matysz Ryszard, 1941; Mosz Alina, 1940; Neugebauer Krystyna, 11.5.1934; Piotrowski Czesław, 10.7.1932; Płóciennik Leon, 8.12.1932; Preus Krystyna, 30.11.1936; Rak Helena, 18.5.1931; Roczkowski Heronim, 1935; Rudnik Kazimierz, 24.12.1931; Siekaniec Edward, 9.8.1934; Siekaniec Józef, 11.1943; Siudyla Irena, 14.8.1935; Siudyla Lucja, 13.12.1933; Skoczka Alfons, 15.4.1930; Skoczka Ewa, 5.2.1934; Skoczka Helena 29.1.1937; Skoczka Magareta, 1939; Skoczka Maria, 1942; Skoczka Stanisław, 5.1.1933; Smoła Zdzisław, 1930; Stępień Stefan, 1937; Strauch Eugenia, 7.2.1937; Szajkowski Eugeniusz, 10.7.1935; Szara Maria, 30.6.1929; Szwanke Bronisław, 2.10.1931; Wasilewska Marianna, 17.11.1930; Wiśniewski Czesław, 20.6.1934; Wolter Bogumiła, 13.4.1932; Wyncz Jerzy, 1941; Wyncz Mieczysław, 31.5.1930; Zając Piotr, 22.6.1940; Zajdel Jerzy, 12.11.1931; Zajdel Stanisław, 8.12.1934; Zelma Jan, 3.12.1935; Żmuda Anna, 31.1.1939; Żmuda Brunon, 16.12.1934; Żmuda Jan, 25.1.1931; Żmuda Stefania, 30.10.1929; Żmuda Władysław, 14.11.1936; Żukowski Stefan, 1.1.1937.

P O S Z U K U J Ą

Z terenów Stanów Zjednoczonych

Achrem Wacław, Hamtramck, Mich — poszukuje Achrema Władysława, dawny adres: wieś Abramowszczyzna, p-ta Iwenice, pow. Stołpce, woj. Nowogródzkie.

Beshdniak Anna, Newark, N. J. poszukuje: Beshdniaka Andrzeja, męża ostatni adres w Myscoła, pow. Krosno, który ostatnio rzekomo wyjechał do Rosji, oraz Beshdniaka Damiana Anny, adres jak wyżej.

Bejn Adolph Elkton, Md. poszukuje Hazenbeina Lejzera, ostatni adres: Warszawa, Aleje Jerozolimskie 22.

Bartków Antoni, Canada, poszukuje: Kowala Antoniego, wieś Poczapińce, gm. na Janówka pod Tarnopolem, Kowala Karola, wieś Dragonówka, gm. Janówka pod Tarnopolem, Mrozów Marcina i Józefy, wieś Poczapińce, gm. Janówka pod Tarnopolem.

Bernker Anna Bronx, N. Y. — poszukuje Mendelewicza Morducha, Łysków, Wołkowysk, woj. Grodno.

Bagińska Tekla, Canada — poszukuje Staruchów Wincentego i Marii, dawny adres: wieś Szerszeniowce, pow. Barszczów, Małopolska.

Chawyk Anna, Newark, N. Y. — poszukuje Majbów Marii i Piotra, wieś Polany, pow. Krosno. Wyjechali do Rosji 1945 r., oraz Chawyków Pawła i Bazylego, wieś Polany, pow. Krosno, którzy również wyjechali w jesieni 1945 r. do Rosji.

Cymbala Franciszek, Canada — poszukuje Cymbala Katarzyny, żony, wieś Dragonówka, poczta Janówka, powiat Tarnopol.

Chorostowski Józef, Canada — poszukuje Chorostowskiej Marii, Chorostowskiego Szczepana i Franciszka, zam. dawniej we wsi Wygnanka Dolna, pow. Czortków, którzy wyjechali na Zachód, Chorostowskiego Tomasza, Emila i Mariana, którzy byli w Armii Polskiej.

Deutsch M., New York City — poszukuje Deutscha Bernarda, członka szwedzkiej misji w Wiedniu, który mieszkał w Polsce z żoną z synem Gerhardem od r. 1941 w Kielcach pl. św. Wojciecha 3.

Długosh Lads, Canada — poszukuje Długosza Piotra i Długosza Mikołaja, wieś Pietrzyce, poczta Krasne, powiat Złoczów, oraz Tymeckiego Leopolda, zamieszkałego również w powyższej miejscowości.

Freman H., Brooklyn, New York poszukuje Frymerów Pinucha i Janker i Berent Bajli z Warszawy, oraz Grynfeld Shifry z Lublina.

Field Nat, Brooklyn, New York — poszukuje: Felda Majera, ur. 1914 r. w Tarnopolu, 1939—1940 w obozie koncentr. w Lublinie, w 1936 r. w Polskiej Armii w Łodzi, Felda Abrahama, ojca, Felda Yetty, z domu Kuerhan, matki, Felda Izaaka z żoną i dzieckiem, Felda Uszera (brata) ze Skałata woj. Tarnopol, Feld Racheli, siostry, zam. Manheim. Feld Anny, siostry, Felda Mosesa, brata i Felda Józefa, brata. Wszyscy z Tarnopola.

Gregoria Maria i Piotr Maślanka, Bay City, Mich. — poszukuje Matuszczyka Wincentego, lat ok. 46, z dwojgiem dzieci. Ostatni adres: Kraków, ul. Krakowska 16 m. 4.

Glass Leon, New York City — poszukuje Hoffman Rosy, Warszawa, Elektoralna 1/4, Brodowskiego Ryszarda, Warszawa, Prosta 38 m. 98, Hoffman Estery, Warszawa, Gęsia 22/31, Langmanów Hermana i Morisa, Falenica, Glassmanna Pinkusa, Warszawa, Ogrodowa i Guttmana, Noah, Jadów, k. Warszawy.

Goldner Louis, New York City — poszukuje Goldnera Matela i Grifflów Marcusa i Mariam z trojgiem dzieci. Wszyscy ze Śniatyna.

Hanover Irving, Miami Beach, Fla — poszukuje Hennoverów Herszka, Rosy, Wolfa, Szmula i Sany, ostatni adres Radom, Rynek 15, Kerszenbaumów Chila, Małki, Idela, Fishela, Abrahama i Poli, zamieszkałych w Warszawie, ul. Nowolipie 58 m. 42, Rosenbergów Hermana, Estery, Borucha, Idela, Meyera, Mendela, Sany, którzy mieszkali w Radomiu, ul. Peretza 5 m. 8, oraz Rozenbergów Borucha, Leonory, Miriam z Warszawy, ul. Ceglana 10 m. 20.

Jaworska Franciszka, Canada — poszukuje Wróblów Wiktora i Marii wraz z dziećmi Bronisławem i Kazimierzem. Ostatni adres: wieś Dyczków, p. Boski Wielki, woj. Tarnopol.

Jędorowicz Kornel, Canada — poszukuje Jędorowiczów Władysława, Karola i Tekli, którzy mieszkali przed wojną we wsi Zniesienie, poczta Janów, powiat Trembowla.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Detroit poszukuje Mironiuków Michała i Apelagii, rodziców Józefa Łukasza Mironiuka, zamieszkałych w Polsce w mieście Szustka.

Kohn William, Brooklyn, New York, poszukuje Kohna Nuty, brata. Ostatni adres: Częstochowa, ul. Krótka 13, poprzednio Kraków, ul. Skawińska Boczna nr. 42.

Kantorowicz Nahum, New York — poszukuje Marzyńskiego Dawida, oficera polskiego, który przebywał w obozie niemieckim Oflag II C, Woldenberg, Baracke 12a.

Lehkl A., Canada — poszukuje Lehkiej Marii, zamieszkałej dawniej we wsi Nagórzanka, pow. Buczacz.

Laufer Martin, Brooklyn, New York — poszukuje Butterman Fredy, z domu Laufer, lat 33, Buttermanna Jakuba, szwagra, lat 35 Buttermana Majlecha, lat 8, Butterman Ethel, lat 4. Ostatni adres w 1939 r. miasto Dobromil.

Mazur Amela, CaCnada — poszukuje Wawrycz Marii i Gorasz Jadwigi. Ostatni adres: poczta Dawidyny, pow. Starożyniec, Bukowina.

Mandel Gilda, Brooklyn — poszukuje Shafirów Bruchy, siostry i Hersza, szwagra oraz ich dzieci, zam. Łuków, Berka Joselowicza.

Palladino prof. Vincenzo, New York — poszukuje Palladino Kira (Chariny) żony p. Olega Spirakowa, ostatni adres Kraków, Aussenring 107, Palladino Giorgia, ostatni adres: Busko - Zdrój, skrz. poczt. Nr. 7, oraz Palladino Zinaidy Pelip ec, Krzemieniec na Wołyniu.

Psiurski Frank, Canada — poszukuje Psiurskiej Marii i Pusza Ignacego, wieś Poczapińce, woj. Tarnopol.

Podrucki Paweł, Canada — poszukuje Podruckiej Franciszki, ur. w Chomiakówce, Biały Potok, pow. Czortków, Pławickiej Antoniny, z domu Podruckiej, miejsce urodzenia i ostatni adres, jak wyżej, oraz Pławickiego Szczepana, męża Antoniny, adres jak wyżej.

Rogiński Jan, Dorchester Mas. — poszukuje Tapiłowskiej Stefanii, Warszawa, Filtrowa 77, oraz Rogińskiego Bolesława, syna Mariana i Sabiny. Dawny adres: Rohowo-Chmielewo, pow. Kolno, woj. Białostockie.

Rantz Harry (Hercel Ranc), New York—poszukuje Ranc Urce, ur. w Łucku, lat około 26, który przebywał przez pewien czas w Zamościu, obecnie rzekomo służy w Armii Polskiej.

Rohwer Max, Caracas, Venezuela — poszukuje Bulcke Gertrudy, z domu Fornoc, wdowy, lat 66. Ostatni adres: Gdańsk—Szydlice (Schidlitz) Karthauserstrasse 78

Schreibman Leon N., Hills de, New York — poszukuje Borowicz Nisel i Borenstejn Simy, zam. Augustów, oraz Kaletzky Nisel, adres jak wyżej, i Szrajbman Sary Bejli, żony i Henia Leja, oraz Hercelja, córki, również w Augustowie i Szrajbmana Maxa w Suwałkach.

Seibel Jacob, New York City — poszukuje Seibel Goldy, matki, lat 63, Seibla Józefa, brata, lat 37, Seibla Abrahama, brata, lat 35, Seibla Isaka, brata, lat 30 oraz Seibel Mani, siostry, lat 27. Wszyscy zamieszkali ostatnio Kraków, Józefinka 45 potym Moszyce k/Krakowa.

Szostakowska Maria, Canada — poszukuje Charszczewicz Janiny, siostry, dawny adres wieś Berezówka, p. Monasterzyska, pow. Buczacz Ćwiąkałło Klementyny, siostry, dawny adres: miasto Folwark, pow. Buczacz, Hawryluków Rozalii i Józefa, wieś Berezówka, p. Monasterzyska pow. Buczacz.

Sokalski Wojciech, New York — poszukuje Kłębicich Franciszka, Marii, Jana Krystyny i Bronisława, którzy do r. 1945 mieszkali w Małowodach, pow. Podhajce woj. Tarnopol, a później wyjechali na ziemie zachodnie Polski.

Soroczan Stella, New York City — poszukuje Kawac Julii, żony Wasyla (matka), Kaczur Tekli (siostry). Ostatni adres: wieś Kopyczyńce, poczta Dynasów Jastrzębowa k/Tarnopola, oraz Soroczana Jarosława męża, który był w Armii Polskiej i w niewoli niemieckiej. Ostatni adres jak wyżej.

Szymański Michał, Canada — poszukuje Kosakowskiej Janiny, Boernerowo pod Warszawą, ul. Parkowa 1, Szymańskiej Wandy i Eugenii, ostatni adres: Warszawa, ul. Żurawia 6a.

Silverberg Beniamin, Brooklin, New York — poszukuje Zilberberg Tauby, siostrzency, ur. około 1934 r., córki Volvul i Simy z domu Wiśniak. Adres sprzed wojny: Międzyrzec, Garbarska 38.

Schepański Z., Canada — poszukuje Milaszewskiej Walerii, dawny adres: Czachary Zbaraskie, p. Maksymówka, Szczepańskiej Ludwik, adres jak wyżej i Stankiewicza Pawła dawny adres: wieś Seniakówka, pow. i poczta Zbaraż.

Steinke Fred, Newark, New York — poszukuje Steinke Jana, ojca, lat około 50—60, Steinke Julii, z domu Heidke; ostatni adres wieś Dąbrowo, gm. Bytoń, poczta Piotrków Kujawski, powiat Kierzawa.

Sosnowska Hanna, Canada — poszukuje Sosnowskiej Natalii, matki, zam. w Lublinie, ul. Narutowicza 28 m. 12, lub ul. Konopnickiej 7 m. 5.

Skorupa Kazimierz, Canada — poszukuje Skorupy Jana, ostatni adres wieś Jakubowo, pow. Włocławek, poczta Przedecz.

Schanker Merchel, Newark, New York — poszukuje Schanker Rejzy, lat 58, żony, Schanker Chany, córki Schanker Pesl, córki, Schankerów Hersza, Szymona, Mendla i Majera, synów. Ostatni adres: miasto Posada — Jaśliska, pow. Sanok, oraz Reich Leji, z domu Schanker, córki.

Z terenów Niecmieckich

Por. Adamiec Paweł, kwatermistrz Polskiego Liceum i Gimnazjum w Lubece poszukuje żony Karoliny wraz z dziećmi Marią, Zofią i Piotrem, przebywającej prawdopodobnie w Dzielniku, gm. Wielgolas pow. Miński Mazowiecki. Wiadomości kierować do „Repatrianta".

Bednarski Kazimierz, Osnabrück, Koszary wojskowe, blok 16, II p. m. 24 — poszukuje żony swej Janiny Bednarskiej i córki Kazimiery, które przebywały w Rosji w Kazakstanie, oraz matki żony Bronisławy Kaczanowskiej, zamieszkałej w Busku k/Lwowa.

Por. Bochniak Adam, Polish Military Camp 122, Unterlüss ad Celle 30 Corps B. A. O. R. poszukuje inż. Bochniaka Jana, Marii i Zofii Bochniak. Rodzina mieszkała przed wojną w Tarnobrzegu, woj. rzeszowskie.

Kpt. Burghardt Adam, Polish Transit Camp. Halterm, Westfalia — poszukuje żony Eugenii oraz córki Henryki. Przebywały przed powstaniem w Warszawie, ul. Dolna 21 m. 5. Wszelkie wiadomości prosimy kierować do Redakcji „Repatrianta".

Czarski Roman, D. P. Hospital Drütte über Braunschweig — poszukuje żony Zofii Czarskiej, zam. po powstaniu w Ostrowiu Kiel. przy ul. Warszawskiej, apteka wraz z córką Irminą-Lidią oraz synów Andrzeja i Eustachego Wojciecha Czarskich. Błaga o jakąkolwiek wiadomość; jestem chory i brak wiadomości nie pozwala mi dojść do zdrowia.

Józef Czerwiecki, Etzel Cologne Camp 43/193 19 D. P. Assemby Centra (Blok IV p. 57) Polska Misja Repatriacyjna, strefa brytyjska, teren Dywizji Gwardyjskiej — poszukuje rodziców Józefa i Marii Czerwieckich, zamieszkałych do kapitulacji Warszawy, w Warszawie, ul. Szczęśliwicka 3 oraz teściów Wacława i Emilii Budnych, zam. w Zielonej pod Warszawą.

Fejklowicz Władysław, Wetzlar, D. P. C. 538, Obóz Polski Nr 1, poszukuje rodziców i córki Danuty, zamieszkałych ostatnio Binarowa-Biecz (pow. Gorlice, woj. Krakowskie. Wiadomości kierować do Redakcji „Repatrianta".

Frydrysiak Maria, Herrsching am Ammersee Bawaria — poszukuje brać Bernarda Tadeusza, oraz Eugeniusza Antonie go Frydysiaków. Obaj przebywali w Warszawie. Ktokolwiek posiadałby jakąkolwiek wiadomość, proszony jest o zgłoszenie się w Redakcji „Repatrianta".

Huszcza Jadwiga, Hanau a/m. Obóz Polski DP blok 5 — poszukuje następujących osób: Huszcza Tekla, lat 60, Huszcza Antoni, lat 19, Huszcza Longina, lat 21, Huszcza Sabina z mężem Józefem Szczytem i z dwuletnim synkiem, Huszcza Józef, lat 40 z żoną Heleną lat 30 i z pięcioletnim synem Mieczysławem. Wszyscy wyżej wymienieni przebywali ostatnio w województwie wileńskim.

Jóźwiak Konstancja z domu Baranowska, Frankfurt a/M. W. A. C. Det. Hg. Cond. APO 757 U. S. Army — poszukuje Baranowskiej Marii z Wilna, oraz Jóźwiak Agnieszki, Poznań, ul. Pałacza 75.

Krechowiecki Stanisław, Koblenz-Horchheim Polski Ośrodek „Gniezno", strefa francuska — poszukuje: Krechowieckiej Anzlemy, Krechowieckiego Romualda, Gryszczyńskiej Jadwigi, Bączkowskiej Marii, Maykowskiej Zofii, oraz Grunwalda Stefana.

Por. Krzyżagórski Stanisław, Lübeck (Tangstedt) c/o Polish Forces B. A. O. R. I. Bon of Bargfeld — poszukuje matki Kazimiery Krzyżagórskiej, lat 82, ostatni adres Bydgoszcz, Sienkiewicza 8, oraz siostry Mity Augustowskiej, lat 43 i szwagra Feliksa Buczkowskiego, lat 56.

Krasicka Leokadia, ur. 1922 r., obecnie przebywająca we Francji, poszukuje rodziny swojej, zamieszkałej w Wilnie. Wiadomości kierować do „Repatrianta".

Kobyłecki Antoni, Polish Forces P/63 G, Edinburg, Scotland, — poszukuje Kobyłecką Jadwigę i dzieci Aleksandra, Zygmunta i Kazimiery Kobyleckich, ostatnio zamieszkałych w Rosji.

Misiewicz Ignacy, P. O. Box 260/103 G. P. O. London E. P. O. London E. C. 1 — poszukuje żony Stanisławy Misiewicz, ur. 1909 r. i córki Heleny. Mieszkały we wsi Łopaty, gm. Różanka, pow Szczucin, woj. Nowogrodzkie.

Niewiadomska Izabella, Obóz Polski P. 12. Lübeck — poszukuje rodziców, mieszkających przed powstaniem w Warszawie, ul. Burakowska 8a m. 39. Ojciec, Andrzej Niewiadomski był urzędnikiem kolejowym.

Oldak Zygmunt, Dortmund, Obóz Polski D. P. 8 — poszukuje rodziców, którzy do czasu kapitulacji mieszkali w Warszawie, ul. Złota 83 m. 115 oraz Napieraja Franciszka, Warszawa, ul. Pańska 9 m. 27.

Ppor. Rojek Julian, 153 Lab. Supv. Center G.—359 Lab. Serv Co. APO—169 US Army — poszukuje Mieczysławy i Danusi Rojek, zam. we Lwowie. Z Majdanka byłem wywieziony do Gross-Rosen, a następnie do Buchenwaldu. Przeżyłem szczęśliwie — czekam na wiadomości od Was i o Was.

Stawicki Janusz, Majn Street, Westbrook, Conect cut U. S. A. — poszukuje Heleny Stawickiej, zam. w Poznaniu, ul. Małeckiego 11, Stanisława i Felicji Pasi, zam. w Poznaniu, ul. Długa 4, Władysława Sępa, zam. w Warszawie, ulica Statowa 54, Barbary Stawickiej, zam. w Poznaniu, ul. Małeckiego 11 i Jerzego Stawickiego, zam. w Kobyłce pod Warszawą.

Strąk Józefa, Brunświk, Obóz Polski im. Tadeusza Kościuszki, blok 7, pokój 57 — poszukuje Stęplewskich Jana i Stanisławy. Zawiadamia, iż obydwie siostry przebywają razem z dziećmi w Niemczech i proszą o wiadomości.

Ppor. Wolski Mieczysław, Obernwohlde bei Lübeck, kwat. H, Sievers—poszukuje Wolskiej Anieli ur. 2.8.1900 r. Wolskiej Barbary, ur. 6.2.1926 r. Wolskiego Andrzeja ur. 31.3.1928 r. Wszyscy mieszkali przed powstaniem w Warszawie, ul. Wronia 52 m. 48.

Wołosowicz Jan, Obóz Polski Wiesbaden koło Frankfurtu n/Menem — poszukuje Bieleckich Henryka i Wandy z Baranowicz, Kasperskiego Kazimierza z Baranowicz, Nowickiej Wiery z córkami Krystyną i Ireną z Warszawy (Żoliborz) Nowickiego Bolesława, przebywającego ostatnio w obozie Spakenberg, Sławnickiego Teofila z Pionek w Kieleckim, Wołosiewicz Tekli z córką Eugenią, które były od 1941 r. w Rosji, Wołosewicza Edmunda, wywiezionego z obozu koncentracyjnego w Kołdyszewie w niewiadomym kierunku. Wiadomości kierować do Redakcji „Repatrianta".

Woźniak Bolesław, Dortmund. Polski Obóz Nr 8 — poszukuje żony Zofii Woźniak, oraz synów Zdzisława i Jerzego, zam. w Warszawie, ul. Rybaki 7 m. 10, oraz szwagra Józefa Kwietniewskiego z żoną Stanisławą i córkami Haliną i Stanisławą, zam. Warszawa-Mokotów, Narbutta 29.

Zając Jan, Dortmund-Aplerbeck Militär Hospital Haus X Zimmer 7 — poszukuje żony Hanny Zając zam. ostatnio w Warszawie, ul. Ogrodowa 67 m. 7

W KRAJU

Z Kompanii Harcerskiej Powstańców Warszawskich, batalionu „Gustaw" kolegów „Artura" — mego syna **Jerzego Bednarskiego** studenta lat 22 — błaga o danie o nim jakichkolwiek wiadomości matka Józefa Bednarska zam. w Sopocie k/Gdańska, ul. Niewiadomskiego 4.

Borman Andrzej, ur. 30.11.1921 r. wywieziony podczas powstania z Warszawy przez Pruszków do Dachau we wrześniu 1944 r. poszukiwany jest przez Z. Borman, Gdynia, 10-go Lutego 37. Kto mógłby udzielić jakichkolwiek wiadomości pod powyższym adresem lub. A. Bormanowa, Warszawa, Sienna 57 m. 11 będzie sowicie wynagrodzony.

CZARNECKIEGO JANA, ZABRANEGO Z W-WY 15.9.44. A OSTATNIO PRZEBYWAJĄCEGO W BERLINIE, GEZUNGBRUNE ELEBECK STRASSE 7—8 GRUPA TRAMWAJARZY — KOLEJARZY POSZUKUJE ŻONA HELENA CZARNECKA, OBECNIE ZAMIESZKAŁA, UL. ROZBRAT 32 M. 35.

DACKO RYSZARDA UR. 3.I.1918 R. BYŁEGO WIĘŹNIA OŚWIĘCIMIA, POZDRAWIA RODZINA. M. Z. A. DACKO ZAM. OBECNIE WARSZAWA — GROCHÓW, LUBARTOWSKA 1 M. 1.

DUDKIEWICZ ANTONINĘ LAT 83 KTÓRA ZAGINĘŁA PODCZAS POWSTANIA W WARSZAWIE POSZUKUJE CÓRKA I PROSI O JAKĄKOLWIEK WIADOMOŚĆ. REDŁOWSKA MARIA, SOSNOWIEC UL. NOWOPOGAŃSKA 1.

Poszukuje: F r a n k i e w i c z Stanisław, wiadomości na adres: 61 Eaton Place, London S.W. 1. Janina Brzozowska (Polska YMCA);

1) żony **Frankiewicz Janiny z Dobrowolskich,** oraz córki Marii, adres ostatni: Śniatyń, woj. Stanisławów;

2) rodziców **Frankiewicz Władysława** i Marii zamieszkałych stale w Stanisławowie, Nowy Świat nr. 44.

3) siostry **Mazurek Stefanii z Frankiewiczów** zamieszkałej w Stanisławowie, Nowy Świat nr. 44;

4) teściów **Dobrowolskich Stanisława i Kazimiery,** zamieszkałych w Śniatynie, ul. Stecowska nr. 460/II. Woj. Stanisławów.

FAJERTAG WANDĘ (Piątkowską) lat 24 córkę Maurycego i Romany, aresztowaną przez Gestapo z domu w Warszawie ul. Marszałkowska 25. dn. 30 kwietnia 1943 r. poszukuje i prosi o wiadomość zrozpaczona Bronisława Kowalska, Warszawa, ul. Marszałkowska 4 m. 6.

Grosglik Wandy ur. 1.5.1902 r. z Żoliborza, która była w Rawansbrück Nr. 75903 poszukuje i prosi o wiadomość wszystkich, którzy wiedzą o jej losie, mąż i rodzina, ppułkownik Edward Grosglik, Warszawa, ul. Lądowa 5 m. 11, lub Helena Załuska, Warszawa, Grochów, ul. Stanisławowska 75 m. 36.

EDMUNDA GÓJSKIEGO, URODZONEGO W ROKU 1907, SYNA LEONA I ZOFII Z ODROBIŃSKICH, PORUCZNIKA W. P. Z ROKU 1939. POSZUKUJE MATKA ZOFIA GÓJSKA, ZAMIESZKAŁA W SKARŻYSKU-KAMIENNA, ALEJA BRZOZOWA 31. OSTATNIA WIADOMOŚĆ LISTOWNA Z LIZBONY, OTRZYMANA W LISTOPADZIE 1941 R.

Gurzęde Ryszarda zam. w Warszawie ul. Daniełowiczowska 8, który został zabrany dn. 2 września 1944 r. ze szkoły graficznej, obecnie przebywającego we Włoszech poszukuje i prosi o wiadomość matka, Warszawa ul. Berczyńska 17 m. 4.

Hornówny Sonii, ur. 30.11.1923, ostatnie miejsce pobytu obóz koncentracyjny Rawensbrück pod Nr. 25551 blok 3B „Siemens" — poszukuje zrozpaczona matka. Ktokolwiek spotkał ją w Niemczech, proszony jest gorąco o zawiadomienie za zwrotem kosztów. Berta Horn, Mysłowice, Strumieńskiego 12.

Janiczka Jana l. 47, z Warszawy, wywiezionego do obozu w Gross-Rosen Anffangslager Nr 59518, Block 8 — poszukuje ojciec Idzi Janiczek zam. w Niepołomicach obok Krakowa. Kto wie coś o jego losie lub zna adres jego proszony jest o nadesłanie wiadomości ojcu.

Kozłowski Stanisław ur. 25.4.1919, syn Kazimierza i Stanisławy, więzień obozu koncentracyjnego w Mauthausen Austria Nr. 104604 Blok 11, Stuba 1 — jest poszukiwany przez żonę Annę Kozłowską zam. w Kłobucku, pow. Częstochowski, ul. Staszica 12. Proszę jego kolegów o wiadomości o nim.

Kuśmierskiego Apolinarego ur. 22.7.1894, syna Piotra i Franciszki, wywiezionego do Oświęcimia, w 1943 r., nr. 169690, wywiezionego potem do Dautmergen w Wirtembergii, a 19.11.44 r. wywiezionego nie wiadomo dokąd — poszukuje żona Teodozja. Ktokolwiek posiadałby jakieś wiadomości, proszony jest o przesłanie ich pod adresem: Kielce, St. Kostki 41, Kuśnierska Teodozja.

Kosiarza Jana Augusta lat 36, urodzonego w Lidzie, zamieszkałego w Warszawie ul. Puławska 95, zaginionego od powstania, poszukuje żona Karola Kosiarz, Warszawa ul. Śniadeckich 8.

Dr. Kiryczańskiego Michała który od 1942 r. przebywał w Kigijskiej S.S.R. Fr. ob. Kantowski rejon, wieś „Krasna Reczka", poszukuje żona. Ktokolwiek wie coś o jego losie proszę kierować wiadomości pod adres: Łódź ul. B. Limanowskiego 101, N. Rubinowicz.

MARCINIAK BOŻENNA PSEUD. „BUSSY" UR. 14.1.1926 R. W POZNANIU, ZAM. W WARSZAWIE, UL. RADNA 6 M. 2, ZAGINIONA W CZASIE POWSTANIA, POSZUKIWANA JEST PRZEZ MATKĘ. OBECNY ADRES: LEOKADIA MARCINIAK, POZNAŃ, CZERW. ARMII 4 M. 9. KTOKOLWIEK WIEDZIAŁBY COŚ O JEJ LOSIE, PROSZONY JEST O UDZIELENIE WIADOMOŚCI ZROZPACZONEJ MATCE.

Maszota Ryszard, ur. 16.4.1932 r. Suwałkach, Maszotówna Danuta, ur. 17.2.1934 r. w Suwałkach, Barbara Wróblewska, Elżbieta Gromadzka, ur. w Filipowie pow. Suwałki, przebywali na Węgrzech, Kadarkut - Ballaton. Ostatnią wiadomość przesłali ze Śląska — Münsterberg na Pomorze. Poszukują zrozpaczeni rodzice Władysław i Wanda Maszotowie zam. Bytom, Północna 56.

Miter Jan, zam. Piotrolesie, pow. Rychbach, ul. Stara 10, poszukuje córek: Jadwigi, wywiezionej do Oberkotzau (Bawaria), gdzie pracowała w fabryce porcelany i skąd następnie została wywieziona do Westfalii, oraz Józefy Łakomskiej, przebywającej do końca wojny w Wierenthal, pow. Milicz z mężem i dziećmi.

Plut. podch. **Orlik Edward** 121 Polish Militari Centre Falingostel Kujawy B.A O.R. Kwatermistrzostwo. Kochany Synu! Jesteśmy zdrowi, ojciec pracuję, Krysię zawiadomiliśmy. Adres Jej Katowice ul. Warszawska 28 m. 5. Jeżeli możesz ucz się, cieszymy się że jesteś zdrów. Zasyłamy serdeczne pozdrowienia Rodzice. Warszawa Koło, ul. Bolecha 52 m. 1.

Premier Wacław, ur. 1884 r. w Warszawie, syn Edwarda i Konstancji, inżynier dypl., który przebywał od sierpnia lub września 1944 r. do początków marca 1945 r. w Sachsenhausen, Nr. 90156, poszukiwany jest przez Dr. Marię Kunicką Premier. Katowice, ul. Mieleckiego 1, Biuro Okr. Insp. Pracy.

Pisaniec Jana — Schwalnische - Gmund, Obóz Polski, Nowe Koszary, bl. I pokój 109, prosi rodzina o skomunikowanie się z Pisaniec Ryszardem, adres: Gauting bei Munden, Hospital 2002—Oberbayern i powrót do domu. Warszawa, ul. Gościniec 34.

Rotszeina Stanisława Bohdana ur. 7.7.1925 r. wywiezionego z Warszawy do Oraninburga k/Berlina blok 8 D. Nr. 91493, poszukuje i prosi kolegów którzy wiedzą coś o jego losie o podanie wiadomości matka i siostra, Opoczno ul. Inowłodzka 5, dom Zaręby dla Marii Poszwowej.

SUCHORSKI HENRYK (PSEUD. KOWALSKI HENRYK) UR. 15.7.1909 — WIĘZIONY NA SZUCHA W SIERPNIU 1944. — ZABRANY Z TERENU SIEKIEREK — POSZUKIWANY JEST PRZEZ ŻONĘ. KTOKOLWIEK WIEDZIAŁBY COŚ O NIM PROSZONY JEST O WIADOMOŚĆ NA ADRES „REPATRIANTA"

Temlera Ryszarda ur. 23.8.1928 r. wywiezionego z Pawiaka 30 lipca 1944 r. prawdopodobnie do Gross Rosen, poszukuje i prosi wszystkich, ktoby wiedział o jego losie o podanie wiadomość matka, Eliza Temlerowa i brat Jan. Pruszków ul. Niecała 11—9.

Wójcika Józefa Jakuba, Wójcika Mieczysława Kazimierza, Wójcika Stefana Mariana, Wójcik Stanisławę Wandę, z Zaputowiczów, Woźniak Konstancję Eugenię, i Woźniak Kamilę-Sabinę, poszukuje i prosi o podanie wiadomości Wójcik Teodozja, Brwinów, ul. Słowackiego 18.

Zaganiacza Henryka ur. 30.8.1911 r. wywiezionego z więzienia w Lublinie w maju 42 r. do Oświęcima Nr. 35351 przebywającego kolejno w blokach 5B, 6B, 10B. Wszyscy, którzy byli w tym czasie w Oświęcimiu proszeni są o podanie wiadomości o losie zaginionego pod adres: Puławy ul. Skowieszyńska 10. Maria Ochnio.

ALA I LESZEK POSZUKUJĄ TATUSIA **ZYGMUNTA ZIELASKOWSKIEGO,** UR. 2.5.1907 r., PRZEBYWAJĄCEGO OD 1940 R. w OBOZIE W OŚWIĘCIMIU, Nr 4025, WYWIEZIONEGO 1944 R. DO OBOZU W DACHAU. PROSIMY O WIADOMOŚĆ, WARSZAWA, ŻOLIBÓRZ, UL. MARII KAZIMIERY 3 m. 16.

Aszer Kałuską Wandę z Warszawy, która była w styczniu 1945 r. w Rawensbrück, poszukuje i zawiadamia matka, że Torino otrzymałam, błagam o wiadomość i adres. Dr. Maria Karczewska, Łódź, ul. Radwańska 4.

Aksmana Jana, ur. 16.3.1902 r., wywiezionego w czasie powstania, poszukuje żona, Janina Aksmanowa z córką Bogusławą, Żychlin, pow. Kutnowski.

Adamca Edwarda, lat 30, zamieszkałego, Warszawa, Koło, ul. Lencka 46, który był w Düsburgu, poszukuje żona, Warszawa, ul. Zagórna 12.

Baturewicza Franciszka, ur. 10.3.1888 r. w Białej Cerkwie, był w obozie Johangeorgenstadt im Erzgebirge in Sachse, nr 22676, poszukuje żona z trzema córkami Zofia Baturewicz, Warszawa, Żoliborz, ul. Górskiego 9 u p. Przykorskiego.

Borowskiego Leona, który był przed powstaniem na Pawiaku i Borowskiego Kajetana, który był do 1943 r. w m. Ulmie, poszukuje i prosi wszystkich, którzy wiedzą o ich losie, o podanie wiadomości: Borowska Franciszka, Warszawa, Praga, ul. Stalowa 24 m. 11.

Bakalarskiego Wacława, ur. 8.10.1911 r., zamieszkałego w Warszawie, ul. 11-go Listopada 24, wywiezionego od czasu powstania do Dachau, poszukuje żona z dziećmi, Warszawa, ul. 11-go Listopada 24 m. 7.

Bielańskich Heleny i Zygmunta, zamieszkałych ostatnio w Bydgoszczy — poszukuje brat Heleny, Humeniuk Stanisław, zam. Żarów k. Świdnicy, ul. Słowackiego 2, Dolny Śląsk.

Bednarskiego Jerzego — studenta, lat 22, powstańca, wziętego do niewoli po kapitulacji Warszawy — poszukuje matka, Józefa Bednarska zam. Sopot, k. Gdańska, ul. Niewiadomskiego 4.

Białus Edmund, ur. 16.11.1925 r. w Łucku, wywieziony na roboty do Prus Wschodnich do miasta Heiligenbeil, Gemeinschaftslager 3, Baracka 57, Stube 3, jest poszukiwany przez matkę Nadzieję Białus, Ziembice, Dolny Śląsk, Szpital Miejski.

Bobika Stanisława, ur. 27.8.1912 w Monasterzyskach, przebywającego prawdopodobnie w Rosji w Dombasie, poszukuje ojciec, Jan Bobik, Kłobuck, 3-go Maja 39.

Błaszczuka Mieczysława i Ludwika, poszukuje matka. Mieczysław pracował w Niemczech w Wibelskirchen Saar, Lag. 66, Ludwik Neunkirchen. Wiadomości kierować: M. Błaszczuk, Sopot, Plac Rybaków 21.

Budzyńskiego Jerzego Józefa, ur. 18.6 1919 r., który był w r. 1939 r. w Gdyni, w szkole morskiej, wziętego do niewoli i przebywającego w Ruthen bei Bon poszukują i proszą wszystkich kolegów, którzy wiedzą o jego losie o wiadomość rodzice, Warszawa, ul. Hoża 27 m. 41.

Bocewicz Marię, ur. 29.10.1926 r. i **Teresę Zofię,** ur. 24.12.1928 r., zaginione od powstania, poszukuje matka, Olsztyn, ul. Słowackiego 15.

Buta Czesława, ur. 23.10.1907 r., który był na robotach, w okolicach Gdańska— poszukuje i prosi kolegów, którzy wiedzą o jego losie o wiadomość, Jagniątkowska, Warszawa, Okęcie, ul. Strzelecka 7.

Brauna Jerzego (Janusza Borowskiego), wywiezionego podczas powstania warszawskiego i przebywającego na terenach Niemiec, poszukuje ojciec, Wiktor Braun. Radzyń Podlaski.

Borkowskiego Stanisława, ur. 8.5.1910 r., wywiezionego podczas powstania do Oranienburga, blok 2 K. Z., nr 91038, poszukuje matka, Warszawa, Okęcie, ul. Mickiewicza 39 m. 6.

Bogusławskiego Tadeusza, Oflag X C, Lubecka Rumpel, oraz Nowackiego Jana, pozdrawia Pszczółkowska Maria, Milanówek, ul. Wielkie Kąty 2.

Buzałka Witolda, ur. 10.7.1924 r., wywiezionego z Oświęcimia w niewiadomym kierunku, poszukują rodzice, Warszawa, ul. Młynarska 2, Gimnazjum.

Białeckiego Aleksandra — Brauchwig, Koszary Wojskowe zawiadamia matka, że żyje, mieszka w Warszawie, ul. Dziennikarska 9, Anna Mońko.

Czapskich Jan, Henryka i Tadeusza, poszukują Aleksandra i Danuta Czapskie. Kochany Dadusiu daj znać czy żyjecie, Warszawa, ul. Czerniakowska 207 (Kawiarnia).

Poszukuję: **Jadwigę Capową, Piotra Capa, Adolfa Draba, Annę Snarską.** W lutym, 1945 r. zamieszkiwali Łużki, pow. Dziśnieński. Wiadomość od Heńka. Ktokolwiek posiada wiadomości o nich, proszę łaskawie kierować: Urząd Parafialny św. Katarzyny w Krakowie, ul. Augustiańska 7.

Cerna Stanisława, por. rez. z 33 p. Łomża, syna Anastazji i Władysława, poszukuje i prosi o wiadomość, żona Jadwiga, poczta Turośl, pow. Ostrołęka.

Aleksandra Denisiewicza wywiezionego z Warszawy we wrześniu 1944 r. Poszukuje żona Jadwiga Denisiewicz z Kopernika Nr. 37. Ktoby wiedział o losie mego męża, proszony jest gorąco o podanie wiadomości pod adresem: Warszawa—Praga, Ząbkowska Nr. 6 m. 6.

Domańskiego Leona, zabranego w czasie powstania, wywiezionego do Lamsdorf nr 344, nr jeńca 102923, poszukuje i błaga, aby wracał lub dał znać, żona, Domańska Bolesława, mieszkam w Wólce.

Dzwonkowskiego Zygmunta, inżyniera-mechanika z Warszawy — poszukuje Janina Stankiewicz - Szerszeń, Gliwice, Częstochowska 19. Proszę życzliwych o informacje.

Drabarek Jerzego, ur. 16.7.1923 r., syna Franciszka i Eugenii, ostatnio przebywającego w Hannowerze, poszukuje matka, Warszawa, ul. Brylowska 26.

Dubińskiego Tadeusza, ur. 9.10.1925 r. na Wołyniu, przebywającego od powstania do końca maja 1945 r. w Dachau 3 K., blok 19, poszukuje ojciec i siostry, Warszawa, Praga, ul. Wileńska 9 m. 4.

Duczmana Antoniego, ur. 8.5.1911 r., właściciela sklepu w Warszawie, ul. Leszno 104, zabranego z powstania do Oranienburga, poszukuje żona Maria Duczman, Warszawa, ul. Złota 65 m. 2.

Dyjasa Kazimierza, ur. 13.5.1917 r. w Warszawie, syna Józefa i Marianny, który był jeńcem wojennym, przebywał w Huls bei Krefeld, poszukuje matka i siostra, Warszawa, Pl. Kazimierza 5.

Dudzińskiego Jana, ur. 6.4.1906 r., ostatnio zamieszkałego w Warszawie, ul. Bema 91, poszukuje żona Leokadia Dudzińska, Otwock, ul. Warszawska 29.

Dmowskiego Mieczysława Aleksandra, ur. 11.12.1910 r., syna Anieli i Stanisława, zabranego podczas powstania z Warszawy, poszukuje matka Aniela, Warszawa, Żoliborz, ul. Górskiego 11 m. 4.

Dobrowolskiego Jerzego, ur. 30.4.1921 r., Warszawa, ul. Zabłocińska 11, wywiezionego z Pruszkowa 2.9.1944 r., prawdopodobnie do Mathausen — Gusen, poszukują i proszą o wiadomość rodzice, Łódź, ul. Rembelińskiego 19.

Fenca Bolesława inż. z rodziną poszukują Hajekowie z Buczacza - Gaje. Obecnie zamieszkali: Zemsz, ul. Marszałka Roli - Żymierskiego 4. Pow. Krosno n/Odrą. woj. poznańskie.

Frankowskiego Ireneusza, ur. 15.12 1909 r., aresztowanego 1943 r., wywiezionego do Oświęcimia, który ostatnio był w szpitalu w Dachau, poszukuje ojciec, Brok nad Bugiem, pow. Ostrów Maz., poczta Brok.

Falkowski Stanisław, syn Wincentego i Eleonory, ur. w r. 1923, wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec, a ostatnio przebywający w Paryżu jest poszukiwany przez ojca. Wiadomości kierować: Gdańsk, Siedlice, ul. Biskupa nr 18 — 1.

Jana Fronczyka, wywiezionego 16-go września 1944 r. z Włoch k. Warszawy, poszukuje i prosi o powrót Janina Fronczyk. Warszawa, Bagno 5, sklep 170. Kto wie o jego losie, proszony jest o wiadomość.

Głębowskiego Jana, ur. 15.4.1901 r., zabranego z Warszawy 2.9.44 r. i wywiezionego do Ooranienburga, poszukuje żona Zofia Głębowska, Warszawa, ul. Chmielna 126 m. 1.

Byli więźniowie z Buchenwaldu (Weimar), kto wie coś o losie **Górskiego Zdzisława**, ur. 1.4.1922 r., blok 58, ostatnia wiadomość była 4.3.45 r., dajcie znać zrozpaczonym rodzicom, Warszawa, ul. Brzeska 6 m. 6.

Grabowskiego Włodzimierza, ur 1902 poszukuje żona z dziećmi. Warszawa, ul. Łomżyńska 13.

Gołębiowskiego Stanisława, ur. 5.2.1906 r., poszukuje żona Genowefa, zamieszkała. Warszawa, ul. Wawelska 78 m. 30.

Hryniewieckiego Jana, ur. 1886 r., aptekarza, wywiezionego w końcu lipca 1944 r. z Pawiaka do Gross Rosen, nr 12660, ostatnia wiadomość była 11 listopada 1944 r., poszukuje żona Irena Hryniewiecka, Łódź, ul. Mochnackiego 7 m. 2.

Horoszewicza Andrzeja, wywiezionego z Milanówka 30.8.1945 r. do Pruszkowa, następnie do Mathausen, poszukuje i prosi o wiadomości wszystkich, którzy wiedzą coś o losie poszukiwanego, rodzina, Bank Akceptacyjny, Warszawa, ul. Nowogrodzka 50, Horoszewicz.

Hopfinger Olgi, przybrane nazwisko **Wereszczyńska Irena**, córka Maksymiliana i Fanny Olgi Hopfinger, ur. 3.3.1932 r., która została wywieziona na roboty do Niemiec, poszukuje i prosi o podanie wiadomości, Dr. Kozuszek, Hopfinger, Bytom, ul. Ogrodowa 14.

Por. Horbaczewski Włodzimierz, Niemcy, Baor düchstadt, szpital dla płucnochorych, poszukuje Haliny Dłużewskiej z domu Horbaczewskiej.

Izdebskiego Ryszarda, ur. 1926 r., zamieszkałego w Warszawie, ul. Al. Stowackiego 16, wywiezionego w czasie powstania do Flossenburga, poszukuje matka, Grochówka, poczta Krzesk, pow. Siedlce.

Juszkiewicza Kazimierza, ur. 4.3.1920 r., który 10 września wyjechał wojskowym transportem z Kowna do Polski, poszukuje i serdecznie prosi wszystkich, którzy wiedzą coś o jego losie, o podanie wiadomości, ojciec, Ełko, ul. Mickiewicza 40, Juszkiewicz Józef.

Jamroziaka Józefa, przebywającego ostatnio w Homburg, Saar-Beeden, Hauptbahnlager, poszukuje Jamroziak Helena, Łódź, Lipowa 87 m. 9.

Jastrzębskiego Zbigniewa, ur. 1929 r., zaginionego od powstania (Siekierki), poszukują rodzice, Warszawa, ul. Zagórna nr 12.

Jędral Stanisława, **ur.** 14.5.1924 r., zamieszkałego w Warszawie, ul. Górska 34, zaginionego od powstania, poszukują rodzice, Warszawa, ul. Spacerowa 18.

Knot Edwarda ur. 13.10.1924 r. zamieszkałego w Warszawie ul. Łucka 14, zaginionego podczas powstania, poszukują rodzice, Warszawa, ul. Łucka 14.

Kowalczuk Ryszard syn Piotra i Józefy ze Sołonych, Lwów — Zamarstynów, Wierzbowa 10, jest poszukiwany przez rodziców., Bytom, Piekarska 61, III p., Kowalczukowie Piotrowie.

Kiewlicza Stanisława, ur. 4.9.23, który zginął nam z oczu w czasie powstania w Warszawie—poszukuje matka Kazimiera Kiewliczowa i ciocia Emilia Stecka, Gdynia ul. Śląska 51—89.

Koter Leszek ur. 16 stycznia 1928 roku został wywieziony z Sokołowa Podlaskiego w r. 1943 do Quast Meklenburgia. Rodzice zam. obecnie: Tuchola, Rynek 33 apteka, Pomorze, proszą o wiadomość.

Kurkowskiej Heleny, ur. 1886 r., Kurkowskiej Kazimiery, ur. 1906 r. i Kurkowskiej Zofii, ur. 1908 r. zamieszkałych do powstania Warszawa, Piusa 22/30, poszukują Sabina i Maksymilian Klagowie, Bydgoszcz, Św. Trójcy 4/6.

Kowalczyka Stanisława, lat 24, **Kowalczyka Wacława** lat 16 i **Kowalczyka** Jana, lat 55, zamieszkałych przed powstaniem w Warszawie, ul. Leszno 123. poszukuje matka z córkami Kowalczyk Maria, Warszawa ul. Złota 59a m. 20.

Kasztanowicza Henryka ur. 13.5.1903 r. przebywającego do dn. 17.5.45 r. w Mathausen, który został wywieziony przez Amerykanów do szpitala w niewiadomym kierunku prosi o jakąkolwiek wiadomość żona, Janina Kasztanowicz, Warszawa ul. Em. Plater 14 m. 66.

Krawczyka Ignacego ur. 1913 r. zamieszkałego w Warszawie ul. Mokotowska 71, zaginionego podczas powstania poszukuje żona. Warszawa ul. Wiejska 9.

Klima Ryszarda ur. 31.3.1925 r. wywiezionego z Bernerowa w 1944 r., ostatnio przebywał w Westfalii szpital „Apolda" poszukują rodzice. Warszawa, ul. Obozowa 75 Klim.

Kuskowski Marian 49/195 D. P. Assembly Centre Köln Mülheim Germany British Zon. Zawiadamia rodzinę, że wiadomość od Ciebie otrzymał śmy. Czekamy na twój powrót. Kazimiera Wojtecka, Warszawa ul. Kwiatowa 24 m. 42.

Kozłowskiego Zbigniewa ur. 1.3.1927 r. w Warszawie, poszukuje ojciec Piotr Kozłowski, Warszawa Praga ul. Łomżyńska 16 m. 8.

Kędzierskiego Mariana wywiezionego do Zwickau Saksonia, poszukuje synek Krzyś. Warszawa ul. Chmielna 36 m. 11.

Krywenko Wasiu Hersfeld (Hessen) Kriegschule. Listy otrzymałam, mieszkamy na dawnym miejscu. Marysia z Jurkiem wróciła. Władek w München. Ala.

Kniej Ryszarda ur. 24.10. 1929 r. zamieszkałego w Warszawie ul. Barska 14, podczas powstania wywiezionego do Oświęcimia, poszukuje matka, Warszawa, ul. Mianowskiego 24 m. 20.

Koperę Zygmunta ur. 1892 r., który w grudniu 1944 r. był w obozie w Augsturgu, poszukuje żona Anna zamieszkała w Gliwicach ul. Korfantego 24 m. 5.

Klockockiego Kazimierza ur. 1919 r., który został wywieziony 9 sierpnia przez Pruszków w niewiadomym kierunku, poszukuje żona Irena, Gliwice ul. Korfantego 24 m. 5.

Kwiecińskiego Zbigniewa „Pretwicz" i żony jego Marii, poszukują i proszą o wiadomość wszystkich, którzy wiedzą o nich, rodzice, Warszawa, Al. Jerozolimskie 103 m. 20.

Kamińskiego Kazimierza ur. 3.4. 1923 r., który został zabrany z ul. Opoczyńskiej 12 w dniu 11.8.44 r. poszukuje matka zam. Łódź ul. Pogonowskiego 24.

Kopczyńskiej Wandy zam. ostatnio Warszawa ul. Kapucyńska 5 m. 21, oraz siostry jej Marii Sewierskiej z córką, poszukuje i prosi o wiadomość Sadowska, Warszawa ul. Poznańska 21 m. 33.

Kleczyńskiego Ryszarda lat 25, syna Jerzego i Zofii, jeńca obozu Bonn, poszukują wujostwo Wyrzutowicz, Warszawa, Al. Niepodległości 130 m. 9.

Kluczyk Joannę ur. 1925 r. zamieszkałą w Warszawie ul. Opaczewska 2a, wywiezioną od powstania do Bergen Belsen Nr. 6383, poszukuje ojciec, Łódź ul. Narutowicza 65 Uniwersytet.

Karaszewskiego Kazimierza ur. 28.11. 1919 r. zamieszkałego w Warszawie ul. Długa 7, poszukują rodzice, Warszawa, Żoliborz ul. Kaniowska 31.

Lewandowska Anna Romanowa — do Tadzika Janusi Lili i Reni. Kochani jestem zdrowa, mieszkam w przedwojennym mieszkaniu. Tatuś w październiku umarł. Pracuję w szkole. Maryla mieszka u Pawłów. Anulka zamartwia się o dzieci swoje.

Lewandowskiego Franciszka Wacława ur. 26.6.1915 r., który w 1939 r. był w Bukareszcie, poszukuje Jadwiga Lewandowska, Warszawa ul. Bartoszewicza 5/27.

Lanckamera Zdzisława Stanisława ur. 31.3.1920 r. przebywającego w Mathausen, poszukuje matka Rozalia i siostry Wanda i Emilia zam. Warszawa Praga, ul. Łomżyńska 16 m. 5.

Laskowskiego Czesława ur. 1911 r. zamieszkałego w Warszawie ul. Bartycka 5, wywiezionego w 1943 r. do Dachau stamtąd do Buchenwaldu, poszukuje żona Warszawa ul. Czerniakowska 178.

Lekki Wincenty, ur. 13.4.1928 r. wywieziony z obozu w Pruszkowie do Sangerhausen w Sakson poszukiwany jest przez matkę. Władysława Lekki. Żyrardów 1-go Maja 2b.

Lewicki Feliks, syn Narcyza, lat 27, wywieziony w r. 1942 na roboty do Austrii, w r. 1944 przebywający w Aggsbachdorf, Kreis Melk — jest poszukiwany przez Lewicką Halinę, Milanówek k. Warszawy, Parkowa 17.

Wincentego Lukomskiego, syna Józefa i Antoniny, pracującego w Westfalii w Chemie, Vollstr 111 — poszukują rodzice, zam. Sopot, Rybaków 21.

Lutkiewiczównę Irenę, ur. w 1926 r., wywiezioną z Litwy (Poniewież) 17.6. 1944, poszukują rodzice i siostra Wałbrzych, Truskawiecka 11.

Kto wie o losie Łucana Janka i jego rodziny, oraz o losie **Wójcikiewicz Marii**, zam. w r. 1944 w Kowlu, Daszyńskiego 4, proszony jest o udzielenie wiadomości na adres Kazimiera Pucołowska, Gniezno, Roosevelta 24.

Łukańko Kazimierza Fellingbostel pozdrawia matka i siostra. Warszawa ul. Poznańska 7 m. 3.

Dr. Ławrynowicza Romualda ur. 1919 r zam. Warszawa ul. Nowogrodzka 82, który był w Nothem koło Göting, poszukuje matka, Będzin ul. Piłsudskiego 8.

Łajca Ignacego, ur. 3.8.1898 r., wywiezionego z Warszawy we wrześniu 1944 r. do obozu w Fünfliechen (jeniec cywilny Nr. 32715) rzekomo przebywającego tam do 20.1.1945 r. poszukuje Maria i Stefan Łajca zam. Warszawa Praga, ul. Kamionkowska 7 m. 2. Prosimy o wiadomość.

Łukasiaka Kazimierza ur. 1.1. 1925 r. poszukują rodzice Helena i Leonard Łukasiak, Zalesie, Zachodnia 8 pow. Grójec.

Komitet Polski w Monachium München Plenzenauerstr. 15, **Łazarewicz Włodzimierz**. Wróciłam z Jurkiem, mieszkam u Al- na dawnym miejscu. List otrzymałam.

Łatacza Walentego lat 46, poszukuje żona Hanka zamieszkała w Warszawie, Praga ul. Drewniicka 6 m. 6.

Łomaka Piotra, ur. 1911 r., zamieszkałego w Warszawie, ul. Dynasy 16, w czasie powstania wywiezionego do Weckarlz Baden, poszukuje żona, Warszawa. ul. Dynasy 6 m. 3.

Łaptaszyńskiego Grzegorza i **Dobrzenieckiego Adama** zamieszkałych we Lwowie ul. Długosza 26, poszukuje Dobrzyński Jan, Grójec, wieś Grabie gm. Konie.

Majewskiego Tadeusza ur. 1.3.1926 r. który od czasu powstania był w Murnau Obóz VII A, poszukuje i prosi o wiadomość matka, Warszawa, ul. Łochowska 32 m. 23.

Maksa Krystyna zamieszkała w Opolu ul. Bzów Nr. 66, poszukuje męża Ludwika przebywającego w Hamburgu-Süldorf Iserbrookerweg 11.

Matuszczaka Antoniego, wywiezionego do Koruwescheim Wohnlager 2 k/Stutgardu, który pracował w parowozowni jako blacharz do dnia 4 kwietnia 1945 r. i stamtąd ewakuowanego do Frydrychschufen nad jezioro Bodeńskie, poszukuje żona Helena Matuszczak. W-wa, Saska Kępa, Elsterska 4.

Moszczyńskiego Zdzisława ur. 19.2. 1925 r. w Warszawie syna Wincentego i Heleny, który w czasie powstania należał do straży pożarnej firm. „Franaszek" ul. Wolska 41, poszukuje i prosi o wiadomość kolegów, którzy wiedzą o jego losie, matka, Rembertów, ul. Leśna 9.

Mączyńskiego Bohdana ur. 12.2.1922 r. kaprala podchorążego, obóz Lamsdorf Nr 10 — 30 — 09 proszą rodzice o podanie wiadomości. Mieszkamy Jelenia Góra Al. 3-go Maja 39.

Doktora Michalskiego Bohdana ur. 1916 r. z Warszawy, poszukuje żona Irena z synkiem. Skierniewice ul. Lelewela 19.

Marcinkiewicza Edmunda ur. 9.6.1927 r. zam. w Tucholi, ul. Główna 31, wywiezionego z obozu w Gdyni do Niemiec, poszukuje ojciec. Tuchola ul. Główna 31.

Mijal Edwarda ur. 1.10.1906 r. zamieszkałego w Warszawie ul. Michalowska 8, zaginionego w czasie powstania, poszukuje żona. Warszawa ul. Zabrzewska 14 m. 4.

Nalewajczyka Bogusława, zabranego w czasie powstania z W-wy, a ostatnio przebywającego w obozie Grossenaspe, Holstein Śląsk, poszukuje żona Zofia Nalewajczyk z córką Elżunią.

Niemirę Jerzego ur. 16.9.1923 r. wywiezionego przed powstaniem z Pawiaka do Niemiec, prawdopodobnie do Dessau pod Lipskiem, poszukuje i prosi wszystkich którzy wiedzieliby coś o losie poszukiwanego o podanie wiadomości, Janina Ordęga, Kraków ul. Gertrudy 18 m. 5.

Nuśku z Chartanowiec! Daj wiadomość o sobie, bardzo proszę i tęsknię. Mieszkam z ciocią Józią w Słupsku. Walerka Nikoforowa, Słupsk, ul. 3-go Maja 18 II p.

Nejmana Józefa ur. 21.7.1887 r. pracownika „Hotelu Bristol", który zaginął w czasie powstania warszawskiego, poszukuje żona Helena Nejman. Warszawa ul. Hoża 41.

Ks. Nowaka Stanisława ur. 1903 r. Turek woj. Poznańskie, który został wywieziony w e września 22.6.1943 r. z Brześcia n/Bugiem, poszukuje Nowak Eugenusz, Włodawa woj. Lubin.

Owczarka Władysława ur. 27.10.1911 r., który był w Lintzu w szpitalu i Stanisława ur. 12.6.1916 r. który był w Mathausen, poszukuje matka. Warszawa, ul. Brzeska 5 m. 117.

Ogórek Edward, lat 23, wywieziony z Grodna do Künigsbergu w 1914 r. poszukiwany jest przez rodziców. Obecny adres: Dolny Śląsk, Kamienogóra, Sienkiewicza 6. Stanisław Ogórek.

Oziewcz Aleksandry, wywiezionej ze Święcian Wileńskich do Niemiec poszukuje ojciec Oziewicz Edmund, Chojnice, Pomorze, Strzelecka 4.

Wzywani

Barcz Helena Posli Ośrodek Augustdorf k/Detmold Westfalia. Haluńku, wracaj. Czekamy z utęsknieniem z dzieckiem. Maria Małożewska, Ząbki k/Warszawy ul. Górnośląska 5.

Bednarski Jerzy, student, ur. 14.8.1924 r. w Pińsku, wzięty do niewoli po kapitulacji Warszawy, jest wzywany przez matkę Józefę Bednarską do powrotu lub dania wiadomości o sobie na adres: Sopot koło Gdańska, ul. Niewiadomskiego 4. Wszyscy są — brak nam tylko Ciebie.

Falkowskiego Feliksa Bawaria wzywa dama żona Olimpia Falkowska, że żyje cała rodzina. Pruszków, ul. Kościuszki 11.

Jensza Stanisław-Franciszek, ur. 7.4 1901 r., były więzień Oranienburga, blok 3, Nr 90581. Stachu odezwij się! — szukam cię od maja 1945 r. i ciągle czekam wiadomości od Ciebie mieszkam w Lublinie Lipowa 21. Nacka.

Kobylec Edward, Lubeka, Polski Ośrodek Wojskowy Rümpel (Bad Oldesloe VI zgrup. szereg. 3 komp. Möller) Lanenburg P. W. X) BAOR. Jesteśmy wszyscy zdrowi. Mamusia tęskni i oczekuje twego powrotu. Przyjeżdżaj! Mira.

Karczewska Zofia Hagen Kabel Westfalia. Zawiadamia matka, że listy otrzymuję i prosi o natychmiastowy powrót do domu. Warszawa 9, ul. Zagraniczna 26 m. 6.

Korolkiewicz Anna -Dachau Würmmühlestr. 3 Plantage Freiman. Zawiadamiają rodzice, że żyją i proszą o natychmiastowy powrót. Kutno, ul. Nowy Rynek 16. Fotograf.

Karalucha Stanisława, lat 30, zamieszkałego w Warszawie ul. Solec 52—46. prosi o wiadomość i powrót matka, Warszawa, ul. Dobra 11 m. 5. Sopińscy.

Młynarczyk Barbara, zam. w Warszawie, ul. Górnośląska 7a m. 15, pozdrawia Antoniego Racińskiego, przebywającego w Lubece Eichholz Polski Obóz Przejściowy P. 30. Prosi o szybki powrót.

Ołtarzewski Zbyszek, Maczków. Wiadomość, że żyjesz wróciła mi życie. Przysyłamy ci życzenia Imieninowe Matka. Helena. Wanda Aldona. Szukaj Władka. Listy wysyłam. Słuchaj radia. Warszawa, Al. Ujazdowskie 32 m. 22.

Ślaska Krystyna zamieszkała w Łodzi, ul. Żeromskiego 63 m. 4, zawiadamia męża Michała Ślaskiego, że mieszka z Małgosią, Olkami i Babcią, obie są zdrowe i oczekują powrotu, martwimy się brakiem wiadomości.

Tarka Barbara — Bawaria. List otrzymałam brak nam tylko tatusia, czekam na twój powrót, matka. Warszawa, ul. Zajęcza 10 m. 14.

Wysocki Adam, Nienburg a/d Weser Langendamm 41 Germany. Listy otrzymałam. Mieszkamy Bydgoszcz, ul. Chodkiewicza 2a m. 2. Wszystko bez zmian. Hala.

Załuską Janinę „Ninę", ur. 5.9.1923 r., wziętą po powstaniu z Warszawy i przebywającą w Stamlager XIA, prosi o szybki powrót matka. Częstochowa, ul. Focha 17.

LISTY DO OBOZÓW POLSKICH!

Za pośrednictwem redakcji „Repatrianta" można przesyłać listy do krewnych i znajomych, znajdujących się na terenie Niemiec i Austrii. Włoch, Egiptu, Palestyny i Syrii

Listy składać należy w redakcji Mokotowska 48 parter

Orzeszka Henryka Wacława „Jemioła" ur. 30.8.1922 r., który w czasie powstania był na Mokotowie, poszukują i proszą o wiadomości rodzice. Warszawa, Targówek ul. Korzona 95 m 10.

Olejarza Jana ur. 19.7.1921 r. w Staszowie, około 15.8.44 r. opuścił hotel „Polonia", który ostatnio zamieszkiwał w Warszawie ul. Stare Miasto 20 m. 5, poszukuje Spytek Władysław, Warszawa, Żoliborz ul. Śmiała 48 m. 1.

Poszukuję pana, który był przy śmierci **Poniatowskiego Wiktora** w Mathausen, proszę o ponowne zgłoszenie się. Poniatowska. Warszawa ul. Żulińskiego 5 m. 19.

Pędowscy poszukują syna **Jerzego**, więźnia Gusen i adwokata Zakrzewskiego. Skwierzyna, Urząd Ziemski, Ziemia Lubuska. Odezwij się.

Perkowskiego Jerzego, ur. 17.9.1924 r. poszukują i proszą o wiadomości rodzice, Wejherowo k/Gdyni, ul. Wybickiego 6.

Pirlewicz Augustyn, repatriant z Lisiatycz, pow. Stryj, oraz Pirlewicz Tadeusz, poszukiwani są przez Marię Kostecką, Wrocław, Gneisenauplatz 2.

Posłusznego Jerzego ur. 3.10.1921 r. przebywającego w obozie koncentracyjnym Sangerhausen „Rott" poszukują rodzice i proszą o wiadomości o nim. Wanda Posłuszna, Kraków, ul. Kotlarska 8.

Piotrowskiego Leona ur. 28.6.1882 r. w Warszawie, syna Władysława i Anny z Olesińskich, wywiezionego z Warszawy dn. 5.8.1944 r. poszukuje Marczewska Zofia, Warszawa ul. Mokotowska 8 m. 9.

Pawłowskiego Stefana ur. 15.8.1914 r. zam. Warszawa ul. Tarczyńska 9, poszukuje żona Katarzyna z synem Andrzejem i matka. Warszawa ul. Płocka 67.

Peukera Jana lat 24 wywiezionego 7.11.1944 r. z Warszawy, ul. Żelazna 43, który był w Norymberdze, poszukuje matka i siostra. Warszawa ul. Gumińska 8.

Plebaniaka Stanisława zabranego w czasie powstania, a ostatnio przebywającego w obozie karnym w Flosenburgu Nr. 28666 poszukuje żona Plebaniak Janina, zam. W-wa — Żoliborz, ul. Kozietulskiego 17 m. 7.

Rouba Mirka, lat 18, zaginionego od powstania warszawskiego, poszukują i proszą o wiadomość wszystkich, którzy wiedzą coś o jego losie, rodzice. Sopot, ul. Rokossowskiego 31, III piętro.

Radłowska Maria z Warszawy poszukuje matkę swą, **Dudkiewicz Antoninę**, lat 83 Ktoby wiedział coś o niej, proszę zawiadomić córkę. Sosnowiec, Nowopogońska 1.

Poszukujemy syna naszego **Ruczki Waltera**, zaginionego w styczniu 1945. Ostatnie miejsce pobytu Karvina C.S.R. administracja dóbr hr. Larischa. Arnold i Maria Ruczkowie. Wiadomości kierować: Waleria Czopkowa, Katowice, ul. Krakowska 34.

Rusewiczów Stanisława i Zofii z córką Anną i synem Aleksandrem, wywiezionych z wojew. Nowogrodzkiego do Niemiec (Meckiemburgia), skąd ostatnią wiadomość przesłali w kwietniu 1945, poszukuje córka Ewelina Rusewicz. Nowe nad Drawą, pow Choszczno, Kościuszki nr 17.

Rusieckiej Julii, żony pułkownika jej synów Jerzego i Mikołaja z Równego, poszukuje, Maria Maczyńska, zam eszkała — Jelenia Góra, Al. 3-go Maja 39.

Rusinaka Józefa ur 1906 r. zam. w W-wie, Freta 53, przebywającego ostatnio w Oranienburgu, poszukuje Rusinak Stefania zam. obecnie W-wa. Stalowa 24—30.

Rybarczyka Jana, ur. 28.3.1903 r., wywiezionego po powstaniu, ostatnio był w obozie w Wiedniu, poszukuje żona, Warszawa. ul. Bozowa 20. (Mokotów).

Rybak Stanisław Rzym. Stachu! dowiedziałam się, że jesteś w Rzymie, proszę Cię o jakąkolwiek wiadomość, żona Luśka.

Rozuma Jana, ur. 24.6.1893 r., zabranego z Warszawy 2.9.1944 r. i wywiezionego do Oranienburga, poszukuje żona Helena Rozum, zamieszkała. Warszawa, ul. Smulikowskiego 1.

Rzaniak Irenę, ur. 14.2.1925 r., widzianą ostatnio przed kapitulacją na ul. Kruczej, poszukuje matka, Bydgoszcz, ul. Przemysłowa 28. Krzepszowa.

Rajzę Stanisława, ur. 1901 r., zamieszkałego w Warszawie, ul. Płocka 25, wywiezionego od czasu powstania do Hersburga, poszukuje żona, Warszawa, Bielany, ul. Kasprowicza 37.

Rymarza Kazimierza, ur. 8.1.1922 r. i **Zdzisława**, ur. 1924 r., zamieszkałych na Pradze, ul. Szwedzka 25, zaginionych od czasu powstania, poszukuje matka. Warszawa, ul. Szwedzka 25 m. 14.

Kyniewicz Halinko, matka, Olek i rodzina proszą Cię o szybki powrót do kraju.

Szuwałow Włodzimierza z Wielszewa zabranego do niewoli niemieckiej w 1939 roku. Pozdrawiają Danusia i Sabina, zamieszkałe obecnie: Warszawa — Praga, Ząbkowska Nr. 6 m. 6.

Salomona Mieczysława, ur. 9.8.1911 r., wa, poszukuje i prosi o wiadomość wszystkich, którzy wiedzą o dalszym losie poszukiwanego, rodzina Ostałowska Stanisława, Warszawa, Koło. ul. Bolecha 48 m. 3.

Każdego, ktokolwiek wie o losie **Jerzego Świńskiego z Legionowa**, ur. 1906 r., błaga żona o przesłanie wiadomości do Redakcji „Repatrianta", lub Siwińska Wanda, Legionowo. Kazim. Wielkiego 8.

Mieczysława i Kazimierza Szczęśniaków, poszukuje rodzina, zamieszkała Kraków, Podgórze, ul. Kolejowa 6.

Sokołowskiego Henryka prosi o wiadomość babka i Jadwiga Nizio. Pozdrawiamy Cię serdecznie. Mieszkamy w Łodzi, ul. Wólczańska 138.

Stefan Jan Stark, ur. 12.7.1893 r. w Mogilnie, pow. Poznań i **Mirosław Kazimierz Stark**, ur. 19.11.1924 r. w Poznaniu są poszukiwani przez Marię Stark, Poznań. Pl. Wolności 3, Poste-restante.

Sobczyński Dominik, ur. 6.12.1924 r. w Koloni Lipskiej, gm. Beresteczko, wywieziony przez Niemców na roboty przymusowe do Berlina, a znajdujący się prawdopodobnie w Prusach Wschodnich jest poszukiwany przez matkę i siostry w Goli, gm. Bralin, pow. Kępno.

Stojałowska Stanisława, ur. 8.2.1919 r., w r. 1944 zatrudniona w tartaku w Brosznowie obok Kałusza, w lipcu 1944 prawdopodobnie wywieziona do Niemiec jest poszukiwana przez ojca Jana Stojałowskiego, zam Śmieć 47. pow. Prądnik, Śląsk Górny.

Stefański Leopold, ur. w r. 1908. wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec, przebywający ostatnio w Untertüss Kreis Celle, Mannerlager 3 B 9 Sz. 5 — jest poszukiwany przez żonę i brata, zam I Kościuszki 22 — 7

Skorżepo Jerzego Mirosława, ur. 21.3 1927 r. syna Franciszka i Stanisławy z Łuszczewskich, zabranego z Łucka przez Niemców w r. 1944 — poszukuje matka Stanisława Skorżepo. obecnie zam Szczecinek, ul. Kwiatowa 67.

Słocińskiej Eugenii, córki Paulny Królik i **Jakóba Józefowicza**, ur. 1910 r. w Chartanowcach pow Zaleszczyckiego, która wyjechała jako repatriantka z Zaleszczyk 11.8.1945 r., poszukuje Eugenia Józefowicz, Słupsk, ul. 3-go Maja 18, I piętro.

Sobczaka Alfonsa z Zakrzewka, ostatnio München, poszukuje i uprasza o wiadomość. Gertruda Szefflerówna, Więcbork, Pomorze, Szpital Powiatowy.

Szymańskiej Leokadii Anny, ur. 18.7 1925 r., wywiezionej z Wilna w r. 1944 do Bolingen — Lotaryngia — poszukują rodzice, zam. Ełk (Prusy Wschodnie), Ogrodowa 23.

Szewczyka Władysława, ur. 1908 r., przebywającego ostatnio w okolicy Dahlen — Saksonia, Stalag IV G, poszukuje żona Szewczyk Zofia, Ostrów, woj. Krakowskie.

Świerczyńską Martę z dziećmi ze Świecia, ul. Św. Wojciecha 9, poszukuje plutonowy Franciszek Świerczyński. Niemcy, Baor Glückstadt, szpital dla płucno chorych.

Wiśniewskiego Józefa, ur. 5.3.1920 r., zabranego z Warszawy dn. 18.8.1945 r. Ostatnio widzianego w Essen, poszukują A. W. E. R. Wiśniewscy, Warszawa — Wola, Redutowa 27.

Stasiaka Włodzimierza, ur. 8.7.1925 r. w Warszawie, wywiezionego w czasie powstania w niewiadomym kierunku, poszukują zrozpaczeni rodzice i siostry. Błagamy, daj znak życia, Stasiakowie, Warszawa, ul. Marsz. Stalina 32 m. 22.

Więźniowie obozu Hamburg Neuengamme, blok 2 — 7 — 9 i 13, komu wiadomy jest los **Siemca Wacława**, ur. 2.12 1922 r., o jakąkolwiek wiadomość proszą rodzice. Warszawa. Praga, ul. Kamienna 16 m. 64.

Swoboda Stanisława, ppłk Obóz dla Polaków Heilbronn k. Heilderbergu, strefa amerykańska. Stasku kochany, daj znać o sobie. Mieszkam razem ze Stefcią, Bydgoszcz, ul. Świętojańska 13 m. 7, Halina Szynkiewicz.

Sikorskiego Zygmunta, ur. 1908 r., nauczyciela z Będzina. Wywiezionego 18.1.45 r z Mysłowic, który był w poiowie marca w Nordhausen obóz Dora, poszukuje siostra, Będzin, ul. Piłsudskiego 8.

Suchodolskiego Wojciecha „Wojtek", wywiezionego od czasu powstania z Warszawy do Grossborn, poszukuje matka Zofia Suchodolska, Toruń, ul. Kościuszki 19.

Szawernowskiego Andrzeja, ur. 1911 r., zamieszkałego w Warszawie, ul. Moniuszki, wywiezionego od czasu powstania do Wiednia, poszukuje Zelińska Helena, Warszawa, ul. Miedziana 6 m. 39, Andrzejku szukaj Romeczka.

Skrzyńskiego Henryka, ur. 14.11.1919 r., jeńca wojennego od 1939 r., który był do czasu powstania Stalag VI G, Bonnad Renem, nr 388886, poszukuje matka, Warszawa, ul. Ordona 13 m. 1.

Skalskiego Włodzimierza, ur. 11.7.1922 r., biorącego udział w powstaniu na Służewcu, poszukuje matka Władysława Skalska, zam Warszawa, ul. Krasińskiego 21 m. 30.

Sitkowskiego Feliksa, ur. 1907 r., zamieszkałego w Warszawie, ul. Młynarska23, wywiezionego od czasu powstania do Sangerhausen, poszukuje żona, Warszawa. ul. Wiśniowa 61 m. 1.

Dr. chirurga Trawińskiego Stanisława, o którym od 8 września 1944 r nie ma wiadomości, poszukują i prosza wszystkich, którzy wiedzą coś o nim, rodzice i siostra, Warszawa, Bielany, ul. Szafarska 9. Brat w Anglii

Tasika Stefana, ur 27.10.1909 r. i **Rajezaka Bogusława**, ur. 22.3.1928 r., którzy zostali wywiezieni do Wardhausen. nr 72920 i 72917, poszukuje Weronika Tasik. Warszawa. ul Wspólna 10 m. 47

Ufnala Zbigniewa Antoniego, ur. 24.5 1920 r., wywiezionego w październiku do Niemiec w 1944 r. Kassel Stalag IX A, poszukuje matka i Danuta. Warszawa. ul Piaseczyńska 55 m. 20

Wojtowieckiego Kazimierza, lat 59 emeryta miejskiego, wywiezionego podczas powstania dn. 16.9.1944 r. do Oświęcimia, a później dalej, poszukuje i prosi o wiadomość żona Wiktoria Wojtowiecka, Warszawa, Al. Jerozolimskie 47 m. 19.

Witkowskiego Stanisława, syna Stanisława, ur. 1919 r., przebywającego ostatnio w Niemczech, w Bawarii, poszukują matka i brat. Wiadomości kierować na adres: Poznań — Charłowo, Owocowa 5 m. 2.

Woźniakowskiego Stanisława, ur. 3.6 1891 r., zamieszkałego w Warszawie, Pl. Zamkowy 17, wywiezionego od czasu powstania do Oświęcimia i Mathausen, poszukuje Tesznerowa, wieś Paprotnie, poczta Teresin Sochaczewski.

Wyrzutowicza Andrzeja, lat 22 „Stańczyk" baon „Baszta", pluton „Jana", który zaginął na forcie mokotowskim, poszukuje i prosi o podanie wiadomości kolegów o swoim jedynaku matka, Warszawa, Al. Niepodległości 130 m 9.

Wiśniewskiego Stanisława, ur. 13.12 1919 r., przewiezionego 4.9.1944 r. do Mathausen, poszukuje matka i żona, Wiśniewska Alicja, Warszawa, ul. Puławska 28, Ministerstwo Aprowizacji.

Wendołowskiego Teofila, Bawaria — pozdrawia żona, matka i ojciec, Warszawa, ul. Poznańska 7 m. 3.

Wardacha Władysława, ur. 1911 r., zamieszkałego w Warszawie, ul. Czerniakowska 180, zabranego w 1944 r. w maju na Pawiak, poszukuje matka, Warszawa, ul. Zagórna 12.

Wardacha Tadeusza, ur. 1921 r., zamieszkałego w Wawrze, wywiezionego w r. 1944 r. w maju, na Pawiak, poszukuje matka, Warszawa, ul. Zagórna 12.

Welta Jana, ur. 1928 r. „Ulatowski", który brał udział w powstaniu i był we wrześniu na Czerniakowie, poszukują i proszą o wiadomość wszystkich, którzy wiedzą o jego losie. rodzice, Maria i Jerzy Weltowie, Bytom, ul. Chrzanowskiego 19.

Wiśniewskiego Władysława, ur. 24.1 1900 r., wywiezionego po powstaniu do Dachau, poszukuje żona, Warszawa, Grochów, ul. Pustelnicka 20 m. 12.

Wardacha Andrzeja, ur. 1887 r., zamieszkałego w Wawrze, zaginionego od powstania, poszukuje żona, Warszawa, Zagórna 12.

Zielińskiego Romana, ur. 1912 r., zamieszkałego w Warszawie, ul. 11-go Listopada 24, wywiezionego od powstania do Stutthofu, poszukuje matka i siostra, Romeczku, odezwij się. Warszawa, ul. Miedziana 6 m. 39.

Antoniego Zacharewicza, syna Konstantego, ur. w 1906 r., zmobilizowanego za Bugiem, m. Krzemieniec, ostatni nr poczty polowej 55503 „D" — poszukuje Zacharewicz Franciszka, Chełm Lubelski, Szkolna 13 — 42.

Zarzyckiego Janusza lub **Barskiego** „Bambus", zaginionego w powstaniu na Żoliborzu 29 września, ul. Kozietulskiego 12, wszystkich, którzy wiedzą o zaginionym, proszę o podanie wiadomości, Warszawa. ul Grochowska 271 m 18.

Zaleskiego Henryka, z Siematycz, który był ostatnio w obozie w Gross Rosen, poszukuje i prosi o wiadomość ojciec, Bolesław Zaleski, Siematycze, pow. Bielsk Podlaski.

Zakrzewskiego Jana, ur. 25.12.1902 r., który był ostatnio w obozie w Johangeorgenstadt Nr 23-599, poszukuje Zakrzewska Maria, zam. Rembertów, ul. Zygmunta III 21.

Zaradkiewicza Edwarda, ur. 21.9.1912 r., poszukuje żona Lucyna Zaradkiewicz, zam. Warszawa, ul. Zajęcza 10 m. 10.

Zarembę Kazimierza ur. 22.7.1914 r., Ostatnia wiadomość z Dachau (25 blok) w listopadzie 1944 r. Poszukuje żona Stanisława Zaremba z Krakowskiego Przedmieścia Nr. 6. Ktoby wiedział o losie mego męża, proszony jest gorąco o podanie wiadomości pod adresem: Płońsk ul. Ciechanowska Nr. 39. Stanisława Zaremba.

Quiram Rozalię, zamieszkała w Poznaniu, wywiezioną w styczniu na roboty, a w 1945 r do n. Hähring über Tirschenreuth poszukuje Kuczyńska Władysława, Warszawa, ul Mała 14 m. 12.

UWAGA POLACY ZA GRANICĄ! PRZESYŁAJCIE LISTY DO RODZIN SWOICH I ZNAJOMYCH W KRAJU. LISTY WRĘCZAJCIE OFICEROM ŁĄCZNIKOWYM POLSKICH MISJI REPATRIACYJNYCH. REDAKCJA „REPATRIANTA" ODBIERA TE LISTY PRZEZ SPECJALNYCH KURIERÓW I WYSYŁA JE DO WASZYCH RODZIN W KRAJU.

Godziny przyjęć: Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i soboty od 15 — 16. Sekretariat Redakcji czynny codziennie od 8 — 16.

Wydawca: Urząd do Spraw Repatriacji Polaków z Zachodu. Redaktor: Dr. Jacek Marecki

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Mokotowska 48. Druk. Zakł. Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Książka". Warszawa, Smolna 12. B-06271